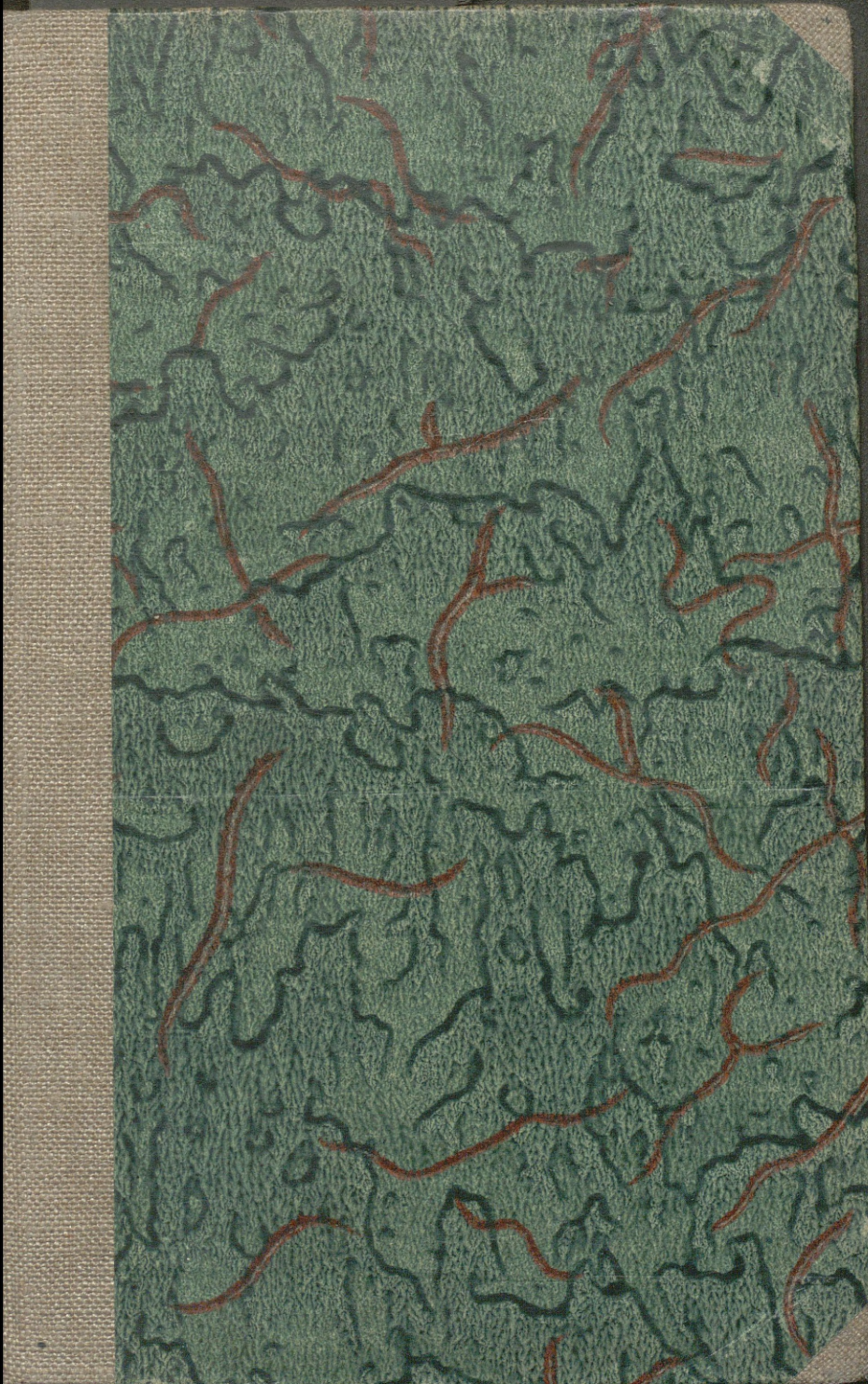
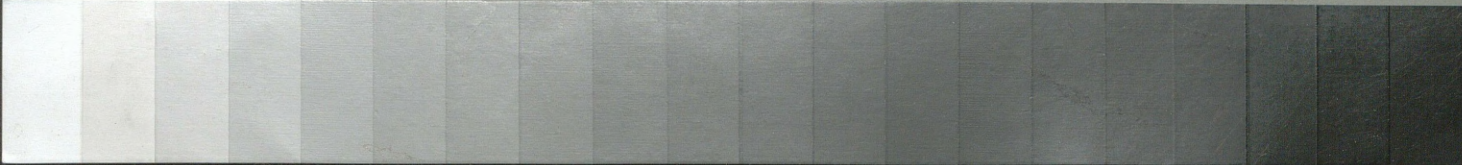


Grey Scale #13



A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



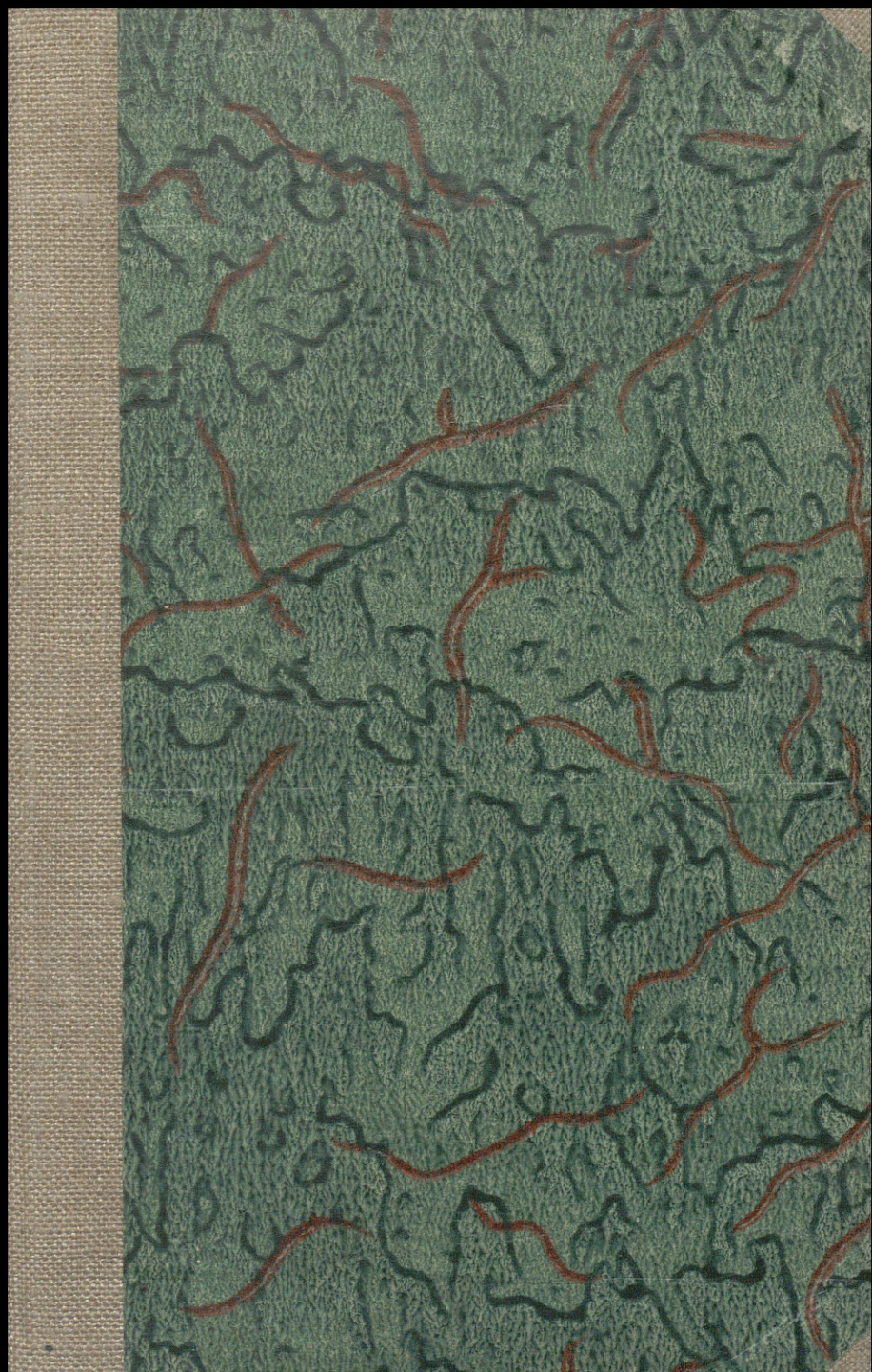
Inches 1 2 3 4 5 6 7 8

Centimètres 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19

Colour Chart #13

Blue		
Cyan		
Green		
Yellow		
Red		
Magenta		
White		
3/Color		
Black		

DANES-PICTA.COM



355
13/9

O A R M I I R A D Z I E C K I E J

BIBLIOTEKA
Jednostki Wojskowej Nr. _____

SZANUJ WŁASNOŚĆ PUBLICZNY!

1977.000.2

wlw

WYDAWNICTWO „PRASA WOJSKOWA”

Obwolutę projektował
MIECZYSLAW BERMAN

6957/9



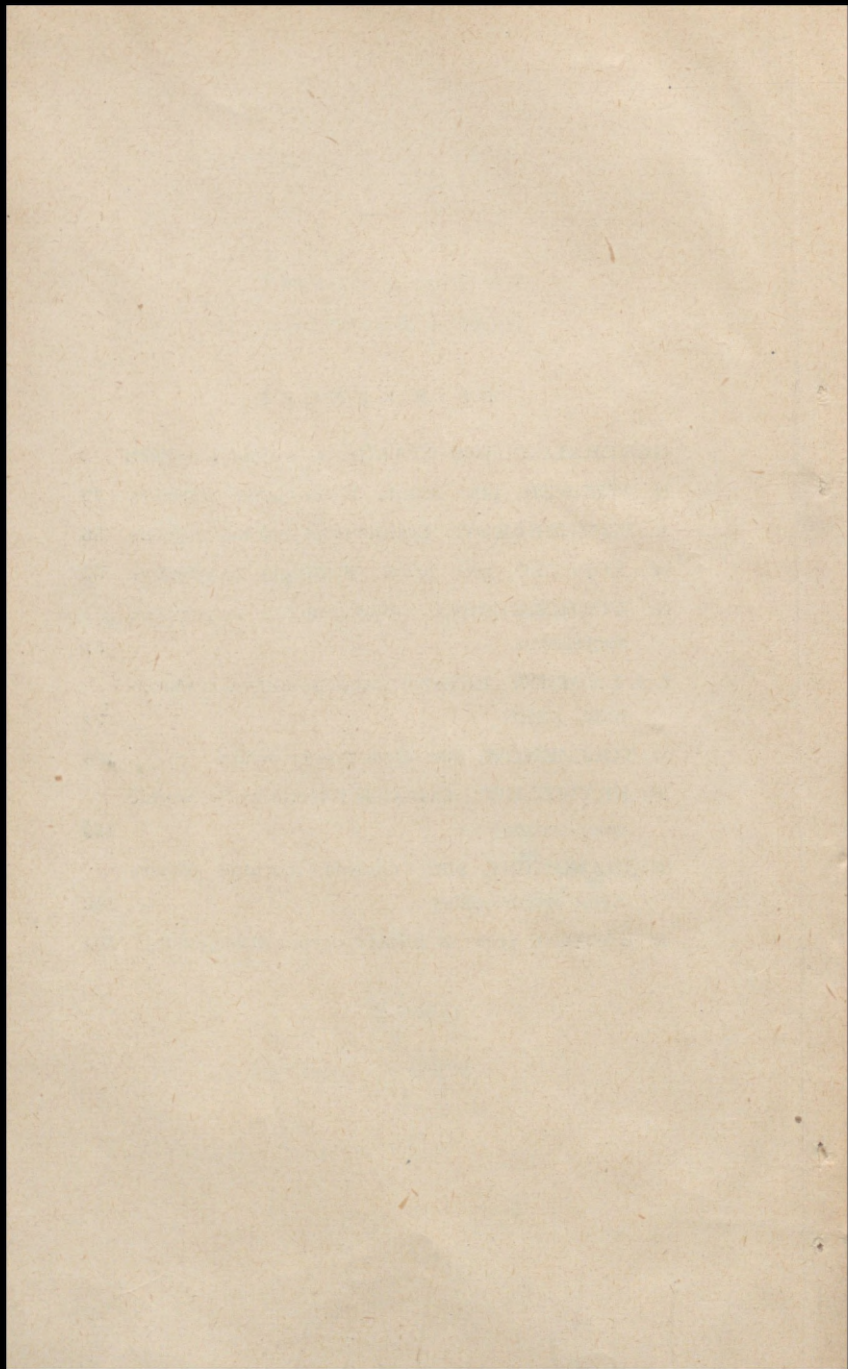
5744
L. nr. 7744.
BIBLIOTEKA

Wyższej Szkoły Ofic. Polit.

Nakład 7000 egz. Form 13x21 cm.
na papier druk. sat. V kl. 70 g
w Zakładach Graficznych
„Prasa Wojskowa” Warszawa
Nr zam. B-67824 W-ua. 1949

S P I S R Z E C Z Y

GENERALISSIMUS STALIN: o wojnie i wojsku	5
H. WERNER, płk: Armia Wyzwolenia Narodów	19
A. SZCZERBAKOW: Stalinowska nauka wojenna	36
W. KORCZYC, gen. broni: Strategia zwycięstwa	52
N. WOZNIESIENSKI: Ekonomiczne zwycięstwo socjalizmu.	81
I. J. ŁAPTIEW: Kolektywizacja rolnictwa a obron- ność ZSRR	91
M. TOŁCZENOW, płk: Dwa fronty walki	105
M. KRYWELEW: Człowiek i technika w wojnie współczesnej	129
BOGDANOWSKI, płk: Oblicze moralne oficera Armii Radzieckiej	145
B. BACZKO, ppłk: Z historii Armii Radzieckiej	161



GENERALISSIMUS STALIN O WOJNIE I WOJSKU

Strategia

„**N**ajważniejszym zadaniem strategii (politycznej) jest ustalenie głównego kierunku, w którym pójść winien ruch klasy robotniczej i w którym proletariat może najłatwiej zadać nieprzyjacielowi decydujący cios dla osiągnięcia przewidzianych w swym programie celów. Plan strategiczny — to plan organizacji decydującego uderzenia w takim kierunku, w jakim uderzenie to byłoby najbardziej skuteczne.

Podstawowe cechy strategii politycznej można by nakreślić bez specjalnego trudu, uciekając się do analogii ze strategią wojskową w okresie np. wojny domowej, podczas walk z Denikinem. Pamiętamy wszyscy koniec 1919 roku, kiedy to Denikin stał pod Tułą. Pośród wojskowych toczył się wówczas ciekawy spór na temat: skąd należy zadać decydujący cios armiom Denikina. Jedni proponowali, by główny kierunek uderzenia poszedł po linii Carycyn — Noworosyjsk. Inni natomiast wysuwali koncepcję uderzenia w kierunku Woroneż — Rostów, ażeby po przejściu tej trasy i rozbiciu w ten sposób armii Denikina na dwie części — rozprawić się później z każdą oddzielnie. Pierw-

szy plan miał niewątpliwie swoją dodatnią stronę, ponieważ obliczony był na zdobycie Noworosyjska, co odciąłoby armiom Denikina drogę odwrotu. Jednakże ujemną jego stroną było po pierwsze to, że trasa naszych wojsk wiodłaby w tym wypadku przez wrogo ustosunkowane do Władzy Radzieckiej rejony (obw. Doński), co wymagałoby od nas poważnych ofiar; po drugie zaś — plan ten był niebezpieczny, gdyż otwierał armiom Denikina drogę do Moskwy przez Tułę, Serpuchów. Drugi plan był natomiast jedynie słuszny — przewidywał bowiem po pierwsze — posuwanie się podstawowej grupy naszych wojsk przez tereny sprzyjające Władzy Radzieckiej (gub. woroneżska — Zagłębie Donieckie) i dzięki temu nie wymagał od nas specjalnych ofiar, a z drugiej strony — mieszał szlaki podstawowej grupie wojsk Denikina, posuwających się ku Moskwie. Większość wojskowych opowiedziała się za przyjęciem drugiego planu i tym samym przesądzone zostały losy wojny z Denikinem.

Inaczej mówiąc: ustalić kierunek głównego uderzenia, to znaczy zdecydować o charakterze operacyj w ciągu całego okresu wojennego, a więc przesądzić w 9/10 losy całej wojny, Na tym polega zadanie strategii.

Taktyka

...Taktyka jest częścią składową strategii, podporządkowaną jej i pozostającą na jej usługach. Taktyka nie dotyczy całokształtu wydarzeń wojennych, lecz tylko poszczególnych epizodów, bitew, walk. O ile celem strategii jest wygranie wojny lub — powiedzmy — doprowadzenie do końca walki z caratem, o tyle taktyka ma na celu jedynie wygranie tej czy innej bitwy lub potyczki, pomyślne przeprowadzenie tej lub innej kampanii, tych czy też innych akcji, mniej lub więcej odpowiadających konkretnym warunkom walki w danym momencie.

Najważniejszym zadaniem taktyki jest ustalenie takich dróg i środków, takich form



i sposobów walki, jakie najbardziej odpowiadają konkretnej sytuacji w danym momencie i najlepiej przygotowują sukces strategiczny. Dlatego też operacji taktycznych i ich rezultatów nie należy rozpatrywać w oderwaniu, z punktu widzenia bezpośredniego efektu, lecz tylko z punktu widzenia zadań i możliwości strategicznych.

Bywają wypadki, że sukcesy taktyczne ułatwiają realizację zadań strategicznych. Tak było np. na froncie walk z Denikinem pod koniec 1919 r., gdy wojska nasze wyzwalały Orzeł i Woroneż: zwycięstwa naszej kawalerii pod Woroneżem i piechoty pod Orłem stworzyły wtedy pomyślnie warunki dla uderzenia na Rostów. Tak też było w Rosji w sierpniu 1917 r., kiedy to dzięki przejściu Rady Piotrogradzkiej i Rady Moskiewskiej na stronę bolszewików wytworzyła się nowa sytuacja polityczna, która później ułatwiła naszej partii ofensywę październikową.

Zdarza się również, że sukcesy taktyczne, wspiane ze względu na swój bezpośredni efekt, lecz nie odpowiadające możliwościom strategicznym, stwarzają „nieoczekiwaną“ sytuację, zgubną dla całej kampanii. Tak było z Denikinem pod koniec 1919 r.: upojony łatwym sukcesem — szybkim i efektownym marszem na Moskwę — rozciągnął swój front od Wołgi aż do Dniepru i przygotował w ten sposób klęskę swej armii.

...Bywają wreszcie takie momenty, kiedy należy zrezygnować z sukcesów taktycznych, pójść świadomie na taktyczne minusy i przegrane, ażeby zapewnić sobie na przyszłość strategiczne plusy. Spotyka się to częstokroć podczas wojny, gdy jedna ze stron walczących pragnąc uratować kadry swych wojsk i wyprowadzić je z zasięgu działania przeważających sił nieprzyjaciela — rozpoczyna planowy odwrót, ażeby wygrać na czasie i nabrać sił do nowych, decydujących walk w przyszłości. Tak było w Rosji 1918 r., w okresie ofensywy niemieckiej: partia nasza musiała zgodzić się na pokój

brzeski, który w danej chwili stanowił kolosalny minus z punktu widzenia bezpośredniego efektu politycznego, ażeby zachować sojusz z pragnącym pokojem chłopstwem, uzyskać okres wytchnienia, utworzyć nową armię i w ten sposób zapewnić sobie na przyszłość plusey strategiczne.

Inaczej mówiąc: taktyka nie może się podporządkowywać chwilowym potrzebom, nie powinna nastawiać się wyłącznie na bezpośredni efekt polityczny, a tym bardziej nie powinna odrywać się od ziemi i budować zamków na lodzie — taktykę należy dostosowywać do zadań i możliwości strategicznych.

Zadanie taktyki polega przede wszystkim na tym, ażeby, kierując się wytycznymi strategii i uwzględniając doświadczenie walki rewolucyjnej robotników całego świata, ustalić takie formy i sposoby walki, jakie w danym momencie najbardziej odpowiadają konkretnym warunkom.

Formy walki

Sposoby prowadzenia wojny, formy wojny nie zawsze są jednakowe. Zmieniają się one w zależności od warunków rozwoju, a zwłaszcza rozwoju produkcji. Za czasów Dżingis-Chana wojnę prowadzono inaczej aniżeli za Napoleona III, w wieku XX prowadzi się ją inaczej aniżeli w XIX. W dobie obecnej sztuka prowadzenia wojny polega na rozsądnym wykorzystaniu opanowanych uprzednio wszystkich form walki i zdobyczy naukowych w tej dziedzinie, umiejętnym ich łączeniu lub też stosowaniu w odpowiedniej chwili — w zależności od warunków — tej lub innej formy walki.

(Stalin: „Dziela“, t. V, str. 163 — 164, 166 — 169, 14 marca 1923 r.).

Trzy cechy charakterystyczne Armii Czerwonej

„...Towarzysze, na czym polega siła naszej Armii Czerwonej, gdzie leżą źródła tej siły? Na czym polegają cechy charakterystyczne, które

odróżniają z gruntu naszą Armię Czerwoną od wszystkich armii, jakie istniały kiedykolwiek na świecie? Jakie są owe cechy szczególne, które stanowią źródło siły i potęgi naszej Armii Czerwonej?

Pierwsza i podstawowa cecha charakterystyczna naszej Armii Czerwonej polega na tym, że jest to armia wyzwolonych robotników i chłopów, armia Rewolucji Październikowej. Wszystkie istniejące dotychczas armie — niezależnie od swego składu — są armiami ugruntowania władzy kapitału. Były one i pozostały armiami panowania kapitału. Burżuazja wszystkich krajów kłamie twierdząc, że armia jest apolityczna. Jest to niezgodne z prawdą. Rzeczywiście, w państwach burżuazyjnych armia nie ma żadnych praw politycznych, wyłączona jest poza nawias życia politycznego. Lecz nie oznacza to bynajmniej, że jest ona apolityczna. Na odwrót — zawsze i wszędzie, we wszystkich państwach kapitalistycznych armię wciągało się i wciąga do walki politycznej czyniąc z niej narzędzie ucisku robotników. Czyż nie jest zgodne z prawdą, że armia jest tam narzędziem ucisku robotników, że jest ona ostoją możnych? W odróżnieniu od takich armii — nasza Armia Czerwona posiada tę cechę charakterystyczną, że jest narzędziem utrwalenia władzy robotników i chłopów, narzędziem wyzwolenia robotników i chłopów spod jarzma obszarników i kapitalistów. Armia nasza jest armią wyzwolenia mas pracujących.

Czy zauważyliście, towarzysze, że w krajach kapitalistycznych — dawniej i dziś — naród bał się i nadal boi się armii, że pomiędzy narodem a armią istnieje tam przepaść? A u nas? U nas wprost przeciwnie — naród i armia stanowią jedną całość, jedną rodzinę. Żaden naród na całym świecie nie otacza swej armii tak wielką miłością i opieką. U nas kochają armię, szanują, troszczą się o nią. Dlaczego? Dlatego, że po raz pierwszy w dziejach świata robotnicy i chłopci utworzyli swą własną armię, która słu-

żw nie panom, lecz wczorańszym niewolnikom, dziś wyzwolonym już robotnikom i chłopom.

Oto, gdzie leży źródło siły naszej Armii Czerwonej.

A cóż oznacza miłość narodu do swej armii? Oznacza to, że armia taka posiadać będzie potężne zaplecze, że armia taka jest niezwykła. Czyż jest bowiem armia bez silnego zaplecza? Niczym. Największe, najlepiej uzbrojone armie bez silnego zaplecza, bez poparcia i sympatii tego zaplecza, ludności pracującej — gineły doszczętnie. Nasza armia jedyna na całym świecie cieszy się sympatią i poparciem robotników i chłopów. Na tym polega jej siła, na tym polega jej potęga.

Tym oto różni się w pierwszym rzędzie nasza Armia Czerwona od wszelkich innych armii, jakie istniały i istnieją dziś na świecie.

Druga cecha charakterystyczna Armii Czerwonej polega na tym, że armia ta jest armią braterstwa narodów naszego kraju, armią wyzwolenia uciemżonych narodów naszego kraju, armią obrony wolności i niepodległości narodów naszego kraju. Dawniej armie wychowywano zazwyczaj w duchu szowinizmu, zaborczości, w duchu podboju obcych narodów. Tym właśnie tłumaczy się fakt, że armie starego typu, armie kapitalistyczne były równocześnie armiami kolonialnymi. Tu leżało jedno z podstawowych źródeł słabości starych armii. Nasza armia różni się z gruntu od armii kolonialnych. Cała jej istota, cała jej struktura opiera się na zacieśnieniu więzów przyjaźni pomiędzy narodami naszego kraju, na idei wyzwolenia uciemżonych narodów, na idei obrony wolności i niepodległości socialistycznych republik, wchodzących w skład Związku Radzieckiego.

Tu leży drugie podstawowe źródło siły i potęgi Armii Czerwonej. Tu gwarancja, że w krytycznym momencie armia nasza spotka się z wszechstronnym poparciem milionowych mas

wszystkich narodowości, zaludniających nasz ogromny kraj.

...I wreszcie — trzecia cecha charakterystyczna Armii Czerwonej. Polega ona na tym, że cała nasza armia przepojona jest duchem internacjonalizmu. / W krajach kapitalistycznych armie wychowuje się w duchu nienawiści do obcych narodów, w duchu nienawiści do obcych państw, w duchu nienawiści do robotników i chłopów obcych krajów. Co to ma na celu? To mianowicie, ażeby przekształcić armię w posłuszne stado na wypadek starć zbrojnych pomiędzy państwami, pomiędzy mocarstwami, pomiędzy krajami. Tu leży źródło słabości wszystkich armii kapitalistycznych. Nasza armia zbudowana jest na zupełnie innych zasadach. / Siła naszej Armii Czerwonej, towarzysze, polega na tym, że od zarania swego istnienia wychowywana jest ona w duchu internacjonalizmu, w duchu szacunku dla innych narodów, w duchu miłości i szacunku dla robotników wszystkich krajów, w duchu zachowania i utrwalenia pokoju między narodami. / I właśnie dlatego, że armia nasza wychowana jest w duchu internacjonalizmu, w duchu jedności interesów robotników całego świata, właśnie dlatego jest ona armią robotników wszystkich krajów. Że jest to źródłem siły i potęgi naszej armii, o tym przekona się kiedyś burżuazja światowa, jeśli odważy się napaść na nasz kraj: ujrzy ona wówczas, że Armia Czerwona, wychowana w duchu internacjonalizmu, ma niezliczoną ilość przyjaciół i sojuszników we wszystkich częściach świata: od Szanghaju do New-Yorku, od Londynu do Kalkuty.

Oto, towarzysze, trzecia podstawowa cecha charakterystyczna naszej armii, stanowiąca źródło jej siły i potęgi.

(Stalin: „O trzech cechach charakterystycznych Armii Czerwonej”. Wyjątki z przemówienia wygłoszonego 23 lutego 1928 r. na uroczystym plenum Rady Moskiewskiej z okazji dziesięciolecia Armii Czerwonej).

Stałe i przejściowe czynniki w wojnie

...Armia Czerwona odrzuciła nieprzyjaciela od Moskwy i w dalszym ciągu wypiera go na zachód. Spod władzy niemieckich zaborców całkowicie został wyzwolony obwód moskiewski i tulski, dziesiątki miast i setki wsi innych obwodów, przejściowo zajętych przez wroga.

Obecnie Niemcy nie posiadają już tej wojennej przewagi, jaką mieli w pierwszych miesiącach wojny na skutek zdradzieckiej i zniechęcającej napaści. Czynniki nagłego zaskoczenia, stanowiący dotychczas atut niemieckich wojsk faszystowskich, całkowicie przestał działać. Tym samym uległa likwidacji nierówność warunków wojny, która powstała na skutek niespodziewanej napaści niemieckich faszystów. Obecnie o losie wojny decydować będą nie takie poboczne czynniki, jak czynnik zaskoczenia, lecz czynniki stałe: zwartość zaplecza, moralny duch armii, ilość i jakość dywizyj, uzbrojenie armii i organizacyjne zdolności dowódców. Należy przy tym podkreślić jedną okoliczność: wystarczyło, aby z arsenału Niemców znikł moment zaskoczenia, a niemiecka armia faszystowska stanęła w obliczu katastrofy.

(Rozkaz Ludowego Komisarza Obrony nr 56 z 23 lutego 1942. Stalin: „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego”, str. 28 — 29).

Strategia i taktyka Armii Czerwonej

...Armia hitlerowska rozpoczęła wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu mając prawie dwuletnie doświadczenie prowadzenia wielkich operacji wojennych w Europie z zastosowaniem najnowszych środków walki. Rzecz jasna, że w pierwszym okresie wojny Armia Czerwona nie miała jeszcze i mieć nie mogła takiego doświadczenia wojennego. Na tym polegała przewaga niemieckiej armii faszystowskiej. Jednakże po 20 miesiącach sytuacja zmieniła się i pod tym względem. W toku wojny Armia

Czerwona stała się armią kadrową. Nauczyła się bić wroga niezawodnie, uwzględniając jego słabe i silne strony, jak tego wymaga współczesna nauka wojenna. Setki tysięcy i miliony bojowników Armii Czerwonej nauczyły się wia-
dąc po mistrzowsku swoją bronią — karabinem, szabłą, karabinem maszynowym, armatą, moździerzem, czołgiem, samolotem, opanowały sztukę sapereską. Dziesiątki tysięcy dowódców Armii Czerwonej nauczyło się dowodzić po mistrzowsku wojskami. Nauczyli się oni osobistą odwagę i męstwo kojarzyć z umiejętnością kierowania wojskami na polu bitwy, wyrzekli się głupiej i szkodliwej taktyki liniowej i stanęli mocno na gruncie taktyki manewrowania.

Nie można uważać za przypadek, że dowództwo Armii Czerwonej nie tylko wyzwala z rąk wroga Ziemię Radziecką — lecz nie wypuszcza ono wroga z naszej ziemi żywcem, przeprowadzając poważne operacje otoczenia i likwidacji armii nieprzyjacielskich, mogące służyć za wzór sztuki wojennej. Jest to niewątpliwie objaw dojrzałości naszych dowódców.

Nie ulega wątpliwości, że tylko słuszna strategia dowództwa Armii Czerwonej i giętka taktyka naszych dowódców - wykonawców mogły doprowadzić do takiego wybitnego wyniku, jak otoczenie i zlikwidowanie pod Stalingradem ogromnej doborowej armii niemieckiej, liczącej 330 tysięcy ludzi.

U Niemców pod tym względem nie wszystko jest w porządku. Strategia ich jest wadliwa, gdyż z reguły nie docenia sił i możliwości nieprzyjaciela i przecenia własne siły. Taktyka ich jest szablonowa, ponieważ usiłuje nagiąć wydarzenia na froncie do tego lub owego paragrafu regulaminu. Niemcy działają ściśle i dokładnie, jeżeli sytuacja pozwala na urzeczywistnienie wymagań regulaminu. W tym tkwi ich siła. Niemcy stają się bezradni, jeżeli sytuacja się komplikuje, zaczyna „nie odpowiadać“ temu czy owemu paragrafowi regulaminu i wymaga powzięcia samodzielnej decyzji, nie

przewidzianej przez regulamin. W tym tkwi ich główna słabość.

(Rozkaz Wodza Naczelnego nr 95 z dnia 23 lutego 1943 roku. Stalin: „O wielkiej wojnie narodowej Związku Radzieckiego”, str. 63).

Odpowiedzi na pytania płk. Razina

Pytanie 1: Czy nie są przestarzałe zasady Lenina w ocenie Clausewitza?

Odpowiedź: Według mnie pytanie postawione zostało niewłaściwie. Przy takim postawieniu zagadnienia można pomyśleć, że Lenin analizował doktrynę wojenną i prace wojskowe Clausewitza, poddał je ocenie i pozostawił nam w spuściznie szereg decyzji w sprawach wojskowych, którymi powinniśmy się kierować. Takie postawienie sprawy jest niesłuszne, gdyż w istocie rzeczy w pracach Lenina nie ma takich „zasad” o doktrynie wojennej Clausewitza.

W odróżnieniu od Engelsa, Lenin nie uważał się za znawcę sztuki wojennej. Nie uważał się za znawcę sztuki wojennej nie tylko w przeszłości, przed rewolucją październikową, ale i później. Podczas wojny domowej Lenin nakładał na nas, młodych jeszcze towarzyszy z Komitetu Centralnego, obowiązek gruntownego studiowania sztuki wojennej. Co się tyczy jego samego, to oświadczył nam po prostu, że dla niego jest już za późno na studia sztuki wojennej. Tym się tłumaczy, że w swoich opiniach o Clausewitzu Lenin nie porusza zagadnień czysto wojskowych, jak strategia i taktyka.

Cóż w takim razie interesowało Lenina w Clausewitzu i za co go chwalił? Chwalił przede wszystkim za to, że nie-marksista Clausewitz potwierdzał w swoich pracach znaną zasadę marksistowską, że między wojną a polityką istnieje bezpośrednia łączność, że polityka rodzi wojnę, że wojna stanowi przedłużenie polityki przy pomocy gwałtu.

Clausewitz potwierdzał w swoich pracach prawidłową z punktu widzenia marksistowskiego zasadę, że w pewnych nie sprzyjających warunkach coranie się jest taką samą uspiawieulioną formą walki jak i natarcie. A więc Lenin podchodził do prac Clausewitza nie jako wojskowy, lecz jako polityk.

My zatem — jako spadkobiercy Lenina — nie jesteśmy w dziedzinie krytyki doktryny wojennej Clausewitza związani żadnymi wskazówkami Lenina, ograniczającymi naszą swobodę krytyki.

Pytanie 2: Jak należy ustosunkować się do spuścizny Clausewitza w dziedzinie teoretyczno-wojskowej?

Odpowiedź: Czy powinniśmy w istocie rzeczy krytykować doktrynę Clausewitza? Mamy obowiązek z punktu widzenia interesów naszej sprawy i nauki wojskowej naszych czasów skrytykować nie tylko Clausewitza, lecz i Moltkego, Schlieffena, Ludendorfa, Keitla i innych propagatorów ideologii wojennej.

W ciągu ostatnich 30 lat Niemcy dwukrotnie narzuciły światu krwawą wojnę i w obu wypadkach zostały pobite.

Czy to przypadek? Oczywiście, że nie. Czyż nie znaczy to, że nie tylko Niemcy jako całość, lecz i cała ich ideologia wojenna nie wytrzymały próby? Bezwarunkowo — tak.

Powszechnie wiadomo, z jakim szacunkiem odnosili się wojskowi całego świata, a w tym i wojskowi rosyjscy, do autorytetu Niemiec. Czy należy skończyć z tym niezasłużonym szacunkiem? Należy skończyć. Do tego zaś potrzebna jest krytyka, zwłaszcza z naszej strony, ze strony zwycięzców Niemiec.

Jeśli chodzi o Clausewitza, to jest on rzeczywiście przestarzały jako autorytet wojskowy. Clausewitz był właściwie przedstawicielem tzw. manufakturowego okresu wojny. Obecnie zaś mamy tzw. okres maszynowy. Nie ulega wątpliwości, że okres maszynowy wymaga nowych ideologów wojskowych. Śmieszna byłoby

rzeczą brać teraz lekcję u Clausewitz'a. Nie można posuwać się naprzód i naprzód posuwać nauki nie poddając krytycznej analizie przestarzałych zasad. Odnosi się to nie tylko do autorytetu w dziedzinie sztuki wojennej, lecz również do klasyków marksizmu.

Engels twierdził, że spośród wodzów rosyjskich z okresu wojen napoleońskich jedynym wodzem, zasługującym na uwagę, jest generał Barclay de Tolly. Engels mylił się, oczywiście, Kutuzow bowiem jako wódz bezsprzecznie przetrwał generała de Tolly. A przecież mogą znaleźć się obecnie ludzie, którzy zajadle będą bronili tej błędnej wypowiedzi Engelsa. W krytyce swojej powinniśmy się kierować nie poszczególnymi zasadami i wypowiedziami klasyków, lecz tą słynną wskazówką, której udzielił w swoim czasie Lenin.

Lenin podkreślił, że teoria marksizmu stanowi jedynie zasadę wytyczną, którą w każdym kraju stosuje się inaczej. Takie stanowisko tym bardziej obowiązuje nas w stosunku do autorytetów wojskowych.

Co się tyczy waszych krótkich tez o wojnie i sztuce wojennej — to wobec ich schematycznego charakteru mogę jedynie podać uwagi ogólne. W tezach tych jest zbyt wiele filozofii i abstrakcyjnych zasad. Zbyt prymitywnie postawiona jest kwestia partyjności nauki wojskowej. Rażą ucho dytyramby na cześć Stalina. Po prostu nieprzyjemnie jest czytać.

Brak rozdziału o kontrofensywie, której nie należy mieszać z kontratakiem. Mam na myśli kontrofensywę po przemyślanym natarciu przeciwnika, które nie dało jednak decydujących wyników i w ciągu którego broniący się gromadzi siły, przechodzi do kontrofensywy i zadaje przeciwnikowi cios decydujący.

Sądzę, że dobrze zorganizowana kontrofensywa stanowi bardzo interesujący rodzaj natarcia. Wy, jako historycy, powinniście się zainteresować tą kwestią. Już starożytni Partowie znali

taką kontrofensywę, gdyż wciągnęli rzymskiego wodza Crassusa i jego wojska w głąb swego kraju, a następnie przeszli do kontrofensywy i pobili Rzymian. Doskonale znał ten sposób walki również genialny wódz Kutuzow, który pobił Napoleona i jego armię przy pomocy dobrze przygotowanej kontrofensywy.

(Wyjątki z listu do płk. Razina, opublikowanego w piśmie „Bolszewik” w marcu 1947 r.).

A R M I A W Y Z W O L E N I A N A R O D Ó W

I.

Kiedy 30 lat temu wojska Hinden-
burga i Ludendorffa ruszyły na
całej długości frontu, od Morza
Bałtyckiego po Morze Czarne, przeciwko mł-
dej jeszcze wówczas i nieokrzepłej Republice
Radzieckiej — śmiertelne niebezpieczeństwo
zawisło nie tylko nad rewolucją robotników i
chłopców w Rosji. Bagnety imperialistycznej
armii niemieckiej, podobnie jak nieco później
bagnety ekspedycji interwencyjnych czterna-
stu państw kapitalistycznych ze Stanami Zje-
dnoczonymi, Anglią i Francją na czele — wy-
mierzone były we wszystko to, co rewolucja ro-
syjska niosła umęczonym ludziom pracy wszel-
kich ras i kolorów na obu półkulach, wymie-
rzone były w samą ideę realnej możliwości
urzeczywistnienia odwiecznych snów człowieka
o wolności.

„Imperialiści krajów „Ententy“ — pisze Lenin
w kwietniu 1919 roku — blokują Rosję, dążąc do od-
cięcia Republiki Radzieckiej, jako ogniska zarazy, od
świata kapitalistycznego... Pomyśleć tylko: kraje przo-
dujące, najbardziej cywilizowane i „demokratyczne“
uzbrojone od stóp do głów, niepodzielnie panujące pod
względem wojskowym nad całą kulą ziemską, jak

ognia boją się zarazy **ideowej**, idącej ze zrujnowanego, głodnego, zacofanego, a według ich zapewnień nawet na pół dzikiego kraju.*

Pierwsze uderzenia pierwszych regularnych oddziałów Armii Radzieckiej pod Narwą i Pskowem, 23 lutego 1918 roku, przeciwko interwencyjnej armii kajzera stanowiły więc nie tylko obronę Piotrogradu przed najeźdźcą. Dla nas, Polaków, były one także ciosem w imperialistyczną siłę, która okupowała wówczas nasz kraj i uniemożliwiała urzeczywistnienie niepodległości Polski, proklamowanej przez Radę Piotrogradzką. Ale znaczenie tego chrztu bojowego i dalszych walk Armii Radzieckiej było o wiele szersze, o wiele bardziej sięgające w perspektywy walk wyzwoleniczych, prowadzonych przez klasę robotniczą i masy ludowe we wszystkich krajach świata. Albowiem broniąc Piotrogradu, serca rewolucji, Armia Radziecka od pierwszego dnia ujawniła najgłębszy sens swego istnienia jako obrońcy idei międzynarodowego wyzwolenia pracujących.

Cóż to bowiem oznaczało „bronić rewolucji“ i jaką rolę międzynarodową spełniała armia, którą dla obrony swej rewolucji powołały do życia rosyjskie masy pracujące?

„Rewolucja Październikowa — pisał Stalin w „Prawdzie“ z okazji dziesięciolecia władzy radzieckiej — nie jest jedynie rewolucją „w ramach narodowych“. Jest przede wszystkim rewolucją o charakterze międzynarodowym, światowym, oznacza bowiem gruntowny zwrot w światowych dziejach ludzkości, zwrot od świata starego, kapitalistycznego, do świata nowego, socjalistycznego... Rewolucja Październikowa zapoczątkowała nową epokę, epokę rewolucji proletariackich w krajach imperjalizmu“.

Na bruku piotrogradzkim runął mit o nieetykalności i nieuchronności panowania kapitalistów. Po raz pierwszy w dziejach klasa robotnicza udowodniła, że nie tylko potrafi na czele mas ludowych obalić władzę kapitału, ale też panować i rządzić wbrew burżuazji i przeciw

* Dzieła Wybrane, t. I, str. 546.

niej. Podniosło to ogromnie we wszystkich krajach kapitalistycznych wiarę mas ludowych we własne siły, ugruntowało świadomość realnej możliwości pójścia w ślady proletariatu rosyjskiego.

Broniąc skutecznie rewolucyjnej władzy robotników i chłopów rosyjskich przed atakami interwencji zagranicznej i reakcji wewnętrznej — Armia Radziecka pomogła tym samym masom robotniczym i chłopskim w krajach kapitalistycznych podnieść ich własny ruch wyzwolńczy, oraz rewolucyjną świadomość, na wyższy poziom. Przez trzy bez mała dziesiątki lat były się masy ludowe z rodzimym i obcym imperializmem, wpatrzone w wielki wzór Związku Radzieckiego, by wreszcie po drugiej wojnie światowej w oparciu o jego potężną siłę wejść w szeregu krajów na drogę socjalizmu.

Ale międzynarodowe znaczenie Rewolucji Październikowej sięga poza ramy krajów kapitalistycznych. Przyniosła ona przecież wolność także ludom kolonialnym, dotychczas uciskanym i eksploatowanym przez carat, obdarzyła bytem narodowym i ludzkim sto narodów i narodowości zepchniętych w piekło ucisku narodowego i kolonialnego. Nie mogło to pozostać bez wpływu na walkę wyzwolniczą narodów uciskanych i kolonialnych, jęczących pod butem światowego imperializmu. „Właśnie dlatego — pisał Stalin — że rewolucje narodowo-kolonialne dokonane zostały u nas (w Rosji) pod kierownictwem proletariatu i pod sztandarem internacjonalizmu, właśnie dlatego ludy pariasy, ludy-niewolnicy po raz pierwszy w dziejach ludzkości podniosły się do poziomu narodów rzeczywiście wolnych i rzeczywiście równych, zarażając swoim przykładem narody uciskane całego świata“*.

Broniąc skutecznie rewolucji proletariackiej i jej internacjonalistycznego sztandaru ---

* J. Stalin „Zagadnienia leninizmu“, wydanie polskie, str. 169.

Armia Radziecka pomogła tym samym milionom uciskanych i eksploatowanych we wszystkich zakątkach świata, pozwoliła im uwierzyć w możliwość wyzwolenia i podnieść walkę wyzwolenczą na wyższy poziom. W trzydzieści lat później idea wyzwolenia narodowego i społecznego ludów kolonialnych święci nowe triumfy w Chinach, w Korei Północnej, ogarniając płomieniem walki z uciskiem imperialistycznym wiele innych krajów kolonialnych.

Wyzwoleńczy charakter Armii Radzieckiej tkwi więc w samej jej istocie, jako armii powstałej dla obrony Rewolucji Październikowej, jako armii idei Lenina i Stalina, idei wyzwolenia mas ludowych całego świata z ucisku kapitalistycznego i niewoli imperialistycznej.

„Po raz pierwszy w dziejach — pisał Lenin — stworzona została armia, siła zbrojna, która wie o co walczy, i po raz pierwszy w dziejach robotnicy i chłopcy, ponosząc niesłychanie ciężkie ofiary, zdają sobie jasno sprawę z tego, że bronią republiki radzieckiej i socjalistycznej, że bronią panowania mas pracujących nad kapitalistami, że bronią światowej rewolucji socjalistycznej“.*

Dla Polski, dla jej niepodległości, walka Armii Radzieckiej od pierwszej chwili jej powstania miała znaczenie rozstrzygające. Wystarczyło przyjrzeć się obliczu politycznemu i społecznemu tych, których biła młoda armia rewolucyjna, owych Kołczaków i Denikinów, Kornilowów i Krasnowów, Judeniczków i Wranglów — by pojąć, czym mogło grozić Polsce ich zwycięstwo. Ci starzy carscy generałowie, uzbrojeni i wspomagani zbrojnie przez rządy Anglii i Stanów Zjednoczonych, Francji i Japonii, nieśli Rosji stary, czarnoseciny i kolonialny program caratu, oznaczający zdławienie ludu rosyjskiego i podporządkowanie sobie narodów dawnego imperium carskiego, którym rewolucja robotnicza dała wolność. Czymże innym była dla nas w tych warunkach walka

* Lenin i Stalin — Zbiór prac dla nauki historii WKP(b), str. 210.

młodej Armii Czerwonej, prowadzona z nieopisaną ofiarnością i bohaterstwem, na głodno i niemal boso, przy kiepskim uzbrojeniu i ekwipunku, przeciwko świetnie uzbrojonym i wyekwipowanym armiom interwentów i białogwardzistów, czymże innym była dla nas ta walka, jak nie realizacją uchwały Piotrogradzkiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich, która stwierdzała: „...Demokracja Rosji stoi na stanowisku uznania samookreślenia politycznego narodów i oznajmia, że Polska ma prawo do całkowitej niepodległości pod względem państwowo - narodowym“.

U kolebki niepodległości Polski stały teoretyczne założenia partii Lenina i Stalina o nieograniczonym prawie każdego narodu do decydowania o swym losie, urzeczywistnione przez Rewolucję Radziecką. Armia tej rewolucji, armia wychowana i prowadzona przez Lenina i Stalina, gromiąc wrogów rewolucji, gromiąc wrogów wyzwolenia narodowego ludów podbitych, swoją krwią i ofiarnością kładła fundamenty niepodległości Polski.

W świetle zaburzonych dążeń „białych“ generalów, których program polityczny przewidywał wskrzeszenie Rosji, jako dawnego więzienia narodów, tym jaskrawiej rysuje się antynarodowa rola reakcji polskiej wszelkiej maści, endeckiej i piłsudczykowsko - pepesowskiej, której przywódcy wojskowi i polityczni udzielili całkowitego poparcia carskiej generalicji w jej walce z ludem. Uwieńczeniem tej polityki zdrady narodowej była wyprawa kijowska Piłsudskiego we współdziałaniu z carskim generałem Wranglem. Piłsudski i Wrangel były to według określenia Lenina dwie ręce imperiaлизму międzynarodowego, usiłujące zadusić rewolucję radziecką.

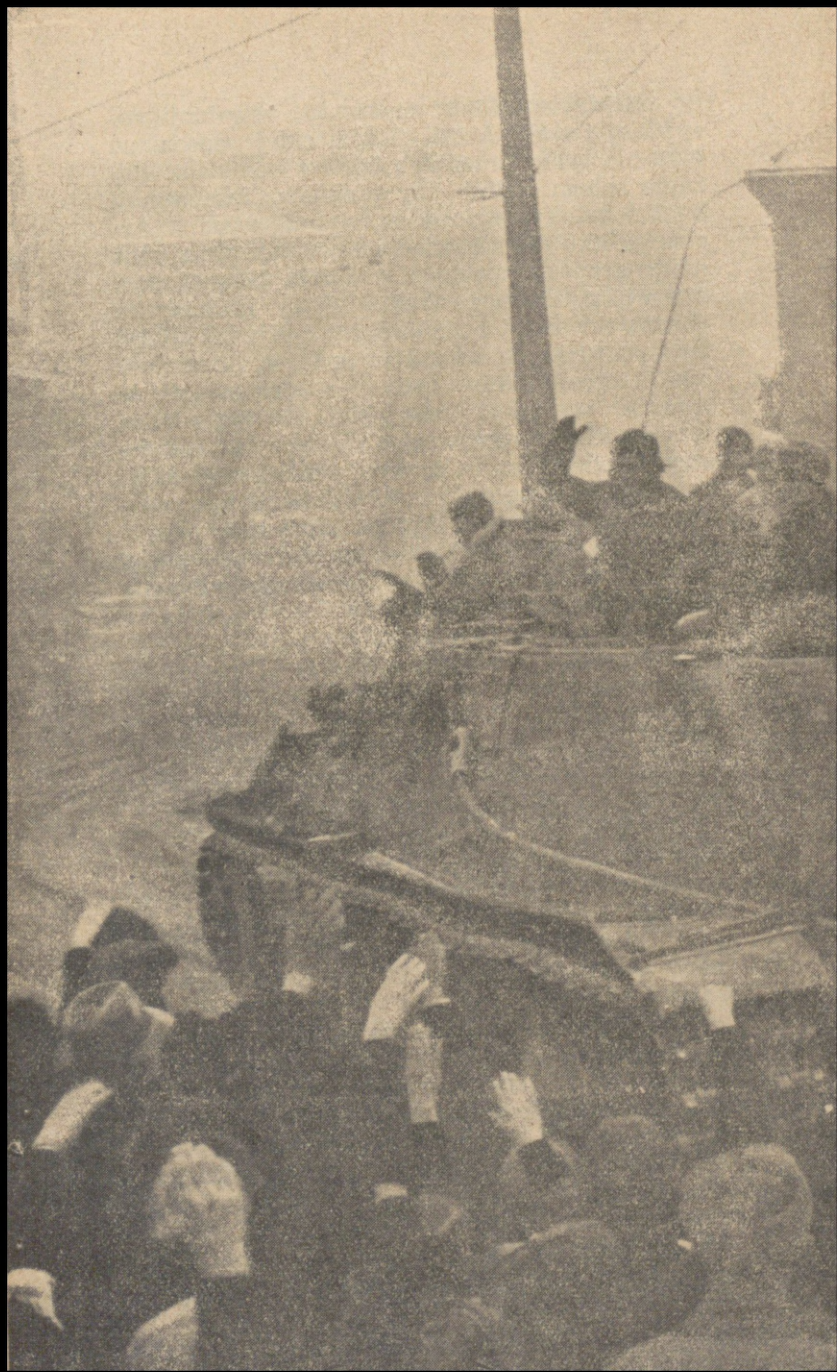
Ale tym wspanialszym blaskiem płonie rewolucyjna, internacjonalistyczna i jakże dalekowzroczna, zgodna z interesami narodu polskiego postawa tych robotników i chłopów polskich, którzy znaleźli się na ziemi rosyjskiej

i ukraińskiej w okresie rewolucji, wzięli w niej czynny udział. Obok wodzów SDKPiL, Feliksa Dzierżyńskiego i Juliana Marchlewskiego, dziesiątki i setki tysięcy robotników i chłopów polskich stanęły w szeregach rewolucji, w szeregach pierwszych jednostek tworzącej się Armii Czerwonej. To wśród nich walczył i hartował piękną duszę żołnierza wolności Karol Świerczewski — późniejszy pogromca faszystów znad Ebro i Nysy, bohater narodowy Polski. To wśród nich walczyli i ginęli za sprawę wolności ludu rosyjskiego i ludu polskiego tacy bojownicy sprawy robotniczej jak Ignacy Gruszkowski, murarz warszawski, tacy bojownicy chłopscy jak Stefan Orembalski, małorolny spod Krakowa, i tysiące im podobnych.

„Musimy stanąć w szeregach bohatersko zmagającego się ludu rosyjskiego i pomóc mu odnieść zwycięstwo, bo przegrana w Rosji będzie również przegrana proletariatu polskiego“ — głosi ówczesna odezwa rewolucyjnych żołnierzy polskich. Tak pojmowali znaczenie rewolucji rosyjskiej dla sprawy ludu polskiego robotnicy i chłopi polscy. Toteż rewolucyjne jednostki polskie, Pierwsza i Druga Brygada Czerwona, Czerwony Pułk Rewolucyjny Warszawy, Warszawski Pułk Czerwonych Husarów, Mazowiecki Pułk Czerwonych Ułanów, Pierwsza i Druga Dywizja Czerwonej Artylerii i wiele innych, walczą w składzie Armii Radzieckiej i wpisują niejedną chlubną kartę do dziejów jej walk „za waszą i naszą wolność“.

W dwadzieścia kilka lat później podejmie rewolucyjne tradycje wspólnej walki żołnierza polskiego i radzieckiego o wolność narodów — Pierwsza Dywizja im. Kościuszki i całe odrodzone Wojsko Polskie. Ziarno rzucone przez Warszawskie Pułki Czerwone na polach Tambowa i Syzrania weszło ćwierć wieku później w wyzwolonej Warszawie — stolicy Polski Ludowej, Polski bez kapitalistów i obszarników.

Czołgi radzieckie wyzwalają Łódź.



Międzynarodowe znaczenie rewolucji rosyjskiej i walk Armii Radzieckiej doceniane było nie tylko przez robotników polskich. Głośnym echem odbił się w dniach interwencji bunt żołnierzy angielskich, wysadzonych w Archangielsku dla zdławienia rewolucji, oraz bunt marynarzy francuskich w porcie Sewastopola pod wodzą sławnego André Marty. Bohaterska obrona rewolucji budziła żywy oddźwięk wśród mas pracujących na całym świecie. Rozumiały one, a często czuły tylko instynktownie, że sprawa rewolucji rosyjskiej, to ich własna sprawa. Stalin, omawiając przyczyny zwycięstwa młodej Armii Czerwonej nad przeważającymi siłami wroga — obok najściślejszego związku armii z ludem i jego przodującą awangardą, partią bolszewicką — wymienia sympatię, jaką armia ta cieszyła się wśród mas ludowych również poza granicami Rosji.

„Podczas gdy imperialiści usiłowali zdusić Republikę Sowiecką przy pomocy interwencji i blokady — czytamy w „Krótkim kursie historii WKP(b)“ — robotnicy tych krajów imperialistycznych byli po stronie Rad i pomagali im. Ich walka przeciwko kapitalistom krajów wrogich Republice Sowieckiej przyczyniła się do tego, że imperialiści byli zmuszeni wyrzec się interwencji. Robotnicy Anglii, Francji i innych krajów, które brały udział w interwencji, organizowali strajki, odmawiali ładowania ekwipunku wojennego, wysyłanego na pomoc interwentom i generałom białogwardyjskim, tworzyli „komitety akcji“ pod hasłem — „ręce precz od Rosji!“

„Gdy tylko — mówił Lenin — burżuazja zamierza się na nas, jej własni robotnicy chwytają ją za ręce“.

Wiemy, że i w czasie najazdu Piłsudskiego na Kijów, obok skutecznych uderzeń Armii Radzieckiej, które zmusiły ówczesny rząd polskich kapitalistów i obszarników do zawarcia pokoju z rządem radzieckim, nie bez wpływu był tu i napór polskiej klasy robotniczej.

II

Co określało charakter Armii Radzieckiej w okresie międzywojennego dwudziestolecia?

Oczywista, że tak jak od pierwszych chwil jej powstania, o jej charakterze decydował i decyduje charakter władzy radzieckiej, której armia ta jest instrumentem.

Była to przecież w skali światowej jedyna władza, która na swoim terytorium zlikwidowała grabież klasową i ucisk narodowy, która oparła się na braterskim i równoprawnym współdziałaniu wszystkich zamieszkujących kraj narodów i narodowości. Była to w skali światowej jedyna władza, która nie uznaje ucisku i wyzysku, której obce i nienawistne jest dążenie do zaborów terytorialnych, eksploatacji kolonialnej lub podboju narodów. Była to jedyna w świecie władza państwa, w którym nie ma klas lub grup społecznych zainteresowanych w ekspansji lub polityce agresywnej.

W ciągu dwudziestu lat okresu międzywojennego Armia Radziecka stała na straży pokojowego budownictwa Związku Radzieckiego stanowiąc niezawodną podstawę pokojowej polityki rządu radzieckiego. Tu leżał sekret popularności i sympatii, jaką cieszyła się zawsze w szerokiej masach na obu półkulach ta jedyna w świecie armia pokoju i przyjaźni narodów.

Kto ze starszego pokolenia nie pamięta, jak pośród prawdziwego żerowiska imperialistycznych hien i krzyczących się dążeń ekspansywnych, kiedy w świecie kapitalistycznym zdawało się triumfować prawo dzungle — jedynie Związek Radziecki usiłował zmontować blok sił demokratycznych i pokojowych celem przeciwstawienia się narastającej groźbie agresji faszystowskiej w Europie. To rząd radziecki zdecydowanie wystąpił przeciwko wtargnięciu Japończyków do Mandżurii, przeciwko najeźdźcy włoskiemu na Abisynię, przeciwko interwencji faszystowskiej w Hiszpanii. To rząd radziecki ofiarował swą pomoc zagrożonej przez najeźdźcę hitlerowski Czechosłowacji i Polsce. To Armia Radziecka, ustami marszałka Woroszyłowa, wyraziła pełną gotowość wykonania zadań postawionych przed nią przez rząd, w obro-

armia
w okresie
pokoju

nie niepodległości narodu polskiego i narodu czechosłowackiego.

Do dziś dnia przeklinamy w Polsce niesławną pamięć zachodnich „monachijszyków“ : zdradzieckiego Becka, których polityka unie-możliwiła zbiorową, skuteczną akcję przeciwko najeźdźcy faszystowskiemu.

III

W niespełna dwa tygodnie po wtargnięciu armii hitlerowskiej w granice Związku Radzieckiego przemówił przez radio Stalin. Wróg, korzystając z przewagi zaskoczenia, zagarnął Litwę, znaczną część Łotwy, zachodnią część Białorusi, część Ukrainy. Lotnictwo niemieckie bombardowało Murmańsk i Smoleńsk, Kijów i Odessę. Nad krajem socjalizmu zawisło poważne niebezpieczeństwo.

I oto do narodu radzieckiego, do żołnierzy Armii Radzieckiej, bohatersko broniących każdej piędzi ziemi ojczystej, przemawia Wódz Naczelny. Jak określa on w tej ciężkiej chwili istotę wojny, jakie wyznacza jej cele?

„Celem tej ogólnonarodowej wojny przeciwko clemiężcom faszystowskim — mówił 3 lipca 1941 roku Józef Stalin — jest nie tylko usunięcie niebezpieczeństwa, które zawisło nad naszym krajem, ale i udzielenie pomocy wszystkim narodom Europy, jęczącym w jarzmie faszystowskiego. Nasza wojna o wolność ojczyzny zespoli się z walką narodów Europy i Ameryki o ich niezależność, o swobody demokratyczne. Będzie to jednolity front narodów, walczących o wolność, przeciwko ujarzmieniu i groźbie ujarzmienia przez faszystowskie armie Hitlera“.

I jeszcze raz, w kilka miesięcy później, w rocznicę Rewolucji, na defiladzie wojsk w Moskwie, pod którą podchodziły już armie hitlerowskie:

„Cały świat patrzy na was, jako na siłę, zdolną do zniszczenia grabieżczych hord najeźdźców niemieckich. Patrzę na was, jako na swych wybawców, podbite narody Europy, które dostały się w jarzmo zaborców niemieckich. Przypadła wam w udziale wielka misja wyzwolenicza. Bądźcie więc godni tej misji!“

Co tu bardziej podziwiać, czy trafność przewidywań genialnego stratega i wodza mas ludowych, czy — pogłębione dramatycznością sytuacji, w jakiej słowa te zostały wypowiedziane — głębokie ujęcie istoty Armii Radzieckiej, jako armii wyzwolenia narodów.

Dziś, z perspektywy powojennej, rozumie już każdy dzieciak w Grecji, każdy Murzyn w Ameryce, każdy Francuz i Włoch, że mimo istnienia w ostatniej wojnie koalicji antyhitlerowskiej — jedynie Związek Radziecki tak rozumiał cele wojny, jedynie Armia Radziecka tak je realizowała.

Anglosaskim uczestnikom koalicji antyhitlerowskiej przyświecały w tej wojnie cele inne.

Druga wojna światowa pomiędzy dwoma konkurującymi grupami państw kapitalistycznych, pomiędzy grupą faszystowską a grupą burżuazyjno - demokratyczną, zbiegła się historycznie z wielką wojną wyzwolenczą Związku Radzieckiego przeciwko Niemcom hitlerowskim. W toku tej wojny powstała antyhitlerowska koalicja trzech państw, ale od pierwszej chwili poczęły się w niej ujawniać dwa stanowiska odnośnie celów wojny. Dla Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii była to wojna o usunięcie ze światowych rynków potężnego konkurenta niemieckiego i zajęcie jego miejsca. Dla Związku Radzieckiego i krajów demokratycznych była to wojna o rozbicie hitlerowskiej maszyny wojennej, zniszczenie faszyzmu, wyzwolenie narodów podbitych i umożliwienie im wprowadzenia u siebie ustroju demokratycznego.

Kto zgłębi tę istotną, klasową -- bo wynikającą z odmiennych ustrojów społecznych — różnicę pomiędzy celami wojennymi dwu nurtów w łonie koalicji antyhitlerowskiej w czasie ostatniej wojny — ten pojmie wiele z tego, co pozornie wydawało się niezrozumiałe. Ten pojmie, dlaczego / przez trzy lata Armia Radziecka dźwigała na sobie całe brzemie woj-

ny, dlaczego lotnictwo zachodnie oszczędzało niemieckie ośrodki przemysłowe, związane z kapitałem anglosaskim, dlaczego drugi front ruszył dopiero wtedy, gdy jasne było, że siły radzieckie samodzielnie potrafią wyzwolić całą Europę. Ten pojmie, dlaczego w pierwszych latach wojny Hitler rzucił przeciw Armii Radzieckiej 16 do 26 razy więcej dywizji niż przeciw Anglii i Stanom Zjednoczonym łącznie, dlaczego nawet w okresie drugiego frontu jedynie 24 procent sił niemieckich walczyło przeciwko wojskom desantowym, dlaczego i wówczas Niemcy poddawali się Anglosasom całymi dywizjami, licząc na kompromisowy pokój. Ten pojmie wreszcie, kto przyniósł wolność nie tylko krajom, gdzie bezpośrednio wkroczył żołnierz radziecki — Polsce, Czechosłowacji, Jugosławii, Bułgarii, Rumunii, Węgrom, Austrii, Norwegii — ale i takim, jak Francja i Belgia, Holandia i Luksemburg, dokąd wojska anglosaskie były w stanie wkroczyć tylko dzięki rozbiciu podstawowych sił niemieckich na froncie wschodnim. Bardzo pouczające są w tej materii cyfry strat niemieckich na obu frontach, podane przez dowództwo hitlerowskie na dzień 1 listopada 1944 roku: 86 procent strat poniosła armia hitlerowska w walkach z Armią Radziecką, a tylko 14 procent w wyniku działań w pozostałych krajach.

Gdyby nie potężny kraj o ustroju socjalistycznym, gdyby nie partia bolszewików, która mu przewodzi, gdyby nie ofiarna i bohaterska walka Armii Radzieckiej, gdyby nie wysiłek narodu radzieckiego, który uzbroił ją w przodujący sprzęt techniczny, gdyby nie geniusz strategiczny jej Naczelnego Wodza i nieprześcigniony kunszt wojenny jej dowódców — Europa i ludzkość cała jęczałyby dziś pod butem faszystowskiego barbarzyńcy.

Na próżno usiłuje teraz propaganda anglosaska przystroić imperialistów amerykańskich i angielskich w piórka „wyzwolicieli“. Nie do twarzy z tym katom ludu greckiego i koreań-

skiego, odnowicielom niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, marshallowskim dusicielom gospodarki zachodnio - europejskiej. podżegaczom wojennym.

Doświadczenie ostatniej wojny wykazało z całą jasnością, że tylko armia kraju socjalizmu, klasowa armia ludu pracującego ma charakter armii wyzwolenczej i tylko ona zdolna jest nieść narodom wolność.

Wszędzie tam, gdzie w wyniku wojny wkroczyła kapitalistyczna armia anglosaska — we Francji i we Włoszech, w Grecji i w Południowej Korei, w Japonii i w zachodnich Niemczech — tam ożywiły się elementy wsteczne, reakcyjne, tam do głosu dorwali się faszyci i kolaboracjoniści, tam żywioł kapitalistyczny zyskał sojusznika klasowego w postaci imperializmu amerykańskiego, któremu z miejsca zaofiarował swoje usługi zaprzędając interesy kraju. I we wszystkich tych krajach masy ludowe z klasą robotniczą na czele toczyć muszą zaciekły bój o podstawowe swobody demokratyczne, o podcinaną niepodległość narodową i gospodarczą, o ustrój ludowo - demokratyczny.

Wszędzie zaś tam, gdzie w toku wojny, pędząc najeźdźcę faszystowskiego, wkraczała Armia Radziecka — tam masy ludowe zyskiwały potężnego sojusznika klasowego, który umożliwił im urządzenie swojej wyzwolonej ojczyzny zgodnie z ich wolą.

Na Kongresie Jedności powiedział Prezydent Bierut: „Masy pracujące, klasa robotnicza, jej organizacje polityczne miały w postaci Armii Czerwonej sojusznika klasowego, sojusznika, który zagwarantował narodowe wyzwolenie, sojusznika, który przez samą swoją obecność obezwładniał obóz reakcji i czynił go niezdolnym zbrojnie rozprawić się z rewolucyjnym ruchem, sojusznika, gwarantującego, że mocarstwa imperialistyczne nie zadecydują o losach danego kraju wbrew interesom ludu“.

I nieco dalej: „Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo zadecy-

dował o klęsce faszyzmu w Europie. Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednia obecność jego Armii Czerwonej obezwładniła naszego wroga klasowego“.

IV

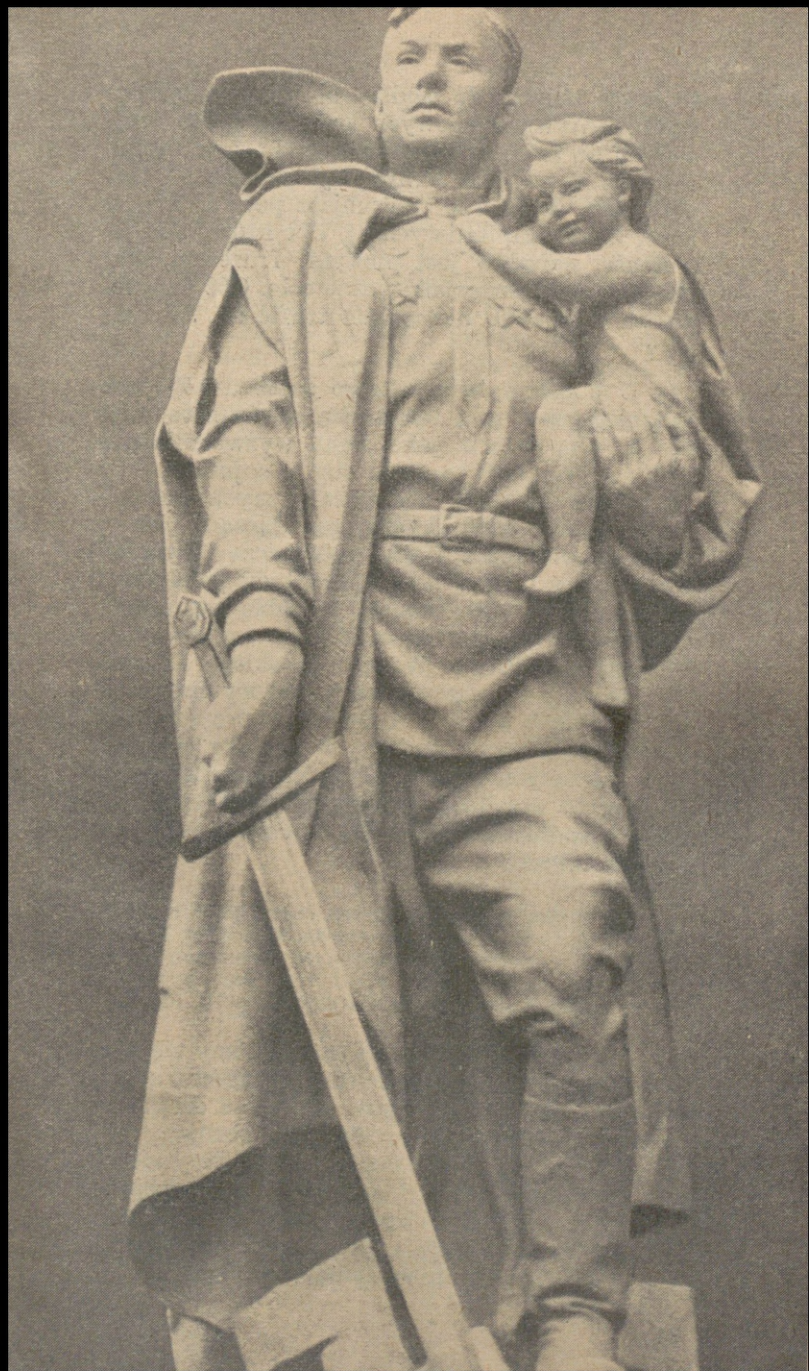
Na wielu frontach ostatniej wojny, na wielu obczyznach, z dala od kraju i w samym kraju, budowali Polacy swoje siły zbrojne pod hasłem walki o Polskę. Jak się to stało, że właśnie wojskom budowanym na ziemi radzieckiej, że tylko wojskom budowanym przez klasę robotniczą, przez demokrację polską w kraju i za granicą, danym było swój czyn zbrojny złożyć u stóp powracającej do życia Ojczyzny?

Doświadczenia ostatnich wojen nauczyły nas, że w dobie imperializmu jedynie klasa robotnicza, na czele skupionych wokół niej sił narodowych, zdolna jest skutecznie walczyć o niepodległość i skutecznie jej bronić. Cóż dziwnego, że w ostatniej wojnie przeciwko faszyzmowi, w której walka narodowo - wyzwolenicza spłotła się z walką klasową, w której dla nas walka o Polskę była walką o socjalizm w Polsce — właśnie klasa robotnicza była czołową i jedynie konsekwentną siłą niepodległościową. Cóż dziwnego, że wojsko na tych podstawach powołane do życia związało swe losy bojowe z armią kraju socjalistycznego—jedyną siłą zdolną i chcącą rozbić faszyzm. Tylko jej szlak bojowy był szlakiem wolności. Poszliśmy nim, przez Lenino, Kołobrzeg, Wał Pomorski — i nie mogliśmy nie trafić do Warszawy.

Dlaczego zaś na marne poszła krew żołnierzy Tobruku i Monte Cassino? Bo fałszywe idee przyświecały temu wojsku. Bo trud żołnierski i żołnierskie marzenia o Polsce przy-

Żołnierz - Oswobodziciel

(fragment mauzoleum poległych żołnierzy radzieckich w Berlinie)



troczone zostały do siodła obcych, antyludowych, antywolnościowych interesów. Bo wojsko to, na takich podstawach budowane, odmówiło walki u boku Armii Wyzwoleńczej. Cóż dziwnego, że dobrze natomiast poczuło się u boku armii kapitalistycznej, dla której hasło wolności narodów jest pustym frazesem, maskującym jej imperialistyczne cele. Cóż dziwnego, że wojsko to nie umiało trafić do Warszawy?

U podstaw braterskiego sojuszu Wojska Polskiego z Armią Radziecką leżało zrozumienie jej charakteru jako armii wyzwolenia narodów. Nie był to więc nigdy sojusz oparty na alianckich czy dyplomatycznych podstawach. Mocna więź ideologiczna łącząca polską klasę robotniczą z klasą robotniczą Związku Radzieckiego, wspólnota celów ludu polskiego i ludu radzieckiego musiała w dobie zagrożenia imperialistycznego wyrazić się w ideowym braterstwie broni Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. Sojuszowi temu, który umacniał się na polach bitew z faszyzmem, przyświecała pamięć żołnierzy Czerwonych Pułków Warszawy, walczących wraz z młodą Armią Radziecką w obronie wspólnej sprawy, przyświecały tradycje wspólnych walk polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej.

„Zdobycie władzy w Polsce przez klasę robotniczą na czele mas ludowych — pisał gen. dyw. Marian Spychalski — pozwoliło wzajemnym stosunkom ludów obu krajów nadać formy współpracy państwowej — ale jej fundamentem pozostała głęboka więź ideowa”

Od Armii Radzieckiej nauczyliśmy się wiele i uczymy się po dziś dzień. Uczyliśmy się od niej budować nasze ludowe wojsko i dzięki jej pomocy zbudowaliśmy taką siłę zbrojną, jakiej Polska nigdy nie miała. Uczyliśmy się od niej i uczymy sztuki wojennej. Ale najcenniejszą nauką, jaką czerpiemy od tej militarnie i ideologicznie najpotężniejszej armii świata, jest jej głęboki internacjonalizm, oparty na

nierozdzielności własnych interesów narodowych od interesów wszystkich sił międzynarodowych, walczących o wolność.

Powiązanie patriotyzmu z poczuciem międzynarodowej solidarności, organiczna łączność miłości własnej ojczyzny z wiernością dla bratnich narodów i ludów walczących o wyzwolenie — oto najgłówniejsze cechy Armii Radzieckiej, oto wcielenie idei Lenina i Stalina, które sprawiają, że ludzie pracy i postępu we wszystkich zakątkach globu ziemskiego z miłością i nadzieją wypowiadają imię Armii Wyzwolenia Narodów.

STALINOWSKA NAUKA WOJENNA

Radziecka nauka wojenna jest to nauka wyższego rzędu. Źródło jej wyższości nad burżuazyjną nauką wojenną leży w charakterze i cechach szczególnych Armii Radzieckiej, armii całkowicie nowego typu, armii o nowych historycznych zadaniach, o nowym stosunku do mas pracujących.

Radziecka nauka wojenna bazuje na trwałych, niezłomnych fundamentach — na marksistowsko-leninowskiej nauce o społeczeństwie i o prawach jego rozwoju. Nauka wojenna w ZSRR zrodziła się w momencie powstania radzieckich sił zbrojnych, przyswoiła sobie najlepsze tradycje dawnej sztuki wojennej i na podstawie teorii marksizmu-leninizmu określiła drogę rozwojową nauki wojennej w warunkach współczesnych.

Na radziecką naukę wojenną składają się zagadnienia sztuki wojennej (taktyka, sztuka operacyjna, strategia) oraz zagadnienia gospodarczych i moralnych możliwości kraju. Zgłębić radziecką naukę wojenną — „to znaczy poznać

nie tylko sposoby prowadzenia wojny, tj. sztukę wojenną, lecz także poznać i uwzględnić należycie ekonomiczne i moralne możliwości zarówno swego kraju jak i kraju nieprzyjaciela". (N. Bułganin).

radz
mau
wojen

Marxizm - leninizm — podstawą radzieckiej nauki wojennej

Marxizm-leninizm wychodzi z założenia, że wojna jest dla państw kapitalistycznych zjawiskiem równie naturalnym i normalnym jak wyzysk klasy robotniczej, że jest ona dalszym ciągiem polityki klas wyzyskujących z zastosowaniem innych środków, środków gwałtu i przemocy. Wojny rozpoczęły się wraz z powstaniem własności prywatnej, klas, państwa. Wielcy nauczyciele komunizmu — Marks, Engels, Lenin i Stalin — mówią o istnieniu dwojakiego rodzaju wojen: wojen sprawiedliwych, wyzwolńczych, które mają na celu bądź to obronę narodu przed agresją z zewnątrz, bądź wyzwolenie narodów z kapitalistycznej niewoli, bądź też wyzwolenie krajów kolonialnych i zależnych spod ucisku kapitalistycznego—i wojen niesprawiedliwych, zaborczych, które mają na celu podbój i ujarznienie obcych krajów i narodów. Wojny sprawiedliwe, rewolucyjne marksieści-leniniści popierają, przeciwko zaś wojnom niesprawiedliwym, zaborczym toczyli zawsze i toczyć będą nadal zdecydowaną walkę.

Lenin i Stalin uczą, że w warunkach imperializmu podział świata między państwami burżuazyjnymi odbywa się tylko „wg kapitału“, „wg siły“, albowiem w okresie panowania kapitalizmu monopolistycznego innego sposobu podziału być nie może. Tak więc i wojny w warunkach imperializmu nie są przypadkiem, grzechem czy też rezultatem błędów tych lub innych mężów stanu, lecz zjawiskiem najzupełniej zgodnym z prawami rozwoju społeczeństwa klasowego.

Nierównomierny, przebiegający skokami rozwój kapitalizmu w epoce imperializmu prowadzi nieuchronnie do wojen imperialistycznych. Lenin mówił:

„Na gruncie kapitalizmu jakież inny środek prócz wojny mógł usunąć sprzeczności pomiędzy rozwojem sił wytwórczych i akumulacją kapitału z jednej strony, a podziałem kolonii i „sfer wpływów“ kapitału finansowego z drugiej strony?“

Słuszność powyższej tezy leninowskiej potwierdza doświadczenie pierwszej imperialistycznej wojny światowej 1914 — 1918 r. i innych wojen epoki imperializmu.

Druga wojna światowa jest również rezultatem sprzeczności powstałych na bazie kapitalizmu monopolistycznego. W okresie drugiej wojny światowej imperialiści USA i Anglii starali się pozbyć niemieckich i japońskich konkurentów i utrwalić swe panowanie. Mówią o przyczynach drugiej wojny światowej Stalin podkreślał:

Wojna ta „wybuchła jako nieunikniony rezultat rozwoju światowych sił gospodarczych i politycznych na bazie współczesnego kapitalizmu monopolistycznego. Marksieści mówili niejednokrotnie, że kapitalistyczny system gospodarki światowej kryje w sobie elementy powszechnego kryzysu i zmagających wojennych, i że w związku z tym rozwój kapitalizmu światowego nie jest w naszych czasach spokojnym, równomiernym marszem naprzód, lecz następuje poprzez kryzysy i kataklizmy wojenne. Sprawa polega na tym, że nierównomierny rozwój państw kapitalistycznych prowadzi z biegiem czasu do ostrego naruszenia równowagi systemu kapitalistycznego, przy czym ta grupa państw kapitalistycznych, która uważa, że jest mniej zagrożona w surowce i rynki zbytu — usiłuje zazwyczaj zmienić sytuację i podzielić „sfery wpływów“ na swoją korzyść, używając do tego siły zbrojnej. W rezultacie powstaje rozbitcie świata na dwa wrogie obozy i wojna między nimi“.

Wynikiem pierwszego kryzysu całego systemu kapitalistycznego gospodarki światowej była pierwsza wojna światowa, wynikiem zaś drugiego kryzysu — druga wojna światowa. Tak więc epoka imperializmu jest epoką wojen światowych i rewolucji proletariackich.

Powstanie radzieckiej nauki wojennej

Od pierwszej chwili młoda republika radziecka musiała się bronić przed interwencją obcego imperializmu popierającego białogwardzistów rosyjskich.

Jak wiemy, republika radziecka nie mogła wykorzystać dawnej armii carskiej, lecz musiała stworzyć nową armię, o nowej świadomej dyscyplinie rewolucyjnej, armię opartą na nowych zasadach organizacyjnych, odpowiadających żywotnym interesom mas pracujących.

Zagadnienie budowy Armii Czerwonej było zupełnie nowe — nie było ono dotychczas rozpatrywane nawet w teorii. Partia Lenina - Stalina szła tu całkiem po omacku, ucząc się na kolejnych doświadczeniach. Armia Czerwona powstawała i przekształcała się w siłę bojową podczas wojny domowej. W toku tej wojny najbliższy przyjaciel i doradca Lenina — Stalin, zakładał fundamenty radzieckiej nauki wojennej.

Do chwili ukazania się dzieł Lenina i Stalina nie było nauki wojennej omawiającej zagadnienia obrony społeczeństwa socjalistycznego przed jego wrogami z zewnątrz. Brak radzieckiej nauki wojennej mógł zahamować rozwój sił zbrojnych państwa Rad, mógł osłabić kraj w przededniu ciężkich prób wojennych. Już więc podczas wojny domowej i obcej interwencji Lenin i Stalin zaczęli opracowywać naukę wojenną państwa socjalistycznego.

Lenin i Stalin założyli wówczas fundamenty radzieckiej nauki wojennej, uzbroili ideologicznie partię i naród radziecki, utworzyli i wychowali Armie i Flotę Czerwoną. Od tego czasu Partia, Stalin pracowali nieustannie nad dalszym rozwojem radzieckiej nauki wojennej. Opracowane zostało zagadnienie budowy sił zbrojnych społeczeństwa radzieckiego, zagadnienie politycznych i ekonomicznych czynników zapewniających państwu socjalistycznemu zwycięstwo nad wrogiem, opracowane zostało zagadnienie strategii i taktyki w wojnie wspól-

czesnej, wskazana droga prowadząca do uzyskania w toku wojny przewagi nad wrogiem, a następnie utrwalenia zwycięstwa w dziedzinie militarnej i dyplomatycznej, utrwalenia osiągniętych sukcesów wojennych. Problemy nauki wojennej, ideologii wojennej opracowane zostały na zasadach marksizmu - leninizmu.

Radziecka nauka wojenna, stworzona przez największego geniusza naszej epoki — Józefa Stalina, jest szczytowym osiągnięciem teoretycznej myśli wojskowej. Stalinowska nauka wojenna traktuje wojnę nie jako przypadkowy zbieg niezależnych od siebie okoliczności, lecz jako jednolitą całość, której wszystkie części składowe są ze sobą organicznie związane, zależą od siebie i wzajemnie się warunkują. Nauka wojenna nie jest sumą wiecznych, niezmiennych prawd, lecz procesem rozwoju organizacyjnych, strategicznych i taktycznych form walki, które powstają i rozwijają się, po czym wychodzą z użycia jako przestarzałe. Nauka wojenna jest więc ruchem postępowym, ruchem po linii stałego rozwoju. Jest to

„taki rozwój — pisze Stalin — który przechodzi od nieznaczących, ukrytych zmian ilościowych do zmian... jakościowych, przy czym zmiany jakościowe nie zachodzą stopniowo, lecz szybko, gwałtownie, jako skok od jednego stanu do drugiego, nie zachodzą przypadkowo, lecz zgodnie z prawem rozwoju, w rezultacie nagromadzenia niedostrzegalnych, powolnych zmian ilościowych“

W nauce wojennej, tak jak w przyrodzie, jak i w społeczeństwie, istnieją wewnętrzne sprzeczności, cechy dodatnie i ujemne, przeszłość i przyszłość, to, co obumiera, i to, co się rodzi.

„Walka tych sprzeczności — mówi Stalin — walka pomiędzy starym a nowym, pomiędzy tym, co obumiera, a tym, co się rodzi, pomiędzy tym, co żyć przestaje, a tym, co się rozwija — stanowi wewnętrzną treść procesu rozwoju, wewnętrzną treść przechodzenia zmian ilościowych w jakościowe“.

Lenin odkrył w Stalinie genialne zdolności proletariackiego wodza. Stalin był prawą ręką

Lenina w dziedzinie organizacji i kierownictwa obrony kraju radzieckiego. Lenin i Stalin wspólnie budowali i cementowali Armię Czerwoną. Opierając się na najlepszych tradycjach nauki wojennej w całym jej dotychczasowym rozwoju, opierając się na gigantycznym doświadczeniu walki klasowej i wojny domowej — stworzył Stalin całkowicie nową, jakościowo odmienną od nauki burżuazyjnej przodującą radziecką naukę wojenną.

Doświadczenia wojny domowej

Nauka ta powstawała stopniowo. Na podstawie doświadczeń bojowych zdobytych podczas bohaterskiej obrony Carycyna (lato 1918 roku) Stalin opracował następujące zagadnienia z dziedziny teorii wojskowej: zagadnienie aktywnej obrony oraz próbę przeprowadzenia operacji bojowej przy pomocy śmiałego manewru, celowych i stanowczych działań ofensywnych, zmierzających do całkowitego rozbicia wroga.

Po zwycięstwie na froncie wschodnim, po rozbiciu Kołczaka w styczniu 1919 r. Stalin opracował na podstawie tych doświadczeń zagadnienie rezerw bojowych, opracował zasadę ataków skrzydłowych, które mają na celu okrążenie i zniszczenie kadr ludzkich nieprzyjaciela, oraz realizację współdziałania pomiędzy frontami, w armiach zaś — pomiędzy dywizjami.

Na podstawie doświadczeń wojny domowej Stalin opracował zasady działań ofensywnych.

„Nie ma i nie może być zwycięskiego natarcia — uczy Stalin — bez przegrupowania sił już podczas samego natarcia, bez umocnienia zdobytych pozycji, bez wykorzystania rezerw w celu rozwinięcia sukcesu i doprowadzenia natarcia do końca. Podczas ślepego marszu naprzód, tj. gdy nie przestrzega się powyższych warunków, natarcie musi się nieodwołalnie wyczerpać i załamać. Ślepy marsz naprzód — to śmierć dla natarcia. Świadczy o tym bogate doświadczenie naszej wojny domowej“.

Główne zasady stalinowskiej, radzieckiej nauki wojennej zostały wyłożone w sposób jasny, zwięzły i wyczerpujący w „Krótkim kursie historii WKP(b)“.

Armia Czerwona zwyciężyła dlatego, że polityka władzy radzieckiej, w imię której Armia Czerwona walczyła, była polityką słuszną, odpowiadającą interesom ludu.

Armia Czerwona była wierna i bezgranicznie oddana swemu ludowi, za co też lud kochał ją i popierał, jako własną, drogą mu armię.

Armia Czerwona zwyciężyła dlatego, że władzy radzieckiej udało się wciągnąć całe zaplecze, cały kraj do służenia interesom frontu. Armia pozbawiona mocnego zaplecza, ze wszechmiar popierającego front, skazana jest na klęskę.

„Armia Czerwona—czytamy dalej w „Krótkim kursie historii WKP(b)“—zwyciężyła dlatego, że: a) czerwonoarmiści rozumieли cele i zadania wojny i zdawali sobie sprawę z ich słuszności; b) świadomość słuszności celów i zadań wojny wzmacniała w nich ducha dyscypliny i ich zdolność bojową; c) dlatego też masy czerwonoarmistów na każdym kroku ujawniały w walce z wrogami bezprzykładne poświęcenie i niebywałe masowe bohaterstwo“.

Armia Czerwona zwyciężyła dlatego, że kierowniczą siłą zaplecza i frontu była partia Lenina - Stalina, a wychowaniem politycznym Armii Czerwonej zajmowali się tacy działacze, jak Lenin, Stalin, Mołotow, Kalinin, Swierdłow, Kaganowicz, Ordżonikidze, Kirow, Kujbyszew, Mikojan, Żdanow, Jarosławski, Dzierżyński, Mechlis, Chruszczow, Szwerńnik, Szkiriatów i inni.

Armia Czerwona zwyciężyła dlatego, że potrafiła wykuć w swych szeregach takich dowódców wojskowych nowego typu, jak Frunze, Woroszyłow, Budionnyj i inni; zwyciężyła dlatego, że miała w swym składzie takich nieprzeciętnych organizatorów i agitatorów, jak komisarze wojskowi. „Bez komisarza wojskowego nie mielibyśmy Armii Czerwonej“ — mówił Lenin. Na tyłach armii nieprzyjaciela działali nielegalnie wspaniali bolszewicy; mobilizowali oni

masy pracujące do walki z wrogiem, ciesząc się sympatią i poparciem proletariatu całego świata. „Gdy tylko — mówił Lenin — burżuazja międzynarodowa zamierza się na nas, własni jej robotnicy chwytają ją za rękę“.

Doświadczenie zdobyte przez Stalina w toku wojny domowej znalazło swe odbicie w niezwykle ważnych teoretycznych wypowiedziach odnośnie podstawowych, zasadniczych problemów radzieckiej nauki wojennej.

Zasadnicze problemy radzieckiej nauki wojennej

W pracach swych (Dzieła, tom 5) Stalin podkreśla, że strategia musi całkowicie opierać się na teorii i zasadach marksizmu - leninizmu. Najważniejszym zadaniem strategii — mówi Stalin — jest ustalenie kierunku głównego uderzenia.

„Plan strategiczny — to plan organizacji decydującego uderzenia w takim kierunku, w jakim uderzenie to byłoby najbardziej skuteczne... Ustalić kierunek głównego uderzenia — to znaczy zdecydować o charakterze operacji w ciągu całego okresu wojennego, a więc przesądzić w 9/10 losy całej wojny. Na tym polega zadanie strategii“.

A oto stalinowska definicja taktyki:

„Taktyka jest częścią składową strategii, podporządkowaną jej i pozostającą na jej usługach. Taktyka nie dotyczy całokształtu wydarzeń wojennych, lecz tylko poszczególnych epizodów, bitew, walk. O ile celem strategii jest wygranie wojny lub — powiedzmy — doprowadzenie do końca walki z caratem, o tyle taktyka ma na celu jedynie wygranie tej czy innej bitwy lub potyczki, pomyślne przeprowadzenie tej lub innej kampanii, tych czy też innych akcji, mniej lub więcej odpowiadających konkretnym warunkom walki w danym momencie“.

„Operacji taktycznych i ich rezultatów nie należy rozpatrywać w oderwaniu, jedynie z punktu widzenia bezpośredniego efektu, lecz tylko z punktu widzenia zadań i możliwości strategicznych. Sukcesy taktyczne powinny ułatwiać realizację zadań strategicznych“.

„Zdarza się również, że sukcesy taktyczne, wspa-
niałe ze względu na swój bezpośredni efekt, lecz nie
odpowiadające możliwościom strategicznym, stwarzają
„nieoczekiwaną“ sytuację, zgubną dla całej kampanii“

„Bywają wreszcie takie momenty — mówi Stalin
— kiedy należy zrezygnować z sukcesów taktycznych,
pójść świadomie na taktyczne minusy i przegrane, aże-
by zapewnić sobie na przyszłość strategiczne plusy.
Spotyka się to częstokroć podczas wojny, gdy jedna ze
stron walczących pragnąc uratować kadry swych wojsk
i wyprowadzić je z zasięgu działania przeważających
sił nieprzyjaciela — rozpoczyna planowy odwrót, aże-
by wygrać na czasie i nabrać sił do nowych decydują-
cych walk w przyszłości“.

Zarówno w całej swej praktycznej działal-
ności dowódcy jak i w opracowaniach teore-
tycznych poświęcał Stalin wielką uwagę spr-
awie zaplecza sił zbrojnych ZSRR, albowiem

„żadna armia na świecie — mówił Stalin — nie
może zwyciężyć (mowa tu, oczywiście, o długotrwałym
zwycięstwie) bez mocnego zaplecza. Zaplecze — to dla
frontu zagadnienie najważniejsze, albowiem ono i wy-
łącznie ono nasycza front nie tylko wszystkimi rodzaja-
mi zaopatrzenia, lecz także ludźmi, nastrojami i idea“

Stalin uczy, że zadanie sztuki wojennej po-
lega na tym, ażeby „zapewnić sobie posiadanie
wszystkich rodzajów broni, doprowadzić je do
doskonałości i umiejętnie łączyć ich dzia'ania“.

Armia Radziecka potężniała zarówno w dzie-
dzinie organizacji jak i zaopatrzenia technicz-
nego w miarę wzrostu potęgi państwa socjaliz-
mu. Na przestrzeni lat 1930 — 1939 ilość czoł-
gów zwiększyła się 43 razy, samolotów — 6,5
raza, artylerii — 7 razy, artylerii lekkiej, prze-
ciwczołgowej i czołgowej — 70 razy, karabinów
maszynowych — 5,5 raza.

Stalin poświęcał również wielką uwagę spr-
awie przygotowania i wychowania kadr ludzkich.
W swym słynnym przemówieniu wyg'oszonym
w promocji słuchaczy akademii wojskowych
w 1935 roku Stalin oświadczył, że „kadry decy-
dują o wszystkim“, że „jeśli nasza armia posia-
dać będzie dostateczną ilość prawdziwych, za-
hartowanych kadr — będzie wówczas niezwy-
ciężona“.

Druga wojna światowa była wielką szkołą, wielkim egzaminem wszystkich sił państwa radzieckiego.

O czym świadczy historyczne zwycięstwo nad postrachem całego świata — faszyzmem niemieckim i japońską soldateską?

Świadczy ono o tym, że zwyciężył radziecki ustrój społeczny, że zwyciężył radziecki ustrój państwowy, że zwyciężyła Armia Radziecka.

W ciężkie dni walki na czele narodu radzieckiego i całej postępowej ludzkości stał Józef Stalin.

Świat nie znał dotychczas takiego działacza państwowego, w którym skupiałyby się wszystkie cechy geniusza myśli naukowej, mądrość i odwaga politycznego wodza mas ludowych, dalekowzrocznego, przezornego stratega, wielkiego, niezrównanego taktyka, genialnego organizatora i kierownika wielkiej ojczyzny socjalizmu.

W dziejach ludzkości spotykamy wielu wybitnych uczonych, mężów stanu, wodzów, ale żaden z nich nie uczynił tyle dla swego narodu, ile uczynił Józef Stalin.

W historii wojskowości spotykamy wybitnych, utalentowanych teoretyków i dowódców, lecz żaden z nich nie wzbogacił tak skarbcza nauki wojennej, jak Józef Stalin.

Stalin dał pełne marksistowskie ujęcie wiedzy wojskowej, będące najwyższym osiągnięciem światowej nauki wojennej.

Stalinowska nauka wojenna

Stalin nie uznaje fetyszy, nie boi się podnieść ręki na to, co się przeżyło, co obumiera. Jest on w dziedzinie nauki wojennej nowatorem w pełnym znaczeniu tego słowa. Wiemy, że w toku wojny przeprowadzono pod kierownictwem Stalina szereg słusznych i ważnych zmian, jak np. wprowadzenie nowego regulaminu piechoty, utworzenie gwardii itp.

Stalin określił jedynie słuszny, prawdziwie naukowy stosunek między natarciem a obroną, między pozycyjną formą walki a manewrem, między współczesnymi rodzajami broni.

Stalin jest twórcą nauki o rezerwach. Podczas gdy niemiecka armia faszystowska nie doceniała rezerw — co było zresztą logiczną konsekwencją sławetnej „teorii“ wojny błyskawicznej — Stalin wskazywał, że

„Manewrowanie rezerwami, obliczone na prawidłowe cofanie się, kiedy wróg jest silny, kiedy cofnięcie się jest nieuniknione, kiedy przyjęcie walki narzuconej przez przeciwnika jest jawnie niekorzystne, kiedy odwrót przy danym ustosunkowaniu sił staje się jedynym środkiem uchronienia awangardy od ciosu i zachowania dla niej rezerw... Celem takiej strategii jest uzyskanie na czasie, demoralizacja przeciwnika, zgromadzenie sił dla przejścia do ofensywy“.

Tylko dzięki geniuszowi Stalina udało się podczas wojny tak wspaniale zrealizować strategiczne współdziałanie frontów, ich równoczesne i kolejne uderzenia na wroga, zadawane niespodzianie, z olbrzymią siłą. Zamrażało to rezerwy nieprzyjaciela — „ciągnął“ on je po frontach, narażając na zabójcze ciosy.

Nad wyraz jasno i wnikliwie określił Stalin istotę, charakter i cechy szczególne drugiej wojny światowej, jak najdokładniej badał i oceniał wszystkie cechy Armii Radzieckiej i armii pokonanych już dziś wrogów.

Śmiałe operacyjno-taktyczne plany Stalina, oparte na ściśle naukowych podstawach, na absolutnie realnej bazie — stanowią niezrównany wzór w dziejach sztuki wojennej.

Wiemy, jak wielkie znaczenie przywiązywano zawsze do słusznego wyboru kierunku głównego natarcia. Ale zagadnienie to — jedno z najważniejszych zresztą zagadnień strategicznych — zostało w pełni opracowane i genialnie zastosowane w praktyce dopiero przez Stalina. Każda operacja Armii Radzieckiej była wspaniałym tego przykładem i dowodem.

9 maja 1945 roku w Berlinie.



Szczególne znaczenie przywiązywał Stalin do słusznego wyboru chwili dla decydującego natarcia na nieprzyjaciela, tj. do wyboru takiego momentu, kiedy to natarcie nastąpiłoby w warunkach najkorzystniejszych dla nas i jak najmniej korzystnych dla naszego przeciwnika.

Stalin wskazał, jak w sposób decydujący wpłynąć na zmianę stosunku sił, jak uzyskać przewagę nad wrogiem już w toku samej wojny i jak utrwalić wielkie historyczne zwycięstwo nad niemieckim faszyzmem i japońskim imperializmem.

Stalin uczy, że:

armia zwycięstwa { „tylko te państwa wychodzą z wojny zwycięsko, które są silniejsze od nieprzyjaciela pod względem rozwoju i organizacji gospodarki, pod względem doświadczenia, wyszkolenia i bojowego ducha swoich wojsk, pod względem wytrzymałości i jedności narodu przez cały czas trwania wojny“.

opatrnie { Niemcy faszystowskie zmobilizowały przeciwko Związkowi Radzieckiemu cały swój potencjał wojenny, całą potęgę przemysłową swych satelitów i wszystkich niemal podbitych krajów europejskich.

ie. { Niemniej jednak Związek Radziecki prześcignął wroga na polu gospodarczym. W ciągu ostatnich trzech lat wojny radziecki przemysł lotniczy wyprodukował 120 tys. pierwszorzędnych samolotów, przemysł zaś niemiecki — zaledwie 80 tys.; radzieckie fabryki sprzętu artyleryjskiego wyprodukowały 360 tys. dział, niemieckie zaś — 260,8 tys. W r. 1944 Niemcy wyprodukowały 2,6 mil. karabinów, 276 tys. karabinów maszynowych, 700 tys. automatów i 30,8 tys. moździerzy. W tymże roku przemysł radziecki wyprodukował ponad 3 mil. karabinów, 450 tys. karabinów maszynowych, około 2 mil. automatów, ponad 100 tys. moździerzy, a samochodów pancernych dwukrotnie więcej niż przemysł niemiecki.

Po wspaniałych zwycięstwach Armii Radzieckiej pod Moskwą i Stalingradem, pod Kurkiem i Białogrodem, pod Kijowem i Kirowgra-

dem, pod Mińskiem i Bobrujskiem, pod Leningradem i Tychwinem, pod Wiedniem i Berlinem — niesposób zaprzeczyć, że Armia Czerwona jest armią pierwszorzędną, armią, od której wielu rzeczy można się dziś nauczyć.

Inspiratorem, organizatorem, duszą każdej operacji przeprowadzonej przez Armię Radziecką podczas drugiej wojny światowej — był wielki Stalin.

Na przestrzeni całej wojny naczelne dowództwo niemieckie ani razu nie zdołało zrealizować zwycięskiego przeciwnatarcia, chociaż prób czyniło wiele (np. listopad — grudzień 1943 i styczeń 1944 w kierunku na Kijów, styczeń 1944 w rejonie Korsunia Szewczenkowskiego, na początku 1945 r. w rejonie jeziora Balaton itp.). Natomiast Armia Radziecka pod dowództwem Stalina przeprowadziła szereg wspartych, klasycznych już dziś przeciwuderzeń. Wiemy, że jesienią 1941 r. Hitler rzucił na Moskwę ponad 50 doborowych dywizji niemieckich pragnąc zdobyć stolicę państwa radzieckiego. 6 grudnia 1941 r. po długotrwałych i zaciętych walkach obronnych, w których armia faszystowska nie mała się wykrwawiła — wojska radzieckie przeszły do przeciwnatarcia i rozbili główne ugrupowanie sił niemieckich. W toku walk Niemcy stracili ponad 120 tys. żołnierzy i oficerów, Armia Czerwona zniszczyła i zdobyła ponad 2 tys. niemieckich czołgów, 1 500 dział i 2 tys. karabinów maszynowych, wyzwalaając przy tym znaczny obszar ziemi radzieckiej.

Latem 1942 r. naczelne dowództwo niemieckie skoncentrowało na froncie wschodnim 240 dywizji, w tej liczbie 179 dywizji niemieckich. Wróg parł w kierunku Stalingradu. W bohater-skich, nie mających precedensu w historii wojen walkach obronnych Armia Radziecka wyczerpała, osabiła wroga, a następnie 19 listopada 1942 roku przeszła do przeciwnatarcia, rozbila potężne, doborowe zgrupowania wojsk nieprzyjaciela w liczbie 330 tys. ludzi, biorąc do niewoli 91 tys. żołnierzy, 2 500 oficerów i 24

generałów. Bitwa pod Kurskiem jest również klasycznym przykładem przeciwnatarcia, uwieńczonego całkowitym zwycięstwem Armii Radzieckiej.

Gdzie szukać należy przyczyn powodzenia wszystkich operacji bojowych przeprowadzonych pod bezpośrednim kierownictwem Stalina? Najważniejszą przyczyną jest to, że każda z owych operacji była wszechstronnie i jak najdokładniej przygotowana:

w każdym konkretnym wypadku zapewniona była decydująca przewaga sił i środków;

z genialną precyzją dokonany był wybór kierunku głównego uderzenia na najsłabszy odcinek obrony nieprzyjaciela;

zgodnie z warunkami miejsca i czasu stosowano śmiałe formy manewru operacyjnego: głębokie przerwanie frontu, rozszerzenie i dalszy rozwój wyłomu, oskrzydlenie, obejście, okrążenie;

wojska radzieckie z zasady nacierały na znaczną głębokość obrony nieprzyjaciela w sposób śmiały i decydujący;

szczególne staranne i wszechstronne było polityczne i materialno-techniczne zabezpieczenie przeprowadzanych operacji.

„Krótki życiorys Józefa Stalina“ zawiera jasną i wnikliwą charakterystykę stalinowskiej „nauki zwyciężania“. W książce tej czytamy:

„Towarzysz Stalin dalej rozwinął przodującą radziecką wiedzę wojskową. Towarzysz Stalin opracował tezę o stale działających czynnikach, które mają decydujące znaczenie dla losów wojny, o aktywnej obronie i prawach kontrofensywy i ofensywy, o współdziałaniu rodzajów wojsk i techniki bojowej we współczesnych warunkach wojny, o roli wielkich mas czołgów i lotnictwa w wojnie współczesnej, o artylerii, jako najpotężniejszym rodzaju broni. Podczas różnych etapów wojny geniusz stalinowski znajdował prawidłowe rozwiązania, całkowicie uwzględniające osobliwości sytuacji.

Stalinowski kunszt wojenny ujawnił się zarówno w obronie jak i w ofensywie. Według wskazówek towarzysza Stalina aktywna obrona wojsk radzieckich kojarzyła się z przygotowaniem kontrofensywy. Ofensywa kojarzyła się z trwałą obroną. Towarzysz

Stalin po mistrzowsku opracował i zastosował nową taktykę manewrowania, taktykę jednoczesnego przerwania frontu przeciwnika na kilku odcinkach, obliczoną na to, by nie pozwolić przeciwnikowi na zgromadzenie swych rezerw dla dokonania uderzenia, taktykę przerwania frontu przeciwnika na kilku odcinkach w różnym czasie, gdy jedno przerwanie następuje po drugim, taktykę obliczoną na to, aby zmusić przeciwnika do utraty czasu i sił na przegrupowanie swych wojsk, taktykę przerwania skrzydeł przeciwnika, obejście od tyłu, otoczenia i unicestwienia wielkich ugrupowań wojsk wroga. Towarzysz Stalin z genialną przenikliwością odgadywał plany wroga i odpierał je. Bitwy, w których wojskami radzieckimi kierował towarzysz Stalin, uzmysławiają najwybitniejsze wzory wojennej sztuki operacyjnej.

Wszystkie operacje bojowe, dokonane przez Armię Radziecką pod wodzą Generalissimusa Stalina, cechuje swoista twórczość i oryginalność pomysłu“.

Radziecka nauka wojenna słusznie nosi miano stalinowskiej nauki wojennej.

S T R A T E G I A Z W Y C I Ę S T W A

3 października 1941 r. Hitler oświadczył narodowi niemieckiemu: „Dziś mogę Wam powiedzieć, że wróg jest złamany i nigdy się już więcej nie podniesie... Od 48 godzin trwa gigantyczna operacja, która ostatecznie zakończy wojnę“.

Po Warszawie, Oslo, Paryżu, Belgradzie i Atenach — miała paść Moskwa. Na Zachodzie nie spodziewano się wówczas niczego innego. Uważano powszechnie, że wschodni „kolos na glinianych nogach“ musi ulec potędze hitlerowskich armii. A jednak w niedługim czasie po mowie Hitlera — słowo „Moskwa“ zniknęło z komunikatów „Oberkommando der Wehrmacht“, by pojawić się dopiero w grudniu — tym razem w biuletynach radzieckich. /Kontr- ofensywa radziecka, rozpoczęta 6 grudnia 1941 roku na południe i północ od Moskwy, zapoczątkowała całą serię wielkich zwycięstw Armii Radzieckiej. Armie niemieckie, działające w kierunku na Moskwę, zostały rozbite, trzy dywizje pancerne, dwie dywizje zmotoryzowane i dwie dywizje piechoty zniszczone całkowicie: oddziały radzieckie w ciągu 35 dni przebyły w walce 400 km wychodząc na linię Briańsk —

Wiaźma. Nastąpił decydujący zwrot w przebiegu drugiej wojny światowej.

Początkowe sukcesy Niemców okazały się jedynie sukcesami taktycznymi, które nie mogły dać decydujących rezultatów strategicznych. Natomiast wojska radzieckie systematycznie i planowo realizowały swoje cele strategiczne.

Kampania 1941 roku oznaczała krach „wojny błyskawicznej”. W toku bezprzykładnej w dziejach wojen manewrowej obrony, wojska radzieckie wykrwawiły przeciwnika, zyskały czas na nagromadzenie rezerw, a następnie przeszły do kontrofensywy zmuszając Niemców do odwrotu na przestrzeni 270—400 kilometrów.

Podobnie w r. 1942 manewrowa obrona radziecka uniemożliwiła Niemcom osiągnięcie ich celów strategicznych (otoczenie Moskwy od wschodu i zdobycie podstawowych rejonów roponośnych) i stworzyła podstawy do gigantycznego przeciwnatarcia, które oznaczało zasadniczy przełom w wojnie. Bitwa pod Stalingradem oznaczała przejście inicjatywy przez wojska radzieckie. Dowództwo radzieckie narzucało odąd przeciwnikowi swoją wolę i realizowało, pomimo zacieklego oporu, wszystkie swoje strategiczne zamierzenia.

Przebieg i rezultaty drugiej wojny światowej, której zasadniczy ciężar dźwigał na sobie Związek Radziecki — stały się najbardziej przekonującymi dowodami wartości radzieckiej myśli strategicznej. Strategia radziecka wykazała swą zasadniczą wyższość nad renomowaną strategią niemiecką, która świeciła dotąd triumfy na polach bitew Europy. Nic więc dziwnego, że już w toku wojny zaczęto badać ten „fenomen” i wzięto strategię radziecką pod lupę skrupulatnej analizy. Analiza ta — jeśli była prowadzona rzetelnie i uczciwie — musiała doprowadzić do wniosku, że „sekret” niezwykłości Armii Radzieckiej ma realne, mocne korzenie, głęboko tkwiące w podstawach społeczno-ustrojowych państwa.

Koncepcja zasadnicza

Zasadniczym źródłem sukcesów strategii radzieckiej, tym, co zawsze pozwala jej stanąć na wysokości zadania i „odnaleźć właściwe ogniwo, za które trzeba chwycić, by wyciągnąć cały łańcuch“ — jest jej prawdziwie naukowy charakter. To, co u wielkich wodzów przeszłości mogło być intuicją i genialnym domysłem, strategia radziecka wyprowadza przy pomocy metody dialektycznej z praw rozwoju społecznego. W tym ujęciu wojna nie jest zjawiskiem ani przypadkowym, ani oderwanym od całokształtu procesów społeczno-gospodarczych. Dlatego tylko analiza tych procesów, uświadomienie sobie prawdziwych przyczyn i celów wojny pozwala na sprecyzowanie jej charakteru, co z kolei prowadzi do wypracowania właściwej koncepcji strategicznej.

Wychodząc z tej właśnie przesłanki metodologicznej kierownicy Armii Radzieckiej z Generalissimusem Stalinem na czele przeciwstawili niemieckiej koncepcji wojny „błyskawicznej“ — swą własną koncepcję wojny, koncepcję, której słuszność potwierdziła rzeczywistość.

Hitlerowska teoria „wojny błyskawicznej“, której źródła tkwią jeszcze u Clausewitz'a — opierała się na swego rodzaju bałwochwalsztwie, jeśli idzie o ocenę możliwości nowoczesnych środków technicznych. Lotnictwo i broń pancerna — oto środki, które według niemieckich strategów miały sprowadzić do zera znaczenie takich czynników, jak czas, przestrzeń, potencjał gospodarczy, a nade wszystko morale żołnierza i siła zaplecza. Dodając do tego moment zaskoczenia (w sensie nagłego rozpoczęcia działań wojennych) sztaby niemieckie były pewne sukcesu.

Strategia radziecka wyszła z odmiennych założeń. Brała ona w całej pełni pod uwagę znaczenie nowoczesnych środków walki, pod względem których Związek Radziecki nigdy nie pozostawał i nie pozostaje w tyle za innymi

państwami. Nie potraktowała jednak techniki w oderwaniu od całokształtu zagadnień społeczno-gospodarczych, w oderwaniu od charakteru wojny. Jednostronnym koncepcjom niemieckim twórcy strategii radzieckiej przeciwstawili trzeźwą, realną analizę układu sił, analizę roli stałych i tymczasowych czynników dla ostatecznego wyniku wojny.

Wyciągając wszystkie wnioski z przeprowadzonej analizy radziecka myśl wojskowa odrzuciła tezę o wojnie „błyskawicznej“, jako fałszywą. W skomplikowanych warunkach współczesnej rzeczywistości osiągnięcie celów wojennych jest znacznie trudniejsze niż dawniej. Wojna wprawia w ruch tak różnorodne i tak ogromne siły, że rozstrzygnięcie jej za pomocą jednego ciosu, jednego uderzenia jest niemożliwe. Nowoczesne środki prowadzenia wojny odgrywają, oczywiście, dużą rolę, ale przede wszystkim jako czynnik rozszerzenia skali i wzmożenia siły niszczącej działań bojowych, nie zaś jako czynnik zdolny do szybkiego i rozstrzygającego przechylenia szali na korzyść jednej ze stron walczących, szczególnie, że na obecnym szczeblu rozwoju nauki rewelacje techniczne nigdy w praktyce nie mogą pozostawać tajemnicą jednego państwa.

Stąd, w przeciwieństwie do niemieckiej koncepcji wojny „błyskawicznej“ — strategia radziecka nastawiła się na wojnę długotrwałą, której rozstrzygnięcie zależy od czynników stałych, działających długofalowo. Stwierdził to z całą stanowczością Stalin, w lutym 1942 r., zaliczając do czynników stałych takie momenty, jak siła zaczepna, morale armii, ilość i jakość dywizyj, uzbrojenie armii, zdolności organizacyjne kierownictwa. Wychodząc z tych założeń strategia radziecka wykazywała zawsze swą wyższość, nawet w okresach szczytowych sukcesów taktycznych Niemców.

Przyjrzyjmy się bliżej działaniu dwóch z wymienionych wyżej czynników — moralnego i ekonomicznego.

Czynnik moralny

Ogromne znaczenie czynnika moralnego w wojnie jest dobrze znane. M. in. dlatego specjaliści wojskowi za najtrudniejsze działanie wojenne uważali zawsze odwrót. Odwrót wyczerpuje bowiem nie tylko fizyczne, lecz i moralne siły żołnierza. Nierzadko na skutek odwrotu giną lub stają się niezdolne do walki całe armie.

W 1917 r., w czasie pierwszej wojny światowej, Niemcy dla skrócenia frontu i zaoszczędzenia sił wycofali swe oddziały z wybrzuszenia frontu między rzekami Aisne i Scarpe. Wycofanie to poprzedziły długie debaty i sprory w naczelnym dowództwie, które obawiało się, że ruch odwrotowy wywrze ujemny wpływ na morale żołnierza. A przecież chodziło tu zaledwie o parę dziesiątków kilometrów w warunkach ustabilizowania frontu, o wycofanie się na zawczasu przygotowane pozycje, chodziło o przemarsz przemysłany i przygotowany we wszystkich szczegółach.

Po pierwszej wojnie światowej teoretycy niemieccy analizowali popełnione w niej błędy. Dostrzeżono, że operacja przełamująca, zbyt krwawa i powolna nie daje możliwości jej dalszego wykorzystywania operacyjnego, nie doprowadza do bitwy manewrowej w wolnej przestrzeni. Proponowano więc inną formę manewru: dobrowolny odwrót dla wywabienia przeciwnika z zajmowanych pozycji, a skoro to się stanie — manewr na skrzydła i tyły. A jednak tę ideę manewru odrzucono — właśnie z uwagi na niebezpieczeństwo odwrotu, w którym kruszeje morale najlepszych nawet żołnierzy.

Bitwę, która we wrześniu 1914 r. uratowała Francję, nazwano „cudem nad Marną” — tak bowiem nieprawdopodobne wydawało się, że żołnierz z odwrotu mógł przejść do przeciwnarciarza i choć częściowo pobić przeciwnika.

A przecież odwrotu nad Marną nie można nawet porównać z 5-miesięcznym odwrotem w r. 1941 w ciężkich niepomyślnych bojach

Moral
armie

prowadzonych na ogromnej przestrzeni, w surowych warunkach klimatycznych, z przeciwnikiem posiadającym olbrzymią przewagę w lotnictwie i broni pancernej.

Bitwa pod Moskwą była cudem — cudem, który sprawiła się moralna żołnierza radzieckiego, wsparta ogromną potęgą materialną kraju. Latem 1941 r. armie radzieckie w ciągu 2 i pół miesiąca wstrzymują napór przeważających sił niemieckich w rejonie Smoleńska, co stwarza warunki zwycięskiego przeprowadzenia w grudniu bitwy pod Moskwą. W sierpniu tegoż roku Odessa broni się 69 dni wiążąc 20 dywizji nieprzyjaciela. W końcu sierpnia rozpoczyna się epopeja niezdobytogo Leningradu, który bohatercko znosi okropności 29 miesięcznej blokady. Poczynając od listopada 1941 r., w ciągu 250 dni broni się Sewastopol, który okrążony z trzech stron wstrzymuje zmasowane natarcie przeciwnika. Koniec 1942 r. przynosi obronę Stalingradu, gdzie Hitler rzucił na szalę cały swój prestiż i gotów był zapłacić wszelką cenę za zdobycie miasta. Obrona Stalingradu była punktem wyjściowym zwycięskiej bitwy, która stała się momentem przełomowym w drugiej wojnie światowej.

Moral
armie

A działania zimowe? Były one jeszcze jedną w tej wojnie niespodzianką dla Zachodu. Sądzone bowiem, że większe operacje są zimą w ogóle niemożliwe. Faktycznie jednak — zimą 1941/1942 — w wyniku zwycięstwa pod Moskwą oddziały radzieckie posunęły się w głąb o 400 km, zimą 1942/1943 po klęsce Niemców pod Stalingradem o 600—700 km. Po zwycięstwie pod Kurskiem latem 1943 r. armie radzieckie, kontynuując natarcie, nie przerywają działań ani na jedną chwilę. Walki trwają przez całą zimę 1943/1944 r., wojska radzieckie przesuwiają się w kierunku południowym o 1 000 km. Wreszcie zimowa ofensywa 1945 r. wyprowadza armie radzieckie bezpośrednio w obszar Berlina. Te dane mówią same za siebie, świadcząc o ogromnym rozmachu zimowych operacji zaczepnych Armii Radzieckiej, operacji, które wymagają

od żołnierza niezwykłego hartu, wytrzymałości, samozaparcia.

Przykłady powyższe świadczą niezbitnie o ogromnej sile moralnej żołnierza radzieckiego. Siłę tę potęgował w nim niewątpliwie duch panujący w zapleczu. Żołnierz czuł, że z nim jest cały naród wykazujący ten sam hart i to samo poświęcenie w zapleczu, co on na froncie.

Ani porażki w pierwszym okresie wojny, ani trudności materialne nie zdołały załamać ducha narodów radzieckich, ich nieugiętej woli zwycięstwa. Zawiodły wszystkie rachuby na wytworzenie antagonizmów klasowych czy narodowościowych. Narody ZSRR — jako całość — były monolitem, którego nie podobna było skruszyć. Znalazło to m. in. swój wyraz w podziwu godnych osiągnięciach produkcyjnych.

Siła moralna narodu radzieckiego była fundamentem, na którym wyrosła nowa forma walki — partyzantka. Do walki partyzantkiej wezwał Stalin ludność czasowo okupowanych terenów w pierwsze, najcięższe dni wojny — 3 lipca 1941 roku: „Na zajętych przez wroga terenach należy tworzyć oddziały partyzantckie konne i piesze, organizować grupy dywersyjne do walki z formacjami przeciwnika, do wzniesienia wszędzie wojny partyzantckiej, wstawiania w powietrze mostów i niszczenia dróg, psucia komunikacji telefonicznej i telegraficznej, podpalania lasów, składów i taborów. W zagarniętych przez wroga rejonach należy stwarzać dla niego i wszystkich jego zauszników warunki nie do zniesienia. ścigać i topić na każdym kroku, udaremniać wszystkie przedsięwzięcia“.

Ogólnie wiadomo, jaki oddźwięk znalazły te słowa i jak zostały zrealizowane. Partyzantka radziecka na tyłach Niemców rozwinęła się w nieznaną dotychczas skalę. Niemcy nigdy nie potrafili opanować okupowanych obszarów. Zresztą sami to szybko zrozumieli. Ograniczyli się do zabezpieczenia większych ośrodków i linii komunikacyjnych. Nie pomogły jed-

nak druty kolczaste i gęsto rozstawione oddziały wzdłuż linii kolejowych. Komunikacje na tyłach rwały się nieustannie, napađano na kolumny samochodowe zaopatrujące front, na oddziały i garnizony, na miasta. Walka z partyzantką urosła do rozmiarów nieznanego dotychczas problemu, którego dowództwu niemieckiemu rozwiązać się nie udało. Staczano formalne bitwy z oddziałami partyzanckimi zorganizowanymi w wielkie jednostki, brygady i dywizje, uzbrojonymi w działa i czołgi, i zaopatrywanymi przez transport powietrzny. Partyzantka absorbowwała ogromne siły niemieckie, których w konsekwencji zabrakło na froncie. Kierowana przez naczelne dowództwo radzieckie, korzystała z pomocy ludności miejscowej, której nie odstraszały represje okupanta. Partyzantka przyczyniła się walnie do zwycięstwa, hart ducha i pogarda śmierci ludzi radzieckich wzbudziły podziw całego świata. Partyzantka sprawiła, że pojęcie „narodu pod bronią“ znalazło w Związku Radzieckim konkretne rozwiązanie.

Nie trudno wskazać źródła tej nieugiętej siły moralnej, która cechowała żołnierza i cały naród radziecki. Źródła te tkwią w nowych warunkach, które kształtowały osobowość człowieka w ZSRR.

Ustrój socjalistyczny, w którym stosunki między ludźmi opierają się na współpracy, ustrój, który harmonijnie łączy dobro jednostki z dobrem społecznym i wychowuje ludzi w duchu socjalistycznej etyki, stworzył nowy typ żołnierza i nowy typ armii. Ustrój radziecki podniósł człowieka, zahartował go moralnie, uszlachetnił i zrodził w nim wyjątkowe siły duchowe.

Żołnierz radziecki wie, o co walczy, rozumie, że sprawa jego jest słuszna, zna różnicę między wojną zaborczą z jej imperialistycznym charakterem a wojną, którą on prowadzi. Jego patriotyzm pozbawiony jest przesądów rasowych i narodowościowych. Żołnierz radziecki szanuje prawa i niezależność innych naro-

Moral
żołnierza

dów. Nie może zresztą być inaczej, gdy maszeruje on i walczy ramię przy ramieniu z przedstawicielami najróżnorodniejszych narodów, z których składa się armia Związku Radzieckiego.

Żołnierzowi radzieckiemu nie było, oczywiście, obce uczucie nienawiści. „Nie można zwyciężyć nieprzyjaciela nie umiejąc go nienawidzić z całej duszy“ (Stalin). Ale była to bezwzględna nienawiść szlachetna — nienawiść miłujących wolność narodów, nienawiść do faszyzmu niosącego zagładę ludzkości.

Tu podchodzimy do kwestii, której specjaliści wojskowi — poza radzieckimi — najczęściej nie brali pod uwagę. Do zagadnienia morale żołnierza podchodzono bowiem zazwyczaj od strony czysto formalnej. Jeżeli żołnierz walczy, jeśli w wojsku panuje duch bojowy — to znaczy, że morale armii jest wysokie, niezależnie od motywów, które je pchają do walki. Jest to oczywiście błąd, którego skutki w całej pełni odczuli na sobie hitlerowcy.

Morale faszystowskich Niemiec, przygotowujących agresję, siłą rzeczy trzeba było oprzeć na sztucznych i fałszywych podstawach; teoria hitleryzmu głosiła ideę rasowej wyższości Niemców i prawo „doskonalszej rasy“ do panowania nad innymi narodami; geopolityka zaś, podniesiona do godności państwowej „nauki“ hitlerowskiej, propagowała konieczność zdobycia kosztem innych narodów „przestrzeni życiowej“, niezbędnej dla dalszego rozwoju „narodów panów“. Hitleryzm wychował Niemców w duchu śmiertelnej nienawiści do innych narodów — zwłaszcza słowiańskich. „Jeżeli chcemy stworzyć wielkie państwo niemieckie, musimy przede wszystkim wyprzeć i zniszczyć narody słowiańskie — Rosjan, Polaków, Czechów, Słowaków, Bułgarów, Ukraińców, Białorusinów“ — tak pouczał swoich żołnierzy Hitler. Chcąc wzmóc zapał do walki, hitlerowskie dowództwo zagrało poza tym na najniższych instynktach ludzkich — w armii niemieckiej uświęcona została grabież, łupy zdobywa-

morale
niemie

ne na ludności stały się swoistą formą nagrody za postawę w boju czy zgoła za „wyczyny“ w stosunku do bezbronnej ludności.

Hitlerowcom udało się w pewnej mierze osiągnąć swój cel. Wychowany w duchu nienawiści i podniecany żądzą łupu żołnierz bił się nieraz zaciekle. Ale hitlerowcy nie dostrzegili nawet, jak ten „sukces“ przekształcił się w swe dialektyczne przeciwieństwo, jak obrócił się przeciw nim samym.

Narody okupowanej Europy zrozumiały, czym grozi im zwycięstwo Niemiec. Bandyckie cele i bandyckie metody wojny, stosowane przez hitlerowców, spowodowały niesłychany wzrost fali oporu, skonsolidowały czołw walczą o wolność, przekształciły zaplecze Niemiec „w wulkan w każdej chwili gotowy do wybuchu i pogrzebienia niemieckiego imperialistycznego domku z kart“ (Stalin).

I na odwrót, walcząca Armia Radziecka otoczona była najgłębszą sympatią wszystkich miłujących wolność narodów. Zdobywała sobie poparcie nawet w takich kołach, nawet u takich ludzi, którzy dotąd ustosunkowywali się do niej niechętnie. Kapitał moralny Armii Radzieckiej — armii niosącej wolność i pokój, rósł ustawicznie, mimo prowadzonej w krajach anglosaskich kampanii szkalującej Związek Radziecki. Nie ulega wątpliwości, iż fakt ten wywarł niemały wpływ na ostateczny wynik wojny. (Wystarczy wspomnieć choćby atmosferę, jaka panowała w fabrykach angielskich i amerykańskich, które wykonywały zamówienia dla ZSRR. Kierownicy techniczni przyznawali, że wydajność pracy przy zamówieniach radzieckich wielokrotnie przekraczała normalną. Podobnie wyglądała sprawa w marynarce handlowej, gdzie ludzie dokonywali cudów, by w całości dostarczyć przewożone do ZSRR materiały).

Czynnik moralny — jak każdy inny — nie może być rozpatrywany jednostronnie. Prawdziwie silną moralnie — silną własnym du-

chem i silną poparciem narodów świata — może być tylko armia walcząca za słuszną sprawę. O tym warto zawsze pamiętać.

Czynnik ekonomiczny

„Bez męstwa — mówi Stalin — nie można oczywiście zwyciężyć. Jednak samo tylko męstwo nie wystarcza do pokonania wroga, posiadającego liczną armię, pierwszorzędne uzbrojenie, dobrze wyszkolone kadry oficerskie i nieźle postawione zaopatrzenie. Aby przyjąć uderzenie takiego wroga, odeprzeć go, a potem zadać mu klęskę, konieczne było, poza bezprzykładnym męstwem naszych wojsk, posiadanie w pełni nowoczesnego uzbrojenia, i przy tym w dostatecznej ilości oraz dobrze zorganizowanego zaopatrzenia“.

Siła strategii radzieckiej polega właśnie na zharmonizowanym połączeniu tych dwóch czynników: moralnego i materialnego.

Na skutek niebywałego wzrostu techniki i wielkiego zużycia materiału wojennego, w wojnach nowoczesnych, zaopatrzenie frontu musi opierać się przede wszystkim na bieżącej produkcji. Państwo, prowadzące samodzielnie wojnę, musi więc dla zaspokojenia potrzeb frontu posiadać odpowiednio rozwinięty przemysł. Cóż by się stało z zacofaną gospodarczo, pozbawioną rozwiniętego przemysłu Rosją carską w wypadku wojny z uprzemysłowionymi Niemcami Hitlera? Dzięki socjalistycznej polityce industrializacji kraju ZSRR rozporządzał w przededniu drugiej wojny światowej potężną bazą gospodarczą. Pozwoliła ona na zwycięstwo ekonomiczne, które stało się główną przesłanką zwycięstwa militarne.

Na potencjał wojenny państwa składa się szereg czynników: przestrzeń i jej zaludnienie, surowce, urządzenia przemysłowe, komunikacja, nauka i technika, rezerwy produkcyjne, materiałowe, żywnościowe i ludzkie. Byłoby jednak niesłuszne porównanie potencjału dwóch państw na podstawie suchych liczb,

obrazujących wszystkie te czynniki składowe. Potencjał wojenny zależy także od zdolności mobilizacji i racjonalnego wykorzystania zasobów ekonomicznych. „Bywają wypadki, kiedy zapasów jest dużo, lecz rozchodzą się tak bezsensownie, że ich przewaga staje się równa zeru. Jasne, że oprócz zasobów nieodzowna jest jeszcze umiejętność ich mobilizowania i prawidłowego użycia“ (Stalin). Francja w 1940 r. nie tylko nie wykorzystała zasobów kolonialnych, lecz nawet zasobów posiadanych wewnątrz metropolii. Niemcy na początku wojny przeciw Związkowi Radzieckiemu czerpały rezerwy ludzkie z państw europejskich o łącznej liczbie ludności 170 milionów, rezerwy zaś siły roboczej z państw o łącznej liczbie 280 milionów ludności. Poza tym okupowały obszary radzieckie, na których żyło kilkadziesiąt milionów ludzi. W 1941 r. Niemcy wydobywały 187 milionów ton węgla i produkowały ponad 25 milionów ton stali, gdy Związek Radziecki w 1940 r., przed utratą południowego zagłębia węglowo-metalurgicznego—produkował 166 milionów ton węgla i 18,3 miliona ton stali. Zasoby niemieckie były większe—zwycięstwo ekonomiczne odniósł jednak Związek Radziecki. Zadecydowały o tym czynniki ustrojowe, które pozwoliły Związkowi Radzieckiemu — prędzej niż mogłoby tego dokonać jakiejkolwiek państwo kapitalistyczne — przekształcić potencjał ekonomiczny w czynną potęgę militarną.

Trudno powstrzymać się od wyrazów najgłębszego podziwu na samą myśl o warunkach, w jakich Związek Radziecki uruchamiał swe rezerwy ekonomiczne. Tereny czasowo okupowane przez Niemców dostarczały przed wojną ponad 63 proc. ogólnopaństwowej produkcji węgla, 71 proc. produkcji żelaza, 58 proc. produkcji stali, 50 proc. produkcji zboża, 86 proc. produkcji buraka cukrowego itd. Zagłębie Donieckie, Krzywy Róg, Zaporozże, Kercz, Charków — samo wyliczenie tych kilku tylko, ważniejszych ośrodków przemysłowych mówi samo za siebie.

rynek
lesan

A jednak te ciosy, które powaliłyby każde państwo na świecie, nie załamały i nie mogły załamać ani moralnej, ani materialnej potęgi ZSRR. Bezprzykładna pod względem swych rozmiarów i tempa ewakuacja urzędów wytwórczych pozwoliła — w oparciu o stworzoną w okresie pięcioletek bazę przemysłową na wschodzie i o rekordową wydajność pracy w budownictwie i montażu — na osiągnięcie mocy produkcyjnej, która zdołała zaspokoić zasadnicze potrzeby frontu.

rynek
lesan

Do dziś w niektórych kołach na zachodzie pokutuje — ustawicznie podsycana przez reakcyjne elementy — teoria o decydującej roli, jaką w zaopatrzeniu wojsk radzieckich miały jakoby odegrać dostawy anglo-amerykańskie. Wystarczy zwykłe zestawienie cyfr, aby złać sobie sprawę z całej nonsensowności i reakcyjnych motywów politycznych tego twierdzenia. Związek Radziecki wyprodukował w ciągu ostatnich trzech lat wojny 120 000 samolotów, 360 000 dział, 90 000 czołgów i samochodów pancernych. W tym okresie najważniejsze rodzaje dostaw anglosaskich — samoloty i działa — wyrażały się sumaryczną liczbą około 12 000 i 11 000 sztuk. Już te suche cyfry — abstrahując całkowicie od tego, że bez walki narodów radzieckich nie byłoby możliwe rozwinięcie potencjału wojennego Anglii i USA — świadczą dostatecznie o decydującej roli radzieckiej bazy ekonomicznej dla zwycięstwa nad Niemcami.

rynek
lesan

Siła i elastyczność socjalistycznej ekonomiki ZSRR — oto czynniki, które stworzyły podstawy dla rozwinięcia i realizacji twórczych zamysłów strategicznych, dały dowódcom Armii Radzieckiej możliwość operowania olbrzymimi masami środków technicznych zarówno jakościowo jak i ilościowo odpowiadających najwyższym wymagom nowoczesnej wojny.

Ekonomika ZSRR była godną bazą genialnej radzieckiej myśli strategicznej.

Cechy charakterystyczne operacji radzieckich

Miną lata i trzeba będzie napisać wiele tomów, by rzeczywiście głęboko zanalizować operacje Armii Radzieckiej. Nie tylko dlatego, że jest ich wiele, że są tak złożone w użyciu środków i tak różnorodne w swych formach, ale przede wszystkim dlatego, że są rewelacją w dziedzinie sztuki operacyjnej, że pchnęły ją na nowe dotąd tory i wyznaczyły linie jej rozwoju na przyszłość. Wyżsi dowódcy radzieccy stworzyli własny styl, własną szkołę. Rozmach, celowość i skuteczność działań przez nich przeprowadzonych nie ma odpowiednika w historii wojen. I jeżeli w dzisiejszych, niezwykle skomplikowanych warunkach wojny, mówi się tak wiele o kolektywie w ogóle i kolektywie dowódców, to nie dziwnego, że mówi się o tym, który ten kolektyw stworzył — o Stalinie i strategii stalinowskiej.

W szczupłych ramach niniejszego artykułu można, oczywiście, wskazać na niektóre zalety i osobliwości operacji radzieckich.

Cel strategiczny

Hitler nie rozumiał istoty celu strategicznego. W czasie całej kampanii na wschodzie celem operacji niemieckich są punkty lub obszary geograficzne: Leningrad, Moskwa, Stalingrad, Kaukaz czy owa słynna linia Astrachań — Wołga — Archangielsk. Jej opanowanie miało zakończyć wojnę. Tymczasem na ogromnym obszarze Związku Radzieckiego nie istnieją żadne obiekty geograficzne, których zdobycie mogłoby wywrzeć decydujący wpływ na wynik wojny. Utrata Ukrainy, Zagłębia Donieckiego, Leningradu lub Moskwy była czy byłaby bardzo dotkliwa, ale nie przesądzała w niczym końcowego wyniku. Ten fałszywy pogląd na cel wojny wynikał z zasadniczego błędu, jakim było przecenienie momentu tak-

tycznego przez dowództwo armii hitlerowskiej. Na błędzie tym zaciążyła w dużym stopniu spuścizna Clausewitza, który uważał, że rozstrzygające znaczenie w wojnie mają sukcesy taktyczne.

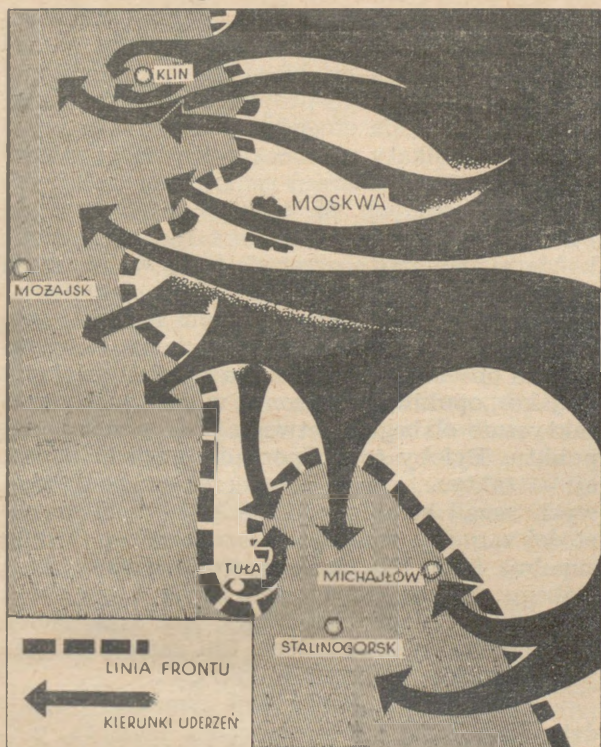
Przecenianie momentu taktycznego i — co za tym idzie — niedocenianie momentu strategicznego miało zgubne skutki dla armii niemieckiej. Taktyczne sukcesy kończyły się strategicznymi klęskami — takimi jak moskiewska czy stalingradzka.

Dowództwo radzieckie podchodzi do sprawy inaczej. Podstawowym elementem radzieckiej myśli wojskowej jest cel strategiczny. Działania taktyczne są podporządkowane zadaniom strategicznym.

Dowództwo radzieckie rozumie, że jedynie słusznym celem strategicznym jest całkowite zniszczenie armii przeciwnika, że cele geograficzne mogą być pośrednim etapem, nie są zaś nigdy celem samym w sobie. Z tej podstawowej myśli strategicznej wynikają formy operacyjne, a przede wszystkim manewr okrążający, którego celem jest zupełne zniszczenie otoczonego nieprzyjaciela. Ich długi szereg doprowadza do klęski armii niemieckiej. Obrona Berlina jest już aktem rozpacz.

Zaskoczenie

Zaskoczenie jest nieodzownym czynnikiem zwycięstwa. Bez niego zwykle nie można wytworzyć koniecznej przewagi sił na decydującym kierunku. Na zaskoczenie składają się dwa czynniki: szybkość i tajemnica. Jeżeli szybkość operacyjna dzięki motoryzacji wzrosła w ostatniej wojnie, to możliwości ukrycia działań własnej koncentracji zmalały przede wszystkim na skutek użycia lotnictwa. Z tego powodu przed wojną na zachodzie niejednokrotnie wypowiadano myśl, że zaskoczenie operacyjne jest niemożliwe w warunkach nowoczesnej wojny.



Bitwa pod Moskwą

Wojskowa myśl radziecka nie daje się sprowadzić na manowce. W ZSRR przywiązywano ogromne znaczenie do zaskoczenia, jako nieodłącznego składnika zwycięstwa. Rozumiejąc trudności jego realizacji szukano i znaleziono nowe metody. Jeżeli nie można całkowicie ukryć swych zamiarów — trzeba przeciwnika zmylić. Zresztą sposoby, jakimi dowództwu radzieckiemu udawało się osiągnąć zaskoczenie, były zawsze niesłychanie różnorodne i pomysłowe.

Jesienią 1943 r. na obszarze dolnego i środkowego Dniepru dowództwo radzieckie planuje

okrażenie wojsk niemieckich, walczących w łuku dolnego Dniepru. Mają być wykonane dwa zbieżne uderzenia w kierunku na Melitopol i w kierunku na Dniepropietrowsk. Dla osiągnięcia zaskoczenia stosuje się mylenie przeciwnika. Komunikaty niemieckie przynoszą wiadomości o szeregu uderzeń radzieckich, kolejnych lub jednoczesnych, na ogromnym froncie od Polesia po Zaporozże. Każde z nich jest silne, każde z nich może przerodzić się w uderzenie zasadnicze. Łatwo wyobrazić sobie dezorientację dowódcy niemieckiego na tym froncie i nerwowość w dysponowaniu odwodami. Powierzchni obserwatorzy Zachodu oceniali działania te jako „opukiwanie“ frontu w celu znalezienia taktycznie słabego i łatwego do przełamania punktu. Byłoby to podporządkowaniem operacji — taktyce, a więc zaprzeczeniem podstawowych zasad strategii radzieckiej. W rzeczywistości zamiary dowództwa radzieckiego były zupełnie inne. Nie chodziło wcale o znalezienie słabego punktu (kierunek był już z góry wyznaczony: Dniepropietrowsk), lecz o zmylenie przeciwnika, o odciągnięcie lub zaangażowanie jego odwodów w innym miejscu.

Pewnego dnia komunikat niemiecki niespodziewanie doniósł o sforsowaniu Dniepru pod Dniepropietrowskiem, gdzie nagle wyrosło operacyjne przedmoście radzieckie. Rozpoczęła się bitwa w rejonie Krzywego Rogu.

Można bez przesady stwierdzić, że historia zwycięstw na Wschodzie jest historią zaskakiwania przeciwnika przy zastosowaniu nairóżnorodniejszych form i metod zarówno taktycznych jak operacyjnych i strategicznych.

Płynność operacji, jej zasięg i rozmach

W czasie pierwszej wojny światowej po krótkich tygodniach walk o przełamanie frontu następowały długie miesiące całkowitego zastoj.

Zupełnie inaczej wyglądał przebieg walk na Wschodzie w czasie drugiej wojny świato-

wej. Działania operacyjne trwają prawie nieprzerwanie, przerwy, jeżeli istnieją, są krótkie. W ciągu jednego tylko, 1944 roku, armie radzieckie przeprowadzają 10 uderzeń, 10 wielkich operacji.

Jeżeli zważyć, że każda taka operacja wymaga szeregu tygodni dla jej zaplanowania i przygotowania, że są to działania na wielką skalę, że wyprowadzają całe fronty radzieckie na wiele setek kilometrów w głąb, że poszczególne elementy operacji są ściśle ze sobą zsynchronizowane, że często jedna faza wypływa z drugiej i ją warunkuje — to należy stwierdzić, że stanowią one zupełnie nowe, nieznane dotąd zjawisko. Jakaż musi być rzutkość operacyjna i sprawność techniczna sztabów, jakież poziom organizacji transportu i zaopatrzenia, nie mówiąc już o wytrzymałości i dynamizmie oddziałów, by w ciągu jednego roku przeprowadzić 10 wielkich operacji!

W r. 1914 szef oddziału operacyjnego jednej z armii niemieckich, zapytany, ile kilometrów w głąb mogą przejść Rosjanie w natarciu bez zatrzymania się, odpowiedział: „My, Niemcy, możemy oderwać się od linii kolejowej o 100 km, Rosjanie nieco więcej, ponieważ lepiej niż my potrafią obchodzić się bez wielu rzeczy“. 100 km — oto maksymalna norma operacji w głąb, w latach 1914 — 1918.

W operacji na Białorusi w czerwcu 1944 roku wojska czterech frontów radzieckich w ciągu 24 dni przebyły w walkach 500 km. Średnie tempo ruchu wyniosło 21 km na dobę. Natarcie radzieckie wyruszyło z linii Witebsk — Bychów — Żlobin. Po 24 dniach osiągnięto linię Niemna oraz opanowano Szawle, Kowno, Grodno i Białystok. W czasie operacji zlikwidowano szereg dużych kotłów niemieckich — w Witebsku, w rejonie Bobrujska, Mińska i w Wilnie. O rozmiarach operacji świadczą straty niemieckie: zabitych 381 tys., jeńców 158 tys. (w tym 22 generałów), 631 samolotów, 2 375 czołgów i dział pancernych,

*1000
malm*

8 702 działa różnych kalibrów, 5 695 miotaczy min, 23 071 ckm i 57 150 samochodów.

Dla osłonięcia ogromnej wyrwy, jaka wytworzyła się w rezultacie tej operacji, Niemcy musieli przerzucić w czasie działań ponad 30 dywizji z innych frontów.

A przy tym operacja białoruska wcale nie była największa z serii 10 uderzeń w roku 1944. Łatwo spostrzec, że w kierunku południowym postępy armii radzieckich były znacznie większe. W trzech kolejnych ofensywach: na Ukrainie w lutym i marcu, w rejonie Jass i Kiszyniowa w sierpniu i na Węgrzech jesienią, wojska radzieckie przebyły ponad 1 000 km obchodząc gigantycznym manewrem Karpaty od południa i zdobywając Budapeszt. Jeżeli wnikać głębiej w operacje radzieckie, widzi się także, że są one ściśle ze sobą zsynchronizowane, że są tylko składnikami jednej zasadniczej myśli strategicznej. Tak np. działania w kierunku Prus Wschodnich miały nie tylko na celu opanowanie tej prowincji, lecz także: po pierwsze — ubezpieczenie natarcia I frontu białoruskiego na Warszawę, a po drugie — zapoczątkowanie działań z rejonu dolnej Wisły w kierunku na dolną Odrę i dalej na Berlin.

W dziejach drugiej wojny światowej operacje na wschodzie zajmują specjalne miejsce. Ich płynność, zasięg i tempo, ich wynik w postaci niszczenia całych armii przeciwnika — to nowa era w sztuce operacyjnej.

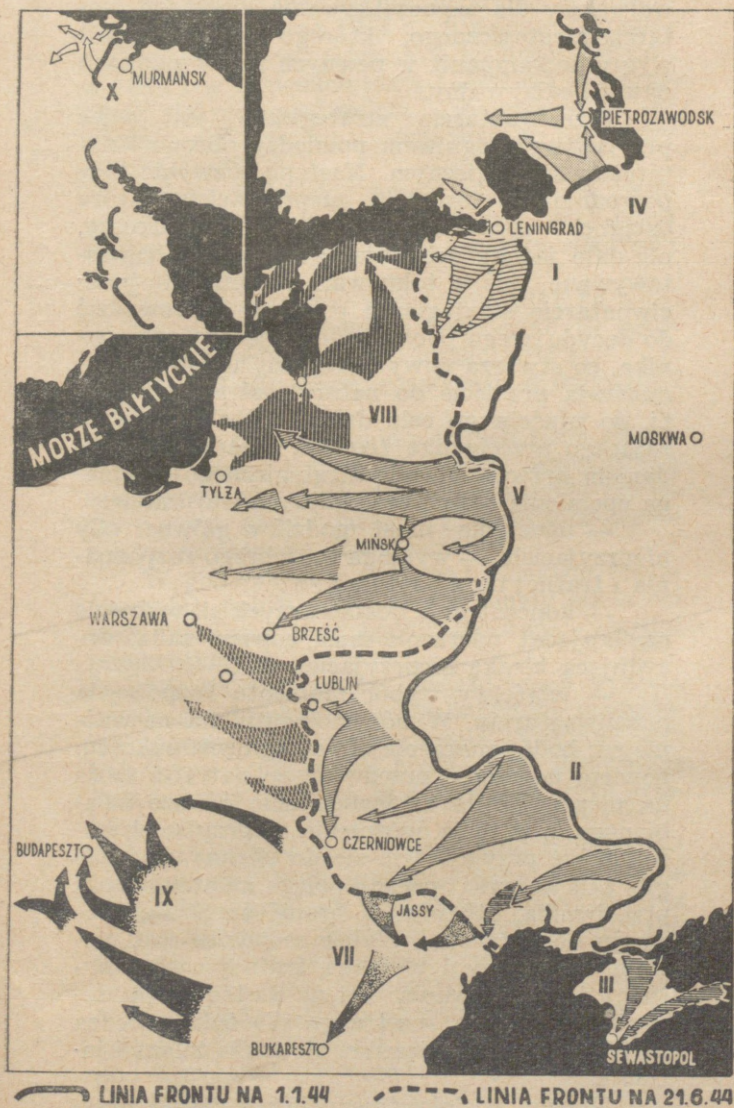
Przeciwnatarcie strategiczne

Przeciwnatarcie strategiczne, znane już zresztą od dawna w historii wojen, przybrało w Związku Radzieckim nowe formy.

Przeciwnatarcie strategiczne jest operacją o znaczeniu strategicznym, następuje bezpośrednio po obronie strategicznej i ma na celu:

— wyrwanie inicjatywy operacyjnej i strategicznej z rąk nieprzyjaciela, osłabionego przez poprzednie operacje obronne;

10 uderzeń Armii Radzieckiej w 1944 roku



— rozbitcie głównego zgrupowania sił przeciwnika i stworzenie w ten sposób koniecznych warunków dla zapoczątkowania ogólnego natarcia strategicznego, którego zadaniem jest wygranie kampanii, w pewnych zaś wypadkach nawet i całej wojny.

Przeciwnatarcie strategiczne jest więc przejściowym ogniwem pomiędzy obroną i natarciem strategicznym. Następuje zwykle bezpośrednio po natarciu nieprzyjaciela, które osiągnęło wprawdzie takie czy inne sukcesy, nie dało jednak decydującego wyniku. Przewgotowywane już w toku walk obronnych przeciwnatarcie strategiczne powinno doprowadzić do decydującego pobicia nacierającego przeciwnika, co stwarza nowy korzystny układ sił i umożliwia przejście do natarcia strategicznego, tj. do właściwego celu działań. Rozbitcie nacierającego przeciwnika (co jest zasadniczym zadaniem przeciwnatarcia strategicznego) wymaga spełnienia trzech zasadniczych warunków:

— uderzenie musi godzić w główne siły nieprzyjaciela — wymaga to dobrego rozpoznania i trafnej oceny sytuacji;

— koncentracja dostatecznych sił w grupie nacierającej, uderzenie musi bowiem zadać decydującą klęskę nieprzyjacielowi;

— właściwy wybór momentu rozpoczęcia przeciwnatarcia. Wybór momentu ma najważniejsze bodaj znaczenie dla osiągnięcia sukcesu, bowiem uderzenie przedwczesne natrafić może na nieprzyjaciela niedostatecznie jeszcze osłabionego, a w razie opóźnienia nieprzyjaciel może zdążyć przygotować się do obrony, podczas gdy cała korzyść operacji polega na atakowaniu przeciwnika, który musi bronić się w ugrupowaniu do natarcia. Wybór momentu jest niezmiernie trudny i wymaga trafnej oceny sytuacji i zdecydowania; należy do tego typu decyzji, w których rozstrzyga nie tylko wiedza wojskowa i doświadczenie, ale także talent i intuicja.

Niemcy wielokrotnie uciekali się do przeciwnatarcia strategicznego, usiłując osiągnąć

zasadniczy zwrot w niepomyślnym dla nich przebiegu wydarzeń.

Wszystkie jednak ich próby — w rejonie Charkowa w marcu 1943 r., w rejonie Żytomierza jesienią tegoż roku, nad jeziorem Balaton w 1944 i w Ardenach zimą 1944/1945 — skończyły się niepowodzeniem i nie osiągnęły zamierzonego wyniku — przejścia do ofensywy strategicznej.

Armie radzieckie przeprowadziły w ciągu wojny trzy wielkie przeciwnatarcia, przy czym wszystkie one uwieńczone zostały sukcesem strategicznym:

- pod Moskwą, w grudniu 1941 r.;
- pod Stalingradem, rozpoczęte 19 listopada 1942 i zakończone 2 lutego 1943 r.;
- pod Kurskiem, rozpoczęte w lipcu 1943 roku.

Każde z nich, pomimo innych form operacyjnych, miało jednak tę samą strategiczną myśl przewodnią: chodziło o wyrwanie inicjatywy z rąk nieprzyjaciela i zapoczątkowanie własnego natarcia strategicznego.

W pierwszym z nich, pod Moskwą, Niemcy zostali pobici, ich plany załamały się, a cel ich działania — zdobycie Moskwy — został przekreślony.

Nie dało to jeszcze decydującego wyniku, nie doszło do okrążenia i całkowitego zniszczenia głównych sił nieprzyjaciela. Niemniej jednak zwycięstwo w tej bitwie było pierwszym zasadniczym zwrotem w dotychczasowym przebiegu wojny.

Jeżeli bitwa pod Moskwą była zwrotem — to bitwa pod Stalingradem trzeba ocenić jako radykalny przełom w wojnie. Pierwszy raz w historii wojen dochodzi do całkowitego zniszczenia dwóch otoczonych armii (6. armii i 4. armii panc.). Po katastrofie stalingradzkiej Niemcy nigdy już nie odzyskują utraconej inicjatywy. Usiłują tego dokonać pół roku później, pod Kurskiem. W rezultacie jednak trzecie, ostatnie radzieckie przeciwnatarcie strategiczne w rejonie Kurska, uwieńczone pełnym sukce-

sem, staje się właściwym początkiem końca „Wielkich Niemiec“. Przeciwnatarcie strategiczne pod Kurskiem było z punktu widzenia sztuki wojennej szczytem mistrzostwa.

Jeżeli działania obronne pod Moskwą trwały 5 miesięcy i tyleż mniej więcej pod Stalingradem — to pod Kurskiem trwają zaledwie dwa tygodnie. Moment przejścia do przeciwnatarcia, doskonale uchwyciony, decyduje o jego pełnym sukcesie.

Przeciwnatarcie strategiczne jest w całości kształcie strategii stalinowskiej tą właśnie formą operacji, która zdecydowanie przechyliła szalę zwycięstwa na stronę ZSRR. Stanowi ono ogromny wkład w naukę o wojnie.

Bitwa przełamująca

Przeprowadzenie natarcia przełamującego jest w warunkach nowoczesnej wojny niezmiernie trudne. Zasadniczą rolę odgrywa w nim artyleria. W związku z tym powstał nowy, nieznanый dotychczas termin — „natarcia artyleryjskie“.

Nigdy dotąd artyleria nie działała w tak skoncentrowanych formach. W natarciu pod Stalingradem ilość dział na głównych kierunkach sięgała 300 na 1 km frontu (w wielkim natarciu niemieckim we Francji w marcu 1918 r. — niespełna 100 na 1 km). Artyleria występuje w wielkich związkach organizacyjnych, dywizjach i korpusach artylerii. Poza nią potężnymi środkami przełamania są czołgi i lotnictwo. Rola piechoty nie zmieniła się — jest jak dawniej ogromna, zasadnicza.

Ale decydujące znaczenie posiada niewątpliwie współdziałanie wszystkich broni i środków natarcia. Warunkiem uzyskania powodzenia jest pedantyczne przygotowanie natarcia, koncentracja odpowiednich sił i należyta organizacja zaopatrzenia. Praca sztabów planujących natarcie nabrała pierwszorzędnego znaczenia.

Przełamanie planowane jest zawsze z punktu widzenia operacyjnego wyzyskania sukcesu taktycznego. Trzeba więc przełamać obronę nieprzyjaciela na całej jej operacyjnej głębokości dochodzącej nieraz do 100 km. W związku z tym, zasadą staje się głębokie ugrupowanie oddziałów. W wyłom dokonany we froncie przeciwnika rzuca się szybkie jednostki, znajdujące się w dyspozycji dowództwa armii lub frontu. Wspierane przez lotnictwo dążą one do otoczenia i zniszczenia wielkich zgrupowań nieprzyjaciela. Armia Radziecka doszła do doskonałości w organizacji i wykonaniu tego rodzaju działania, bez czego zresztą sukcesy operacyjne byłyby nie do pomyślenia.

W ramach operacji, zmierzającej w styczniu 1945 r. do likwidacji Prus Wschodnich, wojska II frontu białoruskiego uderzają w kierunku Pultusk — Mława dążąc przede wszystkim do przełamania obrony niemieckiej. Prusy Wschodnie, ów zaczepno-odporny strategiczny bastion niemiecki o wielkim znaczeniu, miały niezwykle korzystne warunki obronne, przede wszystkim w postaci naturalnych przeszkód terenowych, następnie zaś w postaci rozbudowywanych od lat fortyfikacji, stale uzupełnianych umocnieniami polowymi. Składało się na nie kilka silnych linii obronnych. Przeciwnik, który by się przez nie przedarł, natrafiał na północy na potężną twierdzę, Królewiec, w środkowej zaś części na umocniony rejon Heilsbergu, rozbudowany przez drugą wojnę światową i ogniskujący międzyleśne i międzyjeziorne korytaryze prowadzące do wnętrza kraju. Zdaniem specjalistów, Prusy Wschodnie były niezmiernie trudne, a nawet niemożliwe do zdobycia. Obsadę Prus stanowiło 40 dywizji niemieckich.

Dowództwo radzieckie rozumiało dobrze trudności przełamania bastionu pruskiego. Przygotowania trwały długo, opłacały się jednak sowicie.

Natarcie II frontu białoruskiego rozpoczęło się 14 stycznia. Już pierwszego dnia piechota wsparta przez artylerię i czołgi (lotnictwo z po-

wodu złych warunków meteorologicznych nie działa'o) wdziera się na 4—8 km w głąb pozycji niemieckich. Po pięciu dniach walki wyłom sięga 100 km wszerz i 50 km w głąb aż do Mławy. W tym momencie dowództwo frontu dla wykorzystania wyłomu rzuca w lukę szybkie jednostki zmotoryzowane. Jeżeli zważyć, że i na północy, w kierunku na Królewiec, gdzie niemiecka linia obronna była jeszcze silniejsza, odniesiono podobny sukces — to trzeba stwierdzić, że przełamanie niezmiernie silnej obrony Prus Wschodnich było istotnie błyskawiczne. W natarciach przełamujących sztaby i oddziały radzieckie zdobyły ogromne doświadczenie, zaś ich działania i metody, jak świadczy o tym długi szereg udanych operacji — były w pełnym tego słowa znaczeniu wzorowe.

Manewr okrążający

Manewr okrążający jest logicznym wyrazem strategicznego dążenia do całkowitego zniszczenia nieprzyjaciela. Działanie tego typu jest niesłychanie trudne, przede wszystkim ze względu na konieczność dowodzenia oddziałami rozrzuconymi na wielkiej przestrzeni, uzgodnienia uderzeń często odległych od siebie o 200 i więcej kilometrów. Operacji okrążającej nie wystarczy tylko planować. Trzeba nią kierować w toku jej rozwoju, ingerować w warunkach szybko zmieniających się sytuacji. Znajomość położenia, trafna jego ocena, szybkość decyzji — oto warunki, które pozwalają dowódcy na właściwe kierowanie bitwą.

Właśnie z uwagi na te i inne trudności operacje okrążające w przeszłości zwykle się nie udawały.

Pierwszym aktem manewru okrążającego jest przełamanie pozycji obronnej przeciwnika. Dopiero wówczas można go oskrzydlić, wyjść na jego tyły, otoczyć. W długiej serii udanych operacji radzieckich tego typu uderza przede wszystkim brak wszelkiego szablonu. Bitwy przybierają w zależności od sytuacji różne for-

my, wspólna jest jedynie myśl przewodnia i cel działania—całkowite zniszczenie nieprzyjaciela.

Niemniej jednak możemy wyróżnić trzy najbardziej typowe formy przełamania z następującym po nich manewrem okrążającym:

— przełamanie na wąskim odcinku, następnie rozwinięcie sukcesu na skrzydłach i w głąb, w rezultacie działania szybkich jednostek;

— natarcie kilku armii na szerokim froncie, wymagające znacznych sił i zwykle wykonywane przez dwa sąsiadujące fronty;

— kilka równoczesnych, związanych ze sobą uderzeń w zbieżnych kierunkach, osiągających w rezultacie otoczenie poszczególnych ugrupowań nieprzyjaciela.

Takim właśnie uderzeniem w kilku (7) zbieżnych kierunkach była bitwa pod Stalingradem (12 listopada 1942 — 2 luty 1943). Pierwsza radziecka operacja okrążająca daje od razu maksymalny i nie spotykany w dotychczasowej historii wojen wynik: otoczenie i zniszczenie całej 6 armii i 4 armii pancernej. Ginią w niej lub dostają się do niewoli wszystkie jednostki niemieckie, do ostatniego żołnierza: 15 dywizji piechoty, 3 dywizje zmotoryzowane, 3 dywizje pancerne, 1 dywizja kawalerii. Ponad 91 000 jeńców, w tej liczbie 2 500 oficerów i 21 generałów z dowódcą 6 armii, marszałkiem Paulusem na czele oraz ogromny materiał wojenny dostaje się w ręce zwycięzców.

Zdumiewa wprost, że pierwsza tego rodzaju operacja radziecka była tak wspaniale pomyślana i przeprowadzona, że stała się idealnym, klasycznym wzorem otoczenia, z którego nie wydostał się ani jeden żołnierz niemiecki.

Jednocześnie w bitwie pod Stalingradem występują dwie charakterystyczne dla radzieckich operacji okrążających cechy, które świadczą o głębokim ich przemyśleniu.

Dla ubezpieczenia kotła stalingradzkiego na czas jego likwidacji przed odsieczą niemiecką z zewnątrz dowództwo radzieckie wysunęło front zewnętrzny, który w rozmaity sposób — przez natarcie na jednym

odcinku, a obronę na innym — miał nie dopuścić do połączenia się odwodów niemieckich z otoczoną 6 armią. Stworzenie tego frontu było koniecznością — na nim właśnie załamały się próby odsieczy. Przestrzeń między otoczonymi armiami niemieckimi a frontem zewnętrznym wynosiła od 40 do 140 km. Tego rodzaju ubezpieczenie dowództwo radzieckie stosuje we wszystkich innych operacjach okrążających.

Dla zniszczenia nieprzyjaciela nie wystarcza okrążenie operacyjne, trzeba je przekształcić w okrążenie taktyczne, w którym przeciwnik, stłoczony na małej przestrzeni przestrzelanej przez artylerię, nie ma możliwości manewrowania swymi odwodami. Schlieffen w swym studium „Cannae“ pisze, że otoczony przeciwnik atakowany ze wszystkich stron, stłoczony na małej przestrzeni, nie może już walczyć — może poddać się lub zgiąć. W nowoczesnych warunkach przy otoczeniu wielkich zgrupowań teza ta nie jest słuszna. Otoczone oddziały mogą skutecznie się bronić, oczekując odsieczy z zewnątrz, przede wszystkim ze względu na możliwość zaopatrywania drogą powietrzną. Trzeba więc stosować nowe metody likwidacji kotła, które widzimy już w całej pełni w bitwie pod Stalingradem. Stosuje się przede wszystkim blokadę powietrzną przy pomocy własnego lotnictwa i artylerii przeciwlotniczej. Następnie zasadniczym zagadnieniem jest rozcięcie otoczonego wielkiego zgrupowania na mniejsze, które już łatwo można likwidować kolejno. W trwającej od 10 stycznia do 2 lutego likwidacji kotła stalingradzkiego rozcięto go na dwie części uderzeniem w kierunku zachód—wschód. Takie kawałkowanie kotłów operacyjnych na taktyczne widzimy także we wszystkich następnych operacjach, które doprowadziły do otoczenia przeciwnika.

W toku wojny przeprowadzono szereg podobnych operacji okrążających. Wskażemy tu jeszcze na operację w Prusach Wschodnich w styczniu 1945 roku. Przeprowadzona w dwóch zbieżnych kierunkach, od wschodu

i południa, ogarnia ona i otacza całą ogromną prowincję niemiecką, otacza i niszczy 40 dywizji. Jeżeli wziąć pod uwagę strategiczne znaczenie Prus Wschodnich, ich zdolność obronną i obszar oraz szybkość przełamania całego systemu umocnień i błyskawiczność zamknięcia pierścienia — to trzeba przyznać, że operacja ta z punktu widzenia rozmachu i śmiałości zamierzeń nie ma sobie równych.

Historia ostatniej wojny wykazuje, że bitwa okrążająca, będąca najskuteczniejszą formą zniszczenia przeciwnika, jest domeną strategii radzieckiej.

Zakończenie

W operacjach radzieckich okresu drugiej wojny światowej uderza doskonałość formy. Przebieg i wynik bitew stoczonych na Wschodzie jest rezultatem wszechstronnego planowania, głębokiej myśli strategicznej i operacyjnej, w pełni skryształizowanej doktryny wojennej.

Łatwo dostrzec, że prąźródłem radzieckiej doktryny wojennej są doświadczenia wojen domowych z okresu rewolucji. W operacjach ówczesnych widzimy już zaczątki operacyjnej i strategicznej myśli radzieckiej, która tak wspaniale rozwinęła się w czasie drugiej wojny światowej.

Kłęska Kołczaka w 1919 r. była wynikiem szeregu nieprzerwanie po sobie następujących operacji, związanych wspólną myślą przewodnią. Operacja bugurusłańska, belebiejska i ufska są pierwowzorem manewru skrzydłowego lub dwuskrzydłowego, wykonanego w warunkach materialnej i liczebnej przewagi przeciwnika.

Tę samą formę manewru widzimy w działaniach przeciwko Wrangłowi w Taurydzie, których cechą charakterystyczną są uderzenia skrzydłowe połączone z uderzeniami czołowymi w zbieżnych kierunkach, czemu sprzyjała konfiguracja frontu i warunki terenowe.

W operacjach przeciw Denikinowi Stalin stosuje głębokie uderzenia I armii konnej, zapoczątkowując tak charakterystyczne dla II wojny światowej operacje w głąb.

Doświadczenia wojny domowej konsekwentnie wykorzystano w okresie późniejszym. Głęboka analiza, źródłowe studia teoretyczne i doświadczalne kształtowały i rozwijały radziecką myśl wojskową.

Pod kierownictwem generalissimusa Stalina i całej plejady wyższych dowódców radzieckich doświadczenia te wykryształizowały się w nową harmonijną doktrynę wojenną, która święciła bezprzykładny triumf na polach bitew drugiej wojny światowej.

U podstaw tego triumfu leżą historyczne przemiany zapoczątkowane przez Wielką Rewolucję Listopadową. I dlatego słuszność miał publicysta „Manchester Guardian“, który w roku 1944 musiał przyznać, że „siły, które wyzwoliły Rosję 7 listopada 1917 roku, przekształciły ją w jedno z najpotężniejszych państw świata“.

Miniona wojna pokazała dowodnie, do jakich cudów zdolna jest Armia Radziecka — armia opierająca się o ustrój socjalistyczny, potęgę materialną swego kraju i o potęgę moralną swego żołnierza, armia, która zerwała raz na zawsze z kastowością korpusu oficerskiego i otwarła szeroko drzwi przed synami ludu, armia kraju socjalizmu.

Miniona wojna pokazała dowodnie niedoścignione walory radzieckiej strategii, która we wszelkich warunkach potrafi zastosować najbardziej skuteczne środki walki, strategii, która zasłużenie i na stałe zyskała sobie miano strategii zwycięstwa.

E K O N O M I C Z N E Z W Y C I Ę S T W O S O C J A L I Z M U

W wojnie narodowej Związku Radzieckiego przeciwko Niemcom hitlerowskim ustrój ekonomiczny państwa socjalistycznego zdał egzamin i wytrzymał najcięższą próbę. W toku wojny Związek Radziecki dowiódł swej przewagi nad kapitalistycznymi Niemcami pod względem wojskowym, politycznym i ekonomicznym. Klęska militarna imperialistycznych Niemiec oznacza nie tylko wojskowe i polityczne, lecz również i ekonomiczne zwycięstwo Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami. „Podobnie jak w długotrwałym i ciężkim pojedynku, Armia Czerwona odniosła zwycięstwo militarne nad faszystowskimi wojskami, tak też pracownicy radzieckiego zaplecza w swym pojedynku z hitlerowskimi Niemcami i ich sojusznikami odnieśli ekonomiczne zwycięstwo nad wrogiem“ (Stalin).

Niemcy hitlerowskie zmobilizowały w okresie II wojny światowej olbrzymie środki materialne, znacznie większe od tych, które zmobilizowały kajzerowskie Niemcy w okresie I wojny światowej. Niemcy hitlerowskie eksploatowały

Rozdział książki „Wojenna ekonomika ZSRR w czasie wielkiej wojny w obronie Ojczyzny“.

podczas swej grabieżczej wojny, siły wytwórcze całego kontynentu europejskiego, który w ciągu długiego okresu wojny był okupowany przez Niemców. Jeśli więc kapitalistyczne Niemcy zostały rozbite, stanowi to dowód istnienia nowej olbrzymiej siły, która okazała się niezwyciężoną w walce sam na sam z Niemcami. Tą siłą jest Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, socjalistyczne państwo robotników i chłopów.

Należy pamiętać o cechach szczególnych państwa socjalistycznego, o tych cechach, które zapewniły Związkowi Radzieckiemu zwycięstwo ekonomiczne nad hitlerowskimi Niemcami. Do takich cech szczególnych o historycznym znaczeniu należy ustroj socjalistyczny, zrodzony przez Wielką Październikową Rewolucję Socjalistyczną, ustroj oparty na likwidacji prywatnej własności podstawowych środków produkcji.

Niemcy hitlerowskie były krajem prywatnej własności środków produkcji, krajem, w którym w najbardziej jaskrawej formie występowało zjawisko zrastania się kapitalistycznych wierzchołków gospodarczych z państwową organizacją polityczną. W Związku Radzieckim — w oparciu o leninowsko-stalinowską politykę socjalistycznego uprzemysłowienia gospodarki narodowej i kolektywizacji rolnictwa — powstało społeczeństwo socjalistyczne, w którym panuje społeczna własność podstawowych środków produkcji. Socjalistyczny system gospodarki, oparty na planowych, systematycznych prawach rozwoju ekonomicznego, umożliwił mobilizację wszystkich zasobów gospodarki narodowej dla potrzeb wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim.

Cechą szczególną socjalistycznego państwa jest likwidacja klas wyzyskujących i niewzruszona przyjaźń narodów Związku Radzieckiego. Nigdy przedtem jedność moralno-polityczna narodów Związku Radzieckiego nie była tak niezłomna, jak w dni wielkiej wojny narodowej. Wszystkie narody Związku Radzieckiego utwo-

rzyły jeden zwarty bohaterski obóz bojowników frontu i zaplecza. Zupełnie inaczej przedstawiało się zaplecze Niemiec hitlerowskich. Wiadomo że ani na chwilę nie ustawał ruch partyzancki najbardziej aktywnych elementów podbitych narodów Europy przeciwko reżimowi hitlerowskiemu. Nie mogło to nie podważać podstaw hitlerowskich Niemiec.

Cechą szczególną socjalistycznego państwa jest bohaterska praca radzieckich robotników, chłopów i inteligencji. Pracownicy zaplecza Armii Radzieckiej dokazali cudów bohaterstwa przy zaspokajaniu potrzeb frontu. Praca robotników, chłopów i inteligencji radzieckiej wchodzi do historii wojny jako wielki zryw, równy żołnierskiemu zrywowi bohaterskiej Armii Radzieckiej na froncie. Bohaterska praca robotników, chłopów i inteligencji Związku Radzieckiego stała się możliwa dzięki likwidacji klas wyzyskujących, dzięki zwycięstwu socjalizmu w kraju Rad./Z tą jednością i bohaterskim zrywem pracy narodu radzieckiego kontrastowała przymusowa praca niemieckich robotników, wyzyskiwanych przez niemiecki kapitalizm oraz przymusowa praca nowych niewolników, których hitlerowskie Niemcy mobilizowały we wszystkich okupowanych i podbitych krajach Europy.

Cechą szczególną radzieckiego państwa jest techniczno-ekonomiczna niezależność gospodarki socjalistycznej od krajów kapitalistycznych. Związek Radziecki nie odmawia swego udziału w międzynarodowym podziale pracy i w handlu międzynarodowym. Niemniej jednak podstawą siły gospodarki radzieckiej jest jej ekonomiczna niezależność oraz zdolność mobilizowania w krytycznych momentach olbrzymich zasobów całego kraju i zaspokajania swych potrzeb w oparciu o rodzimą produkcję. Nie ma takiej współczesnej techniki, takich maszyn i surowców, których nie mogłaby produkować gospodarka radziecka. Związek Radziecki jest wolny od żywiołowości rozwoju gospodarczego krajów ka-

pitalistycznych, wolny od kryzysów, bezrobocia i nędzy.

Ekonomiczne zwycięstwo socjalizmu nad fa-
szyzmem jest tym donioślejsze, że ekonomika
wojenna Niemiec hitlerowskich opierała się na
eksploatacji sił wytwórczych całej prawie pod-
bitej Europy. Niemcy hitlerowskie zagarnęły
we Francji, Holandii i Belgii około 8,8 milionów
ton produktów naftowych, a oprócz tego tereny
naftowe w Rumunii o zdolności produkcyjnej
5,5 milionów ton produktów naftowych rocznie.
We Francji Niemcy zdobyły zapasy strategicz-
ne tego kraju — 42 tysiące ton miedzi, 27 ty-
sięcy ton cynku i 19 tysięcy ton ołowiu. Oku-
powane kraje Europy w poważnym stopniu
zwiększyły potencjał przemysłu wojennego Nie-
miec hitlerowskich. Wojenna produkcja samych
tylko czechosłowackich zakładów „Skoda“ była
w stanie zaopatrzyć około 40 — 45 niemieckich
dywizji w różne rodzaje uzbrojenia. We Wło-
szach i w okupowanych krajach Niemcy hitle-
rowskie korzystały z potencjału produkcyjnego
przemysłu samochodowego o zdolności wytwór-
czej około 600 tysięcy samochodów rocznie.
W okupowanych krajach Niemcy hitlerowskie
zdołały ogromną ilość agregatów kolejowych
i ruchomego taboru kolejowego, przy czym z sa-
mej tylko Francji Niemcy wywieźli w ciągu
pierwszych dwu lat okupacji — 5 tysięcy loko-
motyw i 250 tysięcy wagonów. Hitlerowskie
Niemcy zagarnęły w podbitych krajach Euro-
py niezwykle bogate zapasy surowca przemy-
słowego oraz środki żywnościowe.

Ogólna wartość bogactw zagrabionych przez
Niemcy hitlerowskie w krajach okupowanvch
wynosiła w r. 1941, wg obliczeń amerykańskie-
go Komitetu do spraw wojny ekonomicznej —
9 miliardów funtów sterlingów. Jest to cyfra
dwukrotnie wyższa od rocznego dochodu naro-
dowego Niemiec przedwojennych. Oprócz te-
go Niemcy hitlerowskie na wielką skalę eks-
ploatowały zagranicznych robotników, których
było w Niemczech około 12 milionów. Pozwala-
ło to Niemcom zrekompensować wycofanie

z produkcji do armii znacznej liczby robotników.

W przededniu wojny ze Związkiem Radzieckim Niemcy hitlerowskie radykalnie powiększyły swoje wojenno-ekonomiczne rezerwy. Później na przestrzeni lat wojennych 1942 — 1943 okupowane kraje Europy stanowiły poważną bazę dla wyrównania strat Niemiec hitlerowskich na froncie radzieckim.

Całkowicie niezgodne z prawdą jest twierdzenie, które starali się nam „dowieść“ w swoim czasie poniektórzy ekonomiści, jakoby klęska Niemiec hitlerowskich w II wojnie światowej była przede wszystkim rezultatem nieustannego „ekonomicznego wyczerpywania się Niemiec“. Twierdzenie to nie da się pogodzić z prawem nierównomiernego rozwoju kapitalizmu, z prawem, które nie wyklucza możliwości, że na tle powszechnego kryzysu i depresji Niemcy hitlerowskie mogły się chwilowo rozwinąć i wzbogacić kosztem zubożenia klasy robotniczej i ograbienia podbitych krajów Europy. Uznając teorię „ekonomicznego wyczerpania“ niesposób zrozumieć przyczyn chwilowych sukcesów militarnych Niemiec w II wojnie światowej. Niezrozumiałe byłyby również niezwykle wysiłki, na które musiał się zdobyć Związek Radziecki dla rozbicia hitlerowskich Niemiec. W rzeczywistości hitlerowskie Niemcy zostały rozbite dlatego że spotkały się z potężniejszym przeciwnikiem, którym okazał się Związek Radziecki, przy czym przeciwnik ten był potężniejszy zarówno pod względem wojskowym jak też politycznym i ekonomicznym.

Bohaterska Armia Czerwona nie tylko przyspieszyła „ekonomiczne wyczerpanie“ hitlerowskich Niemiec, lecz była również tą zasadniczą siłą, która zniszczyła ekonomiczną bazę wroga. „W obecnej wojnie Niemcy hitlerowskie i ich faszystowska armia okazała się bardziej potężnym i doświadczonym przeciwnikiem niż Niemcy i ich armia we wszystkich ubiegłych wojnach. Do tego trzeba dodać, że Niemcom udało się w tej wojnie wykorzystać siły wytwórcze

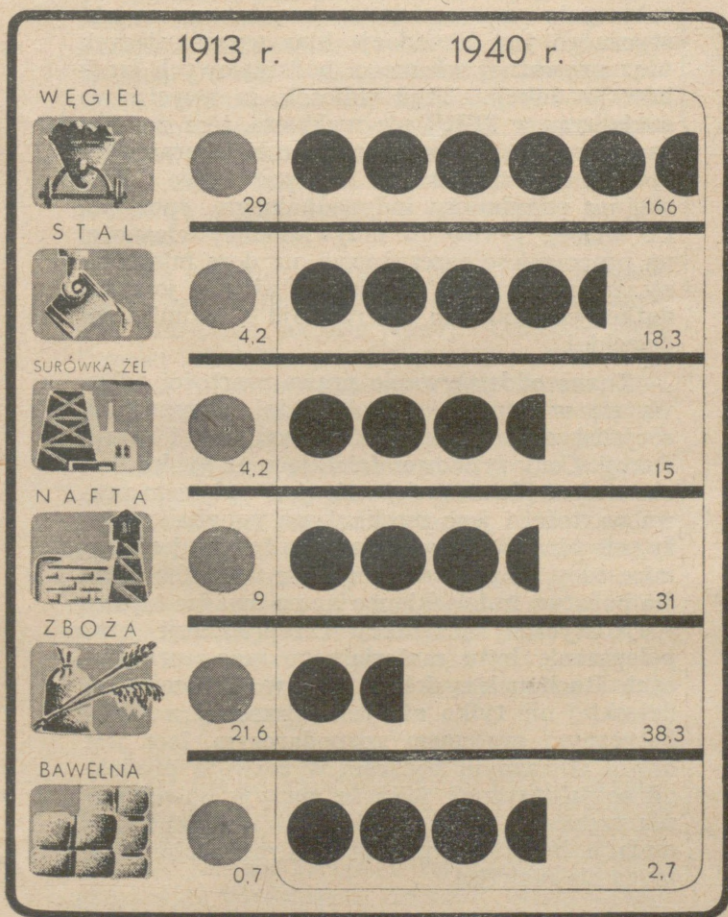
prawie całej Europy oraz dość poważne armie zwasalizowanych przez siebie państw. Jeśli więc mimo tych wszystkich pomyslnych dla Niemiec warunków prowadzenia wojny znalazły się one u progu nieuchronnej zagłady, należy to wytłumaczyć tym, że główny przeciwnik Niemiec—Związek Radziecki posiadał większą siłę niż hitlerowskie Niemcy“ (Stalin). Ta teza obala twierdzenie, jakoby klęska Niemiec była przede wszystkim rezultatem „ekonomicznego wyczerpania“.

Ta część terytorium Związku Radzieckiego, która była chwilowo okupowana przez niemieckich zaborców, produkowała przed wojną 33% całej produkcji przemysłowej kraju. Do tego trzeba dodać 33% produkcji przemysłowej ZSRR, wytwarzanej przed wojną na terenach, które znalazły się w strefie przyfrontowej lub bezpośrednio w strefie działań wojennych.

Tak więc, w okresie wojny narodowej 65% produkcji przemysłowej ZSRR uległo zniszczeniu lub unieruchomieniu. Niemniej jednak Armia Radziecka z dnia na dzień otrzymywała od gospodarki wojennej ZSRR coraz większą ilość uzbrojenia, czołgów, samolotów i amunicji, ekonomika wojenna zaś nieustannie się wzmacniała. Wszystko to dowodzi, że baza ekonomiczna socjalistycznego państwa okazała się znacznie bardziej wydajna i odporna w porównaniu z bazą ekonomiczną Niemiec hitlerowskich.

Nie bacząc na ogromne straty, gospodarkę narodową ZSRR cechowało w okresie wojennym olbrzymie tempo rozszerzonej socjalistycznej reprodukcji. Świadczy o tym fakt, że w wojennym 1944 roku na wschodnich terenach Związku Radzieckiego globalna produkcja przemysłowa wzrosła 2,8 raza w porównaniu z pokojowym 1940 rokiem oraz, że produkcja przedsiębiorstw przemysłu wojennego wzrosła w tym samym okresie 6,6 raza. O wysokim tempie rozszerzonej reprodukcji w okresie Wojny Narodowej świadczy fakt, że przez 4 lata ekonomiki wojennej inwestycje włożone w gospodarkę narodową wynosiły 113 miliardów rubli.

Ekonomiczna baza zwycięstw Armii Radzieckiej.



*dace
wyn
monit*

Zywotność gospodarki wojennej ZSRR oparta jest na socjalistycznym sposobie produkcji. Jednakże naukowy socjalizm nie neguje znaczenia prawa wartości, cen rynkowych, rachunku zysków i strat w socjalistycznej ekonomice. Radzieccy ekonomiści przestrzegają podstawowej tezy marksizmu - leninizmu, która głosi, że charakterystyczną cechą społeczeństwa socjalistycznego jest likwidacja klas wyzyskujących oraz prywatnej własności podstawowych środków produkcji. Stąd wniosek, że zwycięstwo socjalizmu w ZSRR nie wyklucza, lecz dopuszcza prywatną własność na zarobki pracownice, na dom mieszkalny i gospodarstwo domowe, na przedmioty indywidualnego spożycia. Co więcej, prawo do indywidualnej własności na pracownice oszczędności, na dom mieszkalny, na przedmioty osobistego użytku jest dodatkowym bodźcem dla rozwoju ekonomiki radzieckiej.

*rodziki
jalist*

Znane oddziaływanie prawa wartości odbywa się w ekonomice radzieckiej w granicach socjalistycznych stosunków produkcji i reprodukcji. Ceny rynkowe, działające na rynku kołchozowym i kształtujące się pod wpływem prawa wartości i jego mechanizmu popytu i podaży, nie niweczą zasady, że w radzieckiej ekonomice ceny na podstawową masę towarów określa państwo radzieckie mając na uwadze interes socjalistycznej produkcji i reprodukcji oraz polepszenie bytu materialnego mas pracujących. Rachunek zysków i strat w ekonomice radzieckiej nie tylko nie jest sprzeczny z socjalistycznym systemem gospodarczym, lecz jest nawet poważnym bodźcem w rozwoju produkcji socjalistycznej, jako że sprzyja powiększeniu zysków, a co za tym idzie — również i akumulacji, bez której produkcja i reprodukcja nie mogą się rozwijać.

*dace
wyn
monit*

Broniąc kapitalistycznego sposobu produkcji, ekonomiści zagraniczni powołują się na konieczność zachowania wolnej konkurencji, jako siły napędowej w rozwoju gospodarki.

W Związku Radzieckim została zlikwidowana kapitalistyczna konkurencja. Niemniej jednak tempo rozwoju przemysłu radzieckiego znacznie przewyższa tempo rozwoju przemysłowego we wszystkich innych krajach. Okazuje się, że istnieją nowe, bardziej potężne motory rozwoju. Takimi motorami w planowej gospodarce ZSRR są: stale rosnące potrzeby narodów Związku Radzieckiego i środki dla ich zaspokajania. Do takich motorów należą również: potężne socjalistyczne współzawodnictwo robotników, kolchoźników i inteligencji oraz system premiowania robotników. Radzieckie masy pracujące winny rozwijać i strzec jak żrenicy oka podstawę swego życia — gospodarkę socjalistyczną.

Aby zapobiec — nawet po upływie dłuższego okresu czasu nowej imperialistycznej agresji przeciwko socjalistycznej ojczyźnie oraz trzeciej z kolei wojnie światowej — trzeba koniecznie rozbiorzyć wojskowo i gospodarczo agresywne kraje imperialistyczne, trzeba koniecznie utworzyć zwarty obóz antyimperialistycznych i demokratycznych krajów. Nie wolno zapominać o tym, że w krajach kapitalistycznych sama ekonomika kapitalistyczna rodzi wojny agresywne i ich prowodyrów. W ostatecznym rachunku imperialistyczna wojna jest tylko przejawem zwierzęcej konkurencji w produkcji materialnej. Imperialistyczna agresja przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest przedłużeniem walki klasowej, jaka toczy się na arenie międzynarodowej.

Agresywne, imperialistyczne państwa, które rodzi ustrój kapitalistyczny, usiłują wciągnąć narody w nową krwawą rzeź — w trzecią wojnę światową. Mając to niebezpieczeństwo na uwadze, narody Związku Radzieckiego winny przejawiać niesłabnącą czujność, wychowywać młodzież radziecką w duchu bohaterskich tradycji Wojny Narodowej, studiować doświadczenia ekonomiki wojennej i zapewniać mobilizacyjną gotowość gospodarki narodowej ZSRR.

Tak więc, ekonomiczne zwycięstwo socjalizmu nad faszyzmem jest przejawem ogromnej żywotności i postępowości radzieckiego socjalistycznego ustroju oraz jego wielkiej przyszłości. Obrona tego ustroju i rozwój jego potężnych sił wytwórczych — to święty obowiązek narodów Związku Radzieckiego.

KOLEKTYWIZACJA ROLNICTWA A OBRONNOŚĆ ZSRR

Druga wojna światowa z całą jasnością uwypukliła olbrzymie znaczenie, siłę i żywotność systemu kolektywnych gospodarstw rolnych. Kolektywizacja gospodarki rolnej była jednym z najważniejszych gospodarczych oraz politycznych posunięć państwa radzieckiego i partii bolszewickiej w dziele budowy socjalizmu, w dziele budowy siły obronnej państwa socjalistycznego.

Zagadnienie rolnictwa jest jednym z podstawowych problemów obronności państwa w ogóle. Od zdolności produkcyjnej rolnictwa zależy zaopatrzenie armii i miasta, a więc i robotników przemysłu wojennego — w żywność; rolnictwo zaopatruje przemysł w szereg surowców o zasadniczym znaczeniu obronnym, jak np. bawełna i wełna na umundurowanie, skóra, płótno itd. Takie rolnictwo, które potrafi zapewnić całkowite zaopatrzenie walczącej armii, które w czasie wojny — w związku ze zwiększonym zapotrzebowaniem — potrafi zwiększyć również swą produkcję i wydobyć nowe

Micha

rezerwy — jest jednym z warunków zwycięstwa. Dlatego też mówiąc o zwycięstwie Związku Radzieckiego w II wojnie światowej należy zawsze pamiętać, że dokonało się ono na bazie kolektywnej gospodarki rolnej. Tylko kolektywna gospodarka rolna mogła zdobyć się na taki wysiłek, jakiego wymagała ostatnia wojna, tylko dzięki kolektywnej gospodarce rolnej można było stworzyć i utrzymać w czasie całej wojny odpowiednią bazę zaopatrzeniową dla frontu i zaplecza. Wystarczy porównać cyfry odnoszące się do gospodarki rolnej Rosji carskiej z odpowiednimi danymi w rolnictwie radzieckim, aby zdać sobie sprawę z tego, że tę potężną bazę zaopatrzeniową stworzyła t y l k o i w y ł ą c z n i e kolektywi-
zacja rolnictwa.

Likwidacja zacofania przedrewolucyjnego rolnictwa

*zafanie
l. carski*

W przedrewolucyjnej carskiej Rosji 80% całej ludności pracowało na roli. Jednakże rolnictwo rosyjskie było wówczas najbardziej zacofaną dziedziną życia gospodarczego, cechowała je niska produktywność i towarowość. Produkcja rolna Rosji carskiej była 1½ raza niższa od produkcji rolnej USA, chociaż liczba ludności rolniczej w Rosji była czterokrotnie większa niż w St. Zjednoczonych. Zacofanie to tłumaczyło się głęboko zakorzenionymi na wsi rosyjskiej pozostałościami feudalno-pańszczyźnianego ustroju, tłumaczyło się rozdrobnieniem wielomilionowej masy gospodarstw chłopskich.

Bieg wydarzeń dziejowych wskazuje, że przelamać to zacofanie można jedynie drogą utworzenia wielkich gospodarstw stosujących na szeroką skalę najnowocześniejsze maszyny rolnicze.

Micha

W swym przemówieniu, wygłoszonym dnia 9 lutego 1946 r., Józef Stalin stwierdził:

*nowości
zob. do
20*

„Ażebymy położyli kres naszemu zacofaniu w dziedzinie rolnictwa i, aby dać państwu więcej zboża towa-

rowego, więcej bawełny itd., trzeba było przejść od drobnotowarowego gospodarstwa chłopskiego do wielkiego gospodarstwa; jedynie bowiem wielkie gospodarstwo może stosować nowoczesną technikę, korzystać ze wszystkich zdobyczy agronomii i dawać więcej produkcji towarowej“.

Lecz wielkie gospodarstwa — wyjaśnia dalej Stalin — bywają dwojakiego rodzaju: kapitalistyczne i kolektywne. Rzecz jasna, dla państwa radzieckiego kapitalistyczna droga rozwoju gospodarki rolnej była nie do przyjęcia. Powstawanie wielkich gospodarstw kapitalistycznych związane jest nierozzerwalnie z bolesnym procesem pauperyzacji, ubożenia chłopstwa. W USA, od 1913 r., rujnowało się co roku 3—5% gospodarstw chłopskich, a farmerzy masowo uciekali ze wsi, powiększając w ten sposób i tak dostatecznie wielką armię bezrobotnych.

Droga rozwojowa gospodarki rolnej ZSRR różni się biegunowo od drogi kapitalistycznej: polega ona bowiem nie na zubożeniu chłopstwa, lecz na podniesieniu ogólnego poziomu rolnictwa, na likwidacji wyzysku i nędzy chłopskiej.

Proces kapitalistycznego rozwoju gospodarki rolnej jest nie tylko bolesny dla większości chłopstwa, lecz i długotrwały. Minęło z górą sto lat, zanim państwa kapitalistyczne osiągnęły obecny poziom rozwoju rolnictwa. W Niemczech w latach 1860 — 1913 roczny przyrost produkcji rolnej wynosił około 2,5%. Począwszy od r. 1913 produkcja gospodarki rolnej nie przekroczyła nigdy poziomu sprzed pierwszej wojny światowej. Od chwili, gdy kapitalizm wkroczył w stadium ogólnego kryzysu — w gospodarce rolnej państw kapitalistycznych nastąpił zastój.

A więc także pod względem tempa wzrostu produkcji rolnej kapitalistyczna droga rozwoju rolnictwa jest dla Związku Radzieckiego absolutnie nie do przyjęcia.

„Dlatego też — powiedział Stalin — partia komunistyczna wkroczyła na drogę kolektywizacji gospo-

darki rolnej, na drogę zwiększenia gospodarstw chłopskich przez połączenie ich w kółchozy“.

miętko

Dzięki obranej drodze masy pracującego chłopstwa wyzwolone zostały od wyzysku i raz na zawsze położony został kres nędzy chłopskiej. Wkraczając na tę drogę państwo radzieckie zdołało w niezwykle krótkim okresie czasu zwiększyć pokaźnie produkcję rolną. Wystarczy podkreślić, że ogólna produkcja gospodarki rolnej zwiększyła się w okresie 1932 — 1937 r. z 13,1 mlrd. rubli do 20,1 mlrd. rubli, tj. o 53,9%, a produkcja zbożowa o — 72%.

l. miętko

„Metoda kolektywizacji gospodarki rolnej — mówi Stalin — okazała się metodą najbardziej postępową nie tylko dlatego, że nie pociągała za sobą zubożenia chłopstwa, lecz przede wszystkim dlatego, że umożliwiła utworzenie w całym kraju — w okresie kilku zaledwie lat — wielkich kolektywnych gospodarstw rolnych, które mogą stosować najnowocześniejszy sprzęt techniczny, korzystać ze wszystkich zdobyczy agronomii i dać państwu większą ilość produkcji towarowej“.

Droga rozwoju kolektywnej wsi

l. miętko

Wieś radziecka — pod wodzą partii Lenina - Stalina — przeszła wspaniałą drogę rozwoju. Dzięki powszechnej kolektywizacji zlikwidowana została najliczniejsza ze wszystkich klas wyzyskiwaczy — klasa bogaczy wiejskich. Z chwilą zwycięstwa tego systemu usunięta została całkowicie możliwość klasowego różniczkowania się mas chłopskich. Wraz z likwidacją kulaków — warstwy bogaczy wiejskich — znikły w Związku Radzieckim klasy eksploatatorów, które w latach wojny domowej i obcej interwencji wzniewały powstania na tyłach i zadawały Armii Radzieckiej podstępny cios w plecy.

l. miętko

W wyniku likwidacji klas wyzyskiwaczy, na gruncie zwycięstwa socjalizmu, wytworzyła się nie spotykana dotąd moralno-polityczna jedność narodu radzieckiego. Historia nie zna bardziej zwartego zaplecza jak zaplecze Armii

Czerwonej w latach drugiej wojny światowej. Zaplecze to — jak wiadomo — odegrało decydującą rolę w zwycięstwie nad faszyzmem hitlerowskim.

Drobne chłopstwo — najliczniejsza klasa pracująca w Rosji — przestawione zostało na tory socjalistycznej, kolektywnej produkcji. Chłop radziecki, wyzwolony od wyzysku, rozpoczął pracę we wspólnym, kolektywnym gospodarstwie rolnym, pracę dla siebie i dla dobra swej ojczyzny. Skupione w kołchozach chłopstwo stało się potężną ostoją państwa radzieckiego.

Dzięki kolektywizacji wsi, rolnictwo radzieckie przekształciło się z najbardziej zacofanej ongiś gałęzi gospodarki narodowej w najpotężniejsze rolnictwo świata, uzbrojone w najnowocześniejszy sprzęt techniczny. Siły produkcyjne rolnictwa socjalistycznego — nieskrępowanego prywatną własnością ziemi i narzędzi produkcji — uzyskały nieograniczone możliwości rozwoju.

Kolektywizacja gospodarki rolnej ZSRR pozwoliła zastosować w rolnictwie najnowsze zdobycze techniki. W przededniu wybuchu drugiej wojny światowej w Związku Radzieckim było 6 980 ośrodków maszynowych, które obsługiwały 94,5% ziemi uprawnej w kołchozach. Najważniejsze rodzaje robót rolnych były zmechanizowane, co upraszczało niezmiernie pracę rolnika. W ciągu roku ośrodki maszynowe wykonywały pracę równą w przybliżeniu pracy ręcznej 11 mil. ludzi.

Rolnictwo radzieckie rozwijało się w szybkim tempie. Od r. 1913 — 1938 obszary zasiewów zwiększyły się o 32 mil. ha. Ogólna produkcja kultur zbożowych osiągnęła 7,3 mlrd. pudów,* podczas gdy w okresie przedrewolucyjnym maksymalny plon roczny wynosił 5 miliardów.

* „Rolnictwo socjalistyczne. Dane statystyczne“, str. 58. „Gosplanizdat“ 1939 r.

składowe
rodzaje
wołny
wełny
wełny

Rosja carska importowała z zagranicy ponad 45% spożywanej w ciągu roku bawełny. W roku 1940 ogólna produkcja bawełny (surowca) wzrosła do 27 mil. cetnarów, podczas gdy w okresie przedrewolucyjnym wynosiła ona zaledwie 7,4 miliona. Tylko obecny system, tylko kolchozy mogły pokryć zapotrzebowanie Związku Radzieckiego na ten tak ważny surowiec wojenny. Ogólna produkcja lnu włóknistego zwiększyła się w tym czasie od 2,6 mil. cetnarów do 5,5 miliona. Produkcja buraka cukrowego wzrosła z 97,0 mil. cetnarów do 166,8 mil.

składowe
rodzaje

W znacznym stopniu zwiększyło się — w porównaniu z okresem przedrewolucyjnym — pogłowie bydła. W kolchozach powstała największa na świecie gospodarka hodowlana — w r. 1939 było już 406,3 tys. ferm hodowlanych o wysokiej produkcji towarowej, produkcji przeznaczonej na zbył dla zaopatrzenia ludności miejskiej.

składowe
rodzaje

Dzięki wzrostowi produkcji kolchozów i sowchozów Związek Radziecki mógł skoncentrować w swym ręku olbrzymie rezerwy dla zaopatrzenia armii i ludności miejskiej w żywność, przemysłu zaś w niezbędne surowce. W 1940 r. Związek Radziecki, po zaspokojeniu potrzeb ludności miejskiej, wyprodukował zboża o 17 mil. ton więcej niż w r. 1913.

składowe
rodzaje

Kolektywizacja gospodarki rolnej przyniosła chłopom radzieckim zdobycze materialne, całkowicie niedostępne w warunkach gospodarki drobnotowarowej. Na mocy Konstytucji Stalinowskiej ziemia zajęta przez kolchozy oddana jest im w użytkowanie bezpłatnie i bezterminowo, tj. na zawsze. Zgrupowani w kolchozach chłopci mają obecnie o 236 mil. ha ziemi więcej niż biedniacy i średniacy w okresie przedrewolucyjnym.

składowe
rodzaje

Na zagrodę chłopską w kolchozie przypada dziś przeciętnie 20 ha ziemi, podczas gdy w okresie przedrewolucyjnym na gospodarstwo chłopskie (włączając tu również gospodarstwa

bogaczy wiejskich) przypadało zaledwie 7 ha.* Należy przy tym wziąć pod uwagę, że istniały miliony gospodarstw chłopskich o powierzchni od 1 do 2—3 hektarów. W okresie przedrewolucyjnym biedniacy i średniacy produkowali 2,5 mlrd. pudów zboża, dziś natomiast połączeni w kolchozach, produkują ponad 6 miliardów, tj. o 3,5 mlrd. więcej. Przed rewolucją ogólny plon zboża z gospodarstwa małego lub średniorolnego wynosił 140 pudów; w r. 1938 produkcja zboża na jedną rodzinę w kolchozie wynosiła już 350 pudów zboża**.

Rozwój kolektywnej formy gospodarki jest podstawą dobrobytu i kultury zjednoczonych w kolchozach mas chłopskich. Dzięki wzrostowi produkcji kolchozów zwiększa się też z każdym rokiem osobisty dochód kolchoźnika — w naturze i w gotówce — płynący z przepracowanych dniówek.

Osobisty dochód kolchoźnika (dochód zarówno z gospodarstwa kolektywnego jak i prywatnego) zwiększył się w okresie drugiej pięcioletki o 274%. Jedyne wspólne prace, oparte na zasadzie społecznej własności narzędzi produkcji, mogła natchnąć i natchnęła chłopów radzieckich niezłomną wiarą w szczęśliwe jutro.

Zmieniło się również z gruntu oblicze kulturalne wsi radzieckiej. Wprowadzony został obowiązek powszechnego nauczania w języku ojczystym. Liczba uczniów w powszechnych i średnich szkołach wiejskich w roku 1914 — 1915 wynosiła 6 mil., a w roku szkolnym 1938 — 1939 osiągnęła 22 miliony. W wyższych szkołach rolniczych przed rewolucją znajdowało się zaledwie 3,9 tys. studentów, w przededniu zaś drugiej wojny światowej — ponad 62 tys.*** W okresie 1933 — 1940 r. wyszkolono olbrzymie kadry obsługi technicznej, której wymaga-

* „Rolnictwo socjalistyczne. Dane statystyczne”, str. 93—94.

** Jak wyżej, str. 96.

*** „Rolnictwo socjalistyczne. Dane statystyczne”, str. 93—94.

ła mechanizacja gospodarki rolnej (ponad 3 miliony ludzi).

Z odwiecznej zahukanej i poniżanej chłopki, spółdzielczy ustrój na wsi uczynił kobietę pełnoprawną i samodzielną. O tym, tak wielkim osiągnięciu kołchozów, mówi Stalin w roku 1935 zwracając się do przodowniczek pracy wsi radzieckiej:

„Tylko życie w kołchozie mogło sprawić, że praca stała się zaszczytem, tylko ono mogło zrodzić na wsi prawdziwe kobiety-bohaterki. Tylko życie w kołchozie mogło zlikwidować nierównoprawność i postawić kobietę na nogi. Same dobrze o tym wiecie. Kołchoz wprowadził system dniówek. A cóż to jest dniówka? Przy takim systemie wszyscy są równi — i mężczyźni i kobiety. Kto więcej dniówek przepracował — ten więcej zarobił... Dzięki dniówkom kołchoz wyzwolił kobiety i uczynił z niej samodzielnego człowieka“.

Kołchoz posiada kino, radio, teatry, kluby, czytelnie, chaty - laboratoria, zespoły artystyczne. Sport, kultura fizyczna zyskuje sobie na wsi coraz większą popularność. Chłop radziecki zdobył wiedzę, stał się świadomym budowniczym ustroju socjalistycznego.

Wkład kolektywnej gospodarki w zwycięstwo

Dzięki wszystkim tym zdobyczom jeszcze bardziej zacieśnił się sojusz robotniczo - chłopski, a więc w rezultacie — jeszcze bardziej wzrosła potęga, siła obronna państwa radzieckiego.

Chłopom radzieckim bliski stał się system kołchozów, chłopci radzieccy zespolicili się zwartą masą wokół partii Lenina-Stalina. Socjalistyczny przemysł i spółdzielcze rolnictwo stanowią potężną ostoję państwa radzieckiego i jego siły obronnej. System kolektywnej gospodarki rolnej był jednym z najważniejszych czynników, którym Związek Radziecki zawdzięcza swe zwycięstwa w drugiej wojnie światowej. „Chłopi radzieccy — powiedział Stalin — wykazali podczas Wielkiej Wojny Narodowej nie spotykaną dotychczas w dziejach wsi głę-

boką świadomość ogólnie - narodowych interesów".

W drugiej wojnie światowej chłop radziecki bronił swej własnej ojczyzny, bronił władzy radzieckiej — władzy, która dba o dobrobyt chłopca, która zapewnia mu swobodne, dostatnie, kulturalne życie. Chłop radziecki wraz z całym narodem bronił na polach drugiej wojny światowej materialnych i politycznych zdobyczy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej. Chłop radziecki bronił swych kolchozów, bronił swobodnej, kolektywnej pracy. W walce z najazdem hitlerowskim radzieckie masy chłopskie obroniły nagromadzone dzięki swej wieloletniej pracy bogactwa, obroniły swą ziemię i kulturę.

Chłop radziecki udowodnił na polach bitew, jak głęboki jest jego patriotyzm i związek z ojczyzną radziecką, z kolektywnym systemem gospodarki. Ten głęboki patriotyzm zrodził masowe bohaterstwo żołnierza radzieckiego. Patriotyzm ten przejawiał się nie tylko na froncie: przejawiał się on również w pełnej poświęcenia pracy wsi radzieckiej w zapleczu. Jak bardzo chłop radziecki — kolchoźnik — związał się z ustrojem radzieckim ilustruje następujący, bardzo charakterystyczny przykład:

W ciągu lat pokojowej pracy chłop radziecki stał się zamożnym i zdołał zaoszczędzić poważne sumy pieniężne. W ciężkich dla Związku Radzieckiego chwilach wielu chłopów radzieckich samorzutnie ofiarowało poważne sumy pieniężne, zboże, masło itd. dla Armii Radzieckiej. Kolchoźnik z saratowskiego obwodu, Ferapont Gołowaty, zainicjował akcję, która byłaby nie do pomyślenia w żadnym kraju kapitalistycznym i na którą nie mogłoby się zdobyć żadne rolnictwo poza radzieckim. Gołowaty ofiarował mianowicie 250 tys. rubli na budowę dwóch samolotów dla Armii Radzieckiej. W swoim liście do Stalina pisał on wówczas m. in.:

„Władza radziecka i kolektywizacja uczyniły mnie zamożnym, teraz więc, gdy Ojczyzna jest w niebezpie-

rolnic
patriot

rolnic
patriot

czeństwie, postanowiłem jej pomóc wszystkim, czym tylko mogę.

Inicjatywa Gołowatego znalazła szeroki oddźwięk: w ciągu czterech miesięcy — od grudnia 1942 do marca 1943 r. — radzieccy żołnierze dobrowolnie ofiarowali na budowę czołgów i samolotów 7 mld. rubli.

Dzięki kolektywizacji rolnictwa Armia Radziecka otrzymała ze wsi pełnowartościowego żołnierza, który pod względem rozwoju umysłowego i wykształcenia o całe niebo przewyższał zacoфанego, nie umiejącego czytać i pisać ośmioletniego, ciemnego „muzyka” Rosji carskiej.

Dzięki mechanizacji rolnictwa wyrosły na wsi dziesiątki tysięcy wykwalifikowanych traktorzystów, szoferów itd. Nie trzeba dodawać, że ludzie ci, po niewielkim przeszkoleniu, stanowili doskonałą kadre dla radzieckich sił pancernych i zmotoryzowanych. Jak wiadomo, wyszkolenie takiej kadry jest nader ważnym problemem we współczesnej wojnie.

Powyższe, niezbyt ściśle wyliczenie wskazuje, jak wielostronny jest wkład kolektywizacji wsi radzieckiej w zwycięstwo nad faszyzmem hitlerowskim. Niewątpliwie jednak podstawowe znaczenie dla obronności ZSRR i dla zwycięstwa posiadał gospodarczy wkład radzieckiej wsi kolektywnej — bez tej potężnej bazy zaopatrzeniowej, jaką stworzyło rolnictwo radzieckie, nie byłoby zwycięstwa nad hitleryzmem.

Rola kolchozów w zwycięstwie gospodarczym

Należy pamiętać, że w warunkach wojennych każdy cetnar zboża, każda sztuka bydła posiadała nie mniejsze znaczenie niż pocisk i broń. Rolnictwo radzieckie stanęło wobec nie spotykanego w historii zadania: zaopatrzenie wielomilionowej armii i ludności w żywność oraz zaspokojenie wzrastającego wciąż zapotrzebowania przemysłu na surowce. Zadanie to było dostatecznie trudne samo przez się — sy-

tuacja zaś komplikowała się znacznie na skutek zajęcia przez Niemców — w pierwszym okresie wojny — niezmiernie ważnych okręgów rolniczych (Ukraina, rejony Kubania i Donu).

Na terenach okupowanych pozostało 11 mil. ha zasiewów i 109 mil. sztuk bydła, w tym 31 mil. sztuk bydła rogatego i 12 mil. koni. W podbitych przez Niemców rejonach Ukrainy, kurskiego i woroneżskiego obwodu skoncentrowanych było ponad 85% produkcji buraka cukrowego; tam też znajdowały się największe obszary zasiewne najważniejszej z roślin oleistych — słonecznika. W strefie okupowanej znalazły się również okręgi hodowlane.

Dla potrzeb Armii Czerwonej trzeba było zmobilizować i zabrać z rolnictwa znaczną ilość traktorów i samochodów. W zapleczu, w ośrodkach maszynowych i w kolchozach o 32% zmniejszyła się ilość środków pociagowych i transportowych.

Mobilizacja do szeregów Armii Czerwonej oderwała od roli pokaźną ilość zdolnych do pracy mężczyzn. Znaczna część wykwalifikowanych pracowników obsługujących maszyny — traktorzyści, szoferzy itd. — poszła na front. Równocześnie zaś przemysł, przestawiony w znacznym stopniu na produkcję wojenną, nie mógł dostarczać wsi tak wielkiej, jak dotychczas ilości traktorów, maszyn rolniczych i części zapasowych. Zmniejszył się również znacznie przydział paliwa dla ośrodków maszynowych.

Nie bacząc na wszystkie tak wielkie przeciż trudności, kolektywna gospodarka wyszła z honorem z próby ogniowej okresu wojennego. Na przestrzeni 4 lat wojny kolchozy i sowchozy nieustannie zaopatrywały armię i naród w żywność, przemysł zaś — w surowce.

„Bez ustroju kolchozowego i bez ofiarnej pracy kolchoźników i kolchożnic — mówił Stalin — nie moglibyśmy, oczywiście, rozwiązać tego nader trudnego zadania. Jeśli w trzecim roku wojny armia nasza nie odczuwa braku żywności, jeśli ludność zaopatrywana

jest w żywność, a przemysł w surowce — to jest to dowodem siły i żywotności ustroju kolchozowego oraz patriotyzmu chłopstwa kolchozowego“.*

kolchoz
masz
ajam
publisy

Związek Radziecki ze swych własnych re-sursów żywnościowych udzielił także wielkiej pomocy ludności Polski, Czechosłowacji i innych państw europejskich wyzwolonych spod jarzma hitlerowskiego.

Fakt, że Związek Radziecki rozwiązał problem aprowizacji kosztem re-sursów wewnętrznych raz jeszcze świadczy o sile i żywotności kolektywnego systemu gospodarki rolnej.

kolchoz
masz
ajam
publisy

W najcięższym okresie wojny, kiedy wojska niemieckie znajdowały się pod Stalingradem, obszar zasiewów w zapleczu zwiększył się o przeszło 2 mil. ha. Podkreślić należy — jak stwierdził Stalin — że wielkim osiągnięciem kolchozów było zwiększenie obszarów zasiewów ozimych we wschodnich dzielnicach kraju. Rozwiązało to w znacznym stopniu trudny problem siły pociągowej i roboczej w okresie wiosennym i podczas akcji żniwnej.

kolchoz
masz
ajam
publisy

W roku 1944 obszar zasiewów zwiększył się w porównaniu z rokiem 1943 o 7 mil. ha. W 1945 r., zgodnie z planem państwowym, obszar zasiewów powinien być zwiększyć się o 8,1 mil. ha, z tego w kolchozach o 5,9 mil. ha. Plan ten został wykonany z nadwyżką.

Podczas wojny zwiększony został obszar zasiewów buraka cukrowego w Kazachstanie i innych dzielnicach kraju. Zwiększone zostały również tereny pod uprawę ziemniaków i jarzyn w dzielnicach wschodnich, w rejonach wielkich ośrodków przemysłowych.

Spółdzielcza gospodarka hodowlana także godnie wywiązała się ze swych zadań: nie tylko bowiem zwiększyły się dostawy produkcji hodowlanej dla państwa, lecz nastąpił również wzrost pogłowia bydła. W 1942 r. zanotowano w kolchozach wzrost pogłowia bydła rogatego,

* J. Stalin — „O Wielkiej Wojnie Narodowej Związku Radzieckiego“, przekład polski, str. 85—86.

owiec i kóz o 11%. W 1943 r., w związku z wyzwoleniem zniszczonych przez Niemców dzielnic kraju, kolchozy zaplecza zorganizowały szeroko zakrojoną akcję pomocy w postaci dostaw bydła dla kolchoźników z terenów wyzwolonych. W ciągu 3 — 4 miesięcy pod koniec 1943 r. tereny wyzwolone otrzymały ponad 700 tys. sztuk bydła. Wszystkim tym olbrzymim zadaniom wojennym mogła sprostać jedynie kolektywna, socjalistyczna gospodarka rolna.

W 1944 r. pogłowie bydła w kolchozach znów wzrosło w porównaniu z r. 1943. Kolchozy dały państwu i walczącej na froncie Armii Radzieckiej dwa razy więcej mięsa niż w okresie przedwojennym.

Wyższość socjalistycznej gospodarki rolnej

W toku wojny socjalistyczna gospodarka rolna raz jeszcze dowiodła swej wyższości nad gospodarką rolą typu kapitalistycznego.

Podczas pierwszej wojny światowej obszar zasiewów europejskiej części Rosji carskiej zmniejszył się o przeszło 10 mil. ha. Produkcja kultur zbożowych spadła w okresie 1913 — 1916 z 4,6 mlrd. pudów do 3,3 miliarda, tj. o 28,3%. Gospodarka hodowlana przeżywała również okres upadku.

W warunkach władzy obszarniczo - burżuazyjnej nieprzebrane bogactwa naturalne ziemi rosyjskiej i możliwości rolnictwa rosyjskiego nie mogły być w pełni wykorzystane dla potrzeb wojennych. Spadek produkcji rolnej, dezorganizacja transportu wywołały ostry kryzys aprowizacyjny. Głodowała ludność miejska, głodowała armia.

O tym, jak ciężka była sytuacja aprowizacyjna w kraju wnioskować możemy ze siów Rodzianki z lutego 1917 r.:

„Sytuacja, w jakiej znajduje się obecnie Rosja, jest katastrofalna, a zarazem głęboko tragiczna. Moskwa będzie wkrótce całkowicie pozbawiona mąki. Nielepiej przedstawia się też sytuacja w Piotrogradzie. O prowincji, na któ-

ra władze zwracały — rzecz jasna — mniejszą uwagę, nie ma nawet co mówić. W ogóle sprawa zaopatrzenia kraju przedstawia się katastrofalnie“.

Pomyślne rozwiązanie problemu aprowizacyjnego ZSRR w okresie drugiej wojny światowej kosztem własnych, wewnętrznych zasobów kraju — jest jednym z wymownych dowodów siły i żywotności kolektywnego systemu gospodarki rolnej, jego kolosalnego znaczenia dla wzrostu obronności państwa radzieckiego.

Doświadczenie wojny wykazało ostatecznie, że droga kolektywizacji rolnictwa oznacza nie tylko wzrost dobrobytu pracujących mas wiejskich i wydobycie ich z nędzy; droga ta oznacza również wzmoczenie potęgi państwa, oznacza między innymi, znaczne wzmoczenie siły obronnej państwa. Dzięki socjalistycznemu uprzedysławieniu kraju i kolektywizacji gospodarki rolnej, siła obronna Związku Radzieckiego oparła się na mocnych, niewzruszonych podstawach, które zdały najcięższy egzamin w okresie wojny.

DWA FRONTY WALKI

Im więcej czasu dzieli nas od chwili zakończenia wojny, tym wyraźniej zarysowują się z perspektywy istotne proporcje udziału w zwycięstwie nad faszyzmem hitlerowskim Związku Radzieckiego i anglosaskich uczestników koalicji antyhitlerowskiej. Fakty, które nas dziwiły i zastanawiały w czasie wojny—odwlekanie drugiego frontu, wówczas gdy wojska radzieckie walczyły pod Stalingradem i inwazja, wówczas gdy jasne już było, że Armia Radziecka potrafi sama wyzwolić Europę, dziesiątki i setki drobnych i wielkich faktów — wszystko to układa się już w logiczną całość. Jasne jest, że inne cele realizował w tej wojnie Związek Radziecki, walczący o obalenie hitlerizmu i wyzwolenie narodów — a inne Anglia i Stany Zjednoczone, dla których wojna była tylko dalszym ciągiem walki o zniszczenie konkurenta i o opanowanie nowych sfer wpływów i rynków zbytu. Jasne jest już dziś, jaki był wkład walki na obydwu frontach, jasne jest również, co ukrywało się pod naiwnym zdumieniem tych, którzy wówczas, gdy Związek Radziecki zmagał się z machiną hitlerowską, pytali: „O otwarciu jakiego „drugiego“ frontu jest mowa? Przecież my już

walczyliśmy na kilku frontach w Afryce, na Atlantyku, a nawet na Oceanie Spokojnym“.

Nim przystąpimy do dalszych rozważań, należy sobie uzmysłwić, czym powinien być „drugi front“, jeśli miał się okazać realnym czynnikiem w decydowaniu o losach wojny?

Wkład w sprawę walki przeciwko Niemcom

W przemówieniu wygłoszonym dnia 6 listopada 1942 r. Generalissimus Stalin wyjaśnił, co należy rozumieć pod pojęciem „drugi front“:

„Przypuśćmy, że w Europie istniałby drugi front, tak jak podczas pierwszej wojny światowej i że front ten odciągałby, powiedzmy, 60 dywizyj niemieckich i 20 dywizyj sojuszników Niemiec. Jak przedstawiałaby się wówczas sytuacja wojsk niemieckich na naszym froncie? Łatwo się domyślić, że sytuacja ich byłaby opłakana.“

Czy w latach 1942 — 1943 realny wkład Anglososów w dzieło walki przeciwko Niemcom hitlerowskim odpowiadał wymaganiom Stalina, tj. czy odciągali oni z frontu wschodniego 80 nieprzyjacielskich dywizyj? Oczywiście, nie. W r. 1942, z ogólnej liczby 256 dywizyj, którymi dysponował Hitler, 179 znajdowało się na froncie radziecko - niemieckim. Poza tym w walkach przeciwko Armii Radzieckiej brały udział 22 dywizje rumuńskie, 14 fińskich, 10 włoskich, 13 węgierskich, 1 dywizja hiszpańska, razem około 240 dywizyj. W tym samym czasie wojska angielskie w Libii walczyły przeciwko 4 niemieckim i 11 włoskim dywizjom, a armia amerykańska nie prowadziła w ogóle żadnych działań wojennych przeciwko Niemcom. W listopadzie 1942 r. wojska anglo - amerykańskie, które wylądowały w Afryce Północnej, napotkały na opór kilku zaledwie dywizyj niemieckich.

Tak przedstawiała się sytuacja w 1942 r. Działania wojenne w Afryce nie mogły odciągnąć i istotnie nie odciągnęły z frontu wschod-

niego znaczniejszych sił nieprzyjaciela. Na odwrót — dowództwo niemieckie przygotowując w początkach 1943 r. kontrofensywę w rejonie Charkowa przerzuciło jeszcze z Europy Zachodniej na Wschód ponad 30 dywizyj.

Sytuacja również i później nie uległa zmianie. Latem 1943 r. na froncie radziecko - niemieckim walczyło 207 dywizyj niemieckich i 50 dywizyj wasali hitlerowskich, tj. razem 257 nieprzyjacielskich dywizyj. Natomiast wojska anglo - amerykańskie prowadziły działania wojenne we Włoszech przeciwko mniej więcej 10 dywizjom niemieckim. Dla porównania można przytoczyć fakt, że Finlandia, licząca mniej niż 4 miliony ludności, dała Hitlerowi więcej wojsk, aniżeli rzuciły wówczas przeciwko niemu Wielka Brytania i Stany Zjednoczone, których liczba ludności wynosi w sumie ponad 600 milionów.

„Niezrozumienie“ konieczności utworzenia drugiego frontu w Europie, rozmówki o „trzecim“, „czwartym“ froncie itd. potrzebne były tym wszystkim, którzy chcieli ukryć przed opinią światową istotny stan rzeczy. Wliczając mechanicznie wszystkie rejonny działań wojennych ludzie ci chcieli wymigać się od oceny ich znaczenia strategicznego, umyślnie odwracali uwagę publiczną od takiego np. faktu, że działania wojennych na Sycylii w żadnym wypadku nie można porównać z walką na froncie wschodnim, ponieważ na Sycylii walczyło kilka, na wschodzie zaś setki dywizyj niemieckich.

Przeciwnicy prawdziwej walki z agresją hitlerowską szukali również i innych wykrętów, ażeby tylko odwlec moment czynnego wystąpienia wojsk anglo-amerykańskich. Twierdzili na przykład, że wojna w powietrzu — drugi front, działania wojenne na morzu — trzeci itd. We wpływowych kołach Anglii i USA pojawiło się wówczas nie mało kontynuatorów idei głoszącej, że wojna powietrzna może zdecydować o zwycięstwie.

Nie mamy bynajmniej zamiaru pomniejszać znaczenia lotnictwa w wojnie współczesnej. Ja-

sne jest jednak, że bombardowań tych nie można było uważać za drugi front, ponieważ nie miały one żadnego wpływu na stan liczebny wojsk nieprzyjacielskich na froncie wschodnim i nie mogły zmusić dowództwa niemieckiego do przerwania chociażby jednej dywizji na Zachód. Co więcej — pomimo tych bombardowań — główne siły lotnictwa niemieckiego znajdowały się nadal na Wschodzie. Podobnie wojna na morzu, aczkolwiek miała doniosłe znaczenie, w żadnym wypadku, oczywiście, nie mogła zastąpić drugiego frontu.

Od czerwca 1941 r. aż do czerwca 1944 r., tj. w ciągu trzech lat, Związek Radziecki walczył przeciwko zjednoczonym siłom bloku hitlerowskiego. Działania wojenne wojsk anglosaskich w rejonie Morza Śródziemnego, intensywne naloty lotnictwa anglosaskiego na niemieckie ośrodki wojenne i przemysłowe, zaopatrywanie Związku Radzieckiego w broń i surowce strategiczne — wszystko to stanowiło, oczywiście, pewien wkład w walkę z Niemcami. Nie możemy jednak zapominać, że wkład ten posiadał drugorzędne znaczenie: nie możemy zapominać, że brak drugiego frontu na Zachodzie stwarzał dogodną dla Niemców sytuację, ponieważ mogli oni dzięki temu prowadzić wojnę na jednym tylko froncie.

Porównajmy jeszcze na zakończenie tych rozważań sytuację wojenną w pierwszej i drugiej wojnie światowej. W ciągu całego okresu trwania pierwszej wojny światowej siły nieprzyjaciela były na ogół równomiernie rozdzielone na obydwu frontach; podczas ostatniej wojny natomiast drugi front powstał dopiero po upływie trzech lat walki, którą Związek Radziecki prowadził sam jeden przeciwko całej maszynie wojennej Niemiec i ich satelitów.

Deklaracje i rzeczywistość

Dotychczas jeszcze opinia publiczna nie wie dokładnie, dlaczego drugi front nie powstał ani w 1942, ani w 1943 r. W prasie zagranicznej

roliło się podczas wojny od najrozmaitszych wypowiedzi, które odzwierciedlały ukrytą przed okiem niewtajemniczonych zaciętą walkę, jaka toczyła się w kołach rządowych Anglii i USA w sprawie terminu inwazji na kontynent europejski. Poza tym, w czasie wojny i po jej za-



Nawet w okresie największych działań na froncie zachodnim walczyło tam zaledwie 75 dywizji niemieckich — wówczas, gdy równocześnie na froncie wschodnim walczyło 200 dywizji niemieckich

kończeniu, ukazało się za granicą sporo książek rzucających jaskrawe światło na czynniki, które hamowały utworzenie drugiego frontu w Europie.

Zanim przystąpimy do analizy tych przyczyn, przypomnijmy sobie przede wszystkim.

jak powstała koalicja antyhitlerowska i jakie zobowiązania wzięli na siebie jej członkowie.

Jak wiadomo, 22 czerwca 1941 r., tj. w pierwszy dzień najazdu armii faszystowskiej na ZSRR, Anglia oświadczyła ustami swego premiera, że gotowa jest walczyć wraz ze Związkiem Radzieckim przeciwko wspólnemu wrogowi — Niemcom hitlerowskim. Następnego dnia, 23 czerwca 1941 r., opublikowane zostało oświadczenie rządu USA w sprawie udzielenia poparcia przez Stany Zjednoczone Związkowi Radzieckiemu w jego walce przeciwko agresji faszystowskiej.

Okazało się jednak, że formalne uznanie konieczności wspólnej walki nie oznacza jeszcze jej realizacji w praktyce. W gigantycznych zmaganiach na froncie wschodnim Armia Radziecka sama stawiała czoło atakom głównych sił Niemiec hitlerowskich i ich czterech wasali, podczas gdy wojska amerykańskie i angielskie wciąż jeszcze przygotowywały się do przyszłej walki. Takiej sytuacji nie można było w żadnym wypadku uważać za normalną. Przed dyplomacją radziecką wyłoniło się niezwykle ważne zadanie: możliwie jak najbardziej przyspieszyć utworzenie drugiego frontu w Europie.

W maju — czerwcu 1942 r. odbyły się w Londynie i Waszyngtonie narady ministra spraw zagranicznych ZSRR, Molotowa, z szefami rządów W. Brytanii i St. Zjednoczonych.

Opublikowano w związku z tym oficjalne komunikaty — anglo - radziecki i radziecko - amerykański — głosiły, że w toku pertraktacji „osiągnięto całkowite porozumienie w sprawie jak najszybszego utworzenia drugiego frontu w Europie w 1942 roku.“

Tak więc rządy W. Brytanii i St. Zjednoczonych zobowiązały się przed całym światem, że jeszcze w 1942 roku rozpoczną działania wojenne przeciwko wojskom niemieckim w Europie. Jednakże, pomimo tych uroczystych zobowią-

zań, w roku 1942 drugiego frontu nie utworzono.

Ażeby uspokoić opinię publiczną, która domagała się aktywnych działań wojennych, czołowi działacze państw sojusznicznych podkreślali niejednokrotnie swą gotowość do rozpoczęcia inwazji na kontynent europejski. Tak więc 12 lutego, po spotkaniu z Rooseveltem w Casablance (styczeń 1943 r.), Churchill wygłosił w Izbie Gmin przemówienie o sytuacji wojennej. Rzekł on wówczas:

„Na konferencji w Casablance postawiliśmy sobie za główny cel walkę z siłami nieprzyjaciela na lądzie, morzu i w powietrzu, walkę, zakrojoną na możliwie jak najszerszą skalę, zrealizowaną w możliwie krótkim terminie. Konieczność bliższego kontaktu z wrogiem i spotęgowania działań wojennych dominowała nad innymi momentami, które w odmiennych warunkach mogłyby być decydujące same przez się.“

W maju 1943 r., na posiedzeniu Kongresu USA, premier brytyjski znów podkreślił, że sojusznicy gotowi są do rozpoczęcia czynnych działań wojennych w Europie Zachodniej: „...musimy zrobić wszystko — rzekł — co leży w naszej mocy, wszystko — co jest rozumne i wykonalne, ażeby w 1943 roku zdjąć gros ciężaru spoczywającego na Rosji“.

Jednakże i te słowa nie zostały poparte czynem. Spotkania prezydenta Roosevelta z Churchillem w Waszyngtonie i Quebec (1943 r.), podobnie jak ongiś konferencja w Casablance, nie doprowadziły do realizacji podstawowego zobowiązania W. Brytanii i St. Zjednoczonych, tj. do utworzenia drugiego frontu w Europie, a co za tym idzie — przyśpieszenia końca wojny. Drugi front w Europie nie powstał również w 1943 r. Oczekiwany przez koła postępowe całego świata moment decydującego natarcia z Zachodu — wciąż odwlekano.

Kiedy mógł powstać drugi front?

Cóż więc spowodowało tak długotrwałą zwłokę? Co przeszkodziło anglo - amerykańskim armiom w rozpoczęciu działań wojennych w Europie Zachodniej w 1942 czy też 1943 roku?

Mogły tu wchodzić w grę tylko dwie alternatywy: albo Anglosasi nie byli wówczas w stanie wziąć udziału w walce ze wspólnym wrogiem, lub też z tych czy innych względów nie chcieli tego uczynić.

W r. 1941, gdy niemiecka machina wojenna doszła do szczytu potęgi, Anglia i Stany Zjednoczone właściwie zaczęły dopiero rozbudowywać swój potencjał wojenny. Jednakże już wówczas w szeregach brytyjskich sił zbrojnych znajdowało się 3 291 000 ludzi, w amerykańskich zaś — 901 000. W roku następnym w Anglii, z Kanadą włącznie, było pod bronią ponad cztery miliony ludzi, a w St. Zjednoczonych — 2 173 000; w roku 1943 — Anglia wraz z Kanadą liczyły ponad 5 milionów żołnierzy, St. Zjednoczone — ponad 7 milionów. Cyfry te świadczą, że w latach 1942 — 1943 sojusznicy dysponowali milionowymi armiami, których znikoma jedynie część brała udział w działaniach wojennych.

W r. 1942 w szeregach zjednoczonych anglo - amerykańskich sił zbrojnych znajdowało się ponad 6 milionów ludzi, w r. 1943 — ponad 12 milionów. Jaką siłę mogło im przeciwstawić dowództwo niemieckie? Wg danych niemieckiego sztabu generalnego niemieckie siły zbrojne liczyły w r. 1942 — 8 635 000 żołnierzy, w roku zaś 1943 — 9 555 000. Tak więc stan liczebny zjednoczonych anglo - amerykańskich sił zbrojnych był w 1942 r. zaledwie o 2 miliony mniejszy od stanu liczebnego całej armii niemieckiej, natomiast w r. 1943 przewyższał go o 3 miliony.

Czy taki stosunek sił był dla dowództwa alianckiego dostateczną gwarancją zwycięstwa w razie inwazji na kontynent? Bezwzględnie

tak. Pomyślny wynik operacyj wojsk anglosaskich nie był zresztą wcale uwarunkowany przewagą liczebną armii alianckich ani też nawet równowagą sił. Decydujący wpływ na przebieg działań wojennych i wynik wojny przeciwko Niemcom hitlerowskim miał, jak wiemy, tak niezmiernie ważny czynnik strategiczny, jakim było zamrożenie głównych sił niemieckich na froncie wschodnim. Anglosasi zetknęliby się wobec tego z jedną czwartą lub najwyższą jedną trzecią sił niemieckich, co oznacza, że posiadaliby ogromną przewagę liczebną.

Brak drugiego frontu w Europie próbowano wytłumaczyć nieprzygotowaniem wojsk anglosaskich do prowadzenia operacyj bojowych w wojnie współczesnej. Argument ten jest całkowicie nieuzasadniony. Anglia przystąpiła do wojny we wrześniu 1939 r.; do r. 1942, a tym bardziej 1943, miała dość czasu, ażeby wyszkolić i wyćwiczyć swe wojska. Stany Zjednoczone przystąpiły do wojny nieco później, lecz i one przy dobrych chęciach mogły do r. 1942 wyszkolić kilka milionów ludzi.

Szereg zagranicznych korespondentów wojennych twierdziło w swoim czasie, że sprawie utworzenia drugiego frontu w Europie stoi na przeszkodzie brak odpowiednich rezerw. Można z łatwością dowieść, że tego rodzaju twierdzenia są bardzo dalekie od prawdy. Weźmy dla przykładu produkcję najważniejszych rodzajów sprzętu wojennego. W St. Zjednoczonych w 1939 r. zbudowano 2 600 samolotów, w 1940 — 5 210, w 1941 — 19 403, w 1942 — 47 857, w 1943 — 85 919. W Anglii w 1940 r. zbudowano 17 000 samolotów, w 1941 — 23 000, w 1942 — 27 000, w 1943 — 28 000. Innymi słowy, w r. 1942 alianci wyprodukowali w sumie ok. 75 000 samolotów, w roku zaś 1943 — ok. 114 000. Przewyższało to kilkakrotnie możliwości produkcyjne przemysłu lotniczego Niemiec i ich wasali. Podobnie przedstawiała się sytuacja w innych gałęziach przemysłu zbrojeniowego (w produkcji czołgów, dział artyleryjskich itp.).

produkcja

Wg oficjalnych danych amerykańskich, produkcja wojenna samych tylko Stanów, która wynosiła w r. 1941 zaledwie 20% łącznej produkcji wojennej Niemiec, Japonii i Włoch, w r. 1943 — wzrosła do 200%. Czyż można wobec tego mówić o jakimś braku rezerw, który przeszkadzał rzekomo w rozpoczęciu działań wojennych w Europie Zachodniej?

Absurdalność tego rodzaju argumentów potwierdza również następujący fakt: jeszcze przed inwazją wszystkie składy i bazy, zarówno w USA jak i w Anglii, były tak przepelnione bronią i amunicją, że pewne gałęzie przemysłu wojennego zaczęły zmniejszać swą produkcję. W St. Zjednoczonych, na przykład, na początku 1943 r. plan produkcji czołgów i naboju został zmniejszony o 36%, tj. o przeszło jedną trzecią. W tym samym czasie w Anglii zwolniono część robotników zakładów wojennych jako „ręce zbędne“. Fakt nadprodukcji w przemyśle zbrojeniowym podczas wojny świadczył nader wymownie o dysproporcji pomiędzy pracą nad przygotowaniem sprzętu wojennego a jego wykorzystaniem na polu walki.

Twierdzenie, że tonaż okrętów desantowych i transportowych ogranicza możliwości inwazji na kontynent europejski, jest również mało przekonujące.

Oto treść sprawozdania Komisji Wojennej Senatowi USA, opublikowanego dnia 7 października 1943 r.:

„...Dysponujemy wystarczającą ilością okrętów dla przerzucenia na kontynent europejski ogromnych sił przeznaczonych do decydującego natarcia przeciwko Niemcom: mamy 3 miliony tonażu ponad normę przewidzianą w naszych planach wojennych na r. 1943... Posiadamy tak potężną armię, że możemy opracować plany i przygotować zwycięskie natarcie koncentrując naszą siłę bojową w Europie.“

Gdy uwzględnimy to wszystko, stanie się dla nas zupełnie jasne, że zarówno ilość alianckich sił lądowych, morskich i powietrznych, ich zaopatrzenie techniczne, jak i stan floty

transportowej — pozwalały Anglosasom wcielić w życie plan inwazji na terytorium francuskie nie tylko w 1943, lecz nawet w 1942 roku. Dlatego też kunktatorstwa dowództwa anglosaskiego w związku z utworzeniem drugiego frontu nie można w żadnym wypadku wytłumaczyć brakiem sił i środków do prowadzenia aktywnych operacyj bojowych na kontynencie europejskim.

Przeciwnicy drugiego frontu

Główną przyczyną była tu niewątpliwie postawa amerykańskich i angielskich reakcyjnych ugrupowań politycznych, postawa poważnych grup kapitału anglosaskiego. Tym nielicznym, lecz nader wpływowym grupom, zależało nie tyle na klęsce Niemiec, ile na osłabieniu państwa radzieckiego.

Dążyli oni do tego, ażeby Związek Radziecki nadal walczył sam jeden przeciwko Niemcom hitlerowskim. Intryganci polityczni liczyli na to, że po uzyskaniu zwycięstwa Stany Zjednoczone i Anglia, dysponując kolosalnymi siłami zbrojnymi, będą mogły z łatwością podyktować swe warunki całemu światu, a między innymi osłabionemu w rezultacie wojny Związkowi Radzieckiemu. To właśnie miała na celu wszczęta w USA kampania, której organizatorzy — w najcięższym dla ZSRR momencie — pragnęli wciągnąć Związek Radziecki do wojny przeciwko Japonii.

Plan utworzenia drugiego frontu w Europie Zachodniej miał potężnych przeciwników w kołach wojskowych USA.

Wielu amerykańskich działaczy państwowych, politycznych i wojskowych dokładało wszelkich starań, ażeby sparaliżować plany utworzenia drugiego frontu w Europie.

Elliot Roosevelt, syn zmarłego prezydenta USA, pisze w swej książce — „Jak On to widział“ — o zdradzieckim postępowaniu pewnych „kongresmanów“ amerykańskich, którzy

celowo udaremniaли wysiłki wojenne swego kraju, pisze o walce, jaką toczył z nimi jego ojciec. Kongresmani ci i dziś jeszcze występują na arenie politycznej USA. Któż więc zalicza się do rzędu ludzi, którzy przeciwdziałali jak najszybszej klęsce faszyzmu? Elliot Roosevelt nazywa ich po imieniu:

„...Gdy wróciłem wieczorem na kolację — pisze — ojciec przejęty był bardzo dwiema sprawami. Po pierwsze — przeklinał na czym świat stoi członków kongresu, którzy przeszkadzają w zdecydowanym prowadzeniu wojny. Można sobie wyobrazić jak poczerwieniały w tej chwili uszy pewnym kongresmanom w Waszyngtonie, zwłaszcza Vandenbergowi, Taftowi, O'Dannuelowi i Fishowi“.

Szereg faktów świadczy, że w angielskich kołach rządowych było jeszcze więcej ludzi sabotujących utworzenie drugiego frontu. Zaliczał się do nich, przede wszystkim, premier brytyjski — Winston Churchill.

W ciągu całej wojny Churchill uparcie i konsekwentnie dążył do zastąpienia inwazji na kontynent europejski operacjami wojennymi w rejonie Morza Śródziemnego. Obecnie uważać należy za rzecz pewną, że propozycja Churchilla była ze strategicznego punktu widzenia wybitnie niekorzystna, ponieważ droga wiodłaby w tym wypadku przez trudne do zdobycia szczyty górskie. Plan ten leżał jednak w interesach Churchilla i jego zwolenników. Żywili oni bowiem nadzieję, że w ten sposób zapewnią sobie po wojnie odpowiednią pozycję w rejonie Morza Śródziemnego, poza granicami swych posiadłości imperialnych. Zdaniem Anglików, interesy ich wymagały — jak pisze Ralph Ingersoll * — „znalezienia się na Bałkanach przed Rosjanami. Na tym właśnie polegała owa publiczna tajemnica, dlaczego tak bardzo nęciła Anglików droga do zwycięstwa wiodąca przez Bałkany“.

* Ralph Ingersoll — znany dziennikarz amerykański, oficer sztabu wojsk sojuszniczych w czasie inwazji, autor książki o drugim froncie pt. „Ściśle tajne“.

Ingersoll pisze dalej o sprzecznościach w sztabie sojuszniczym w sprawie kierunku natarcia na Niemcy. Czytamy tam m. in.:

„Dzieje tego sporu są aż do znudzenia jednostajne, fakty powtarzają się ustawicznie. „Historyczna konferencja“ podejmuje decyzje uderzenia w serce Niemiec przez kanał La Manche. Koniec konferencji. Wydawałoby się, że oba państwa powinny teraz bezzwłocznie przystąpić do realizacji ustalonych zadań. Nic podobnego. Znowu odbywa się konferencja i znowu zapada decyzja: na pierwszym planie — inwazja przez kanał. Uczestnicy konferencji zamykają swe teczki i powracają do domów, i znowu na skutek jakiegoś tajemniczego zbiegu okoliczności przygotowania do inwazji zostają odłożone. I znowu zbierają się kierownicy państw i szefowie Sztabów Generalnych, i znowu wyrażają gorące pragnienie natychmiastowego ataku na wroga — i znowu od razu po konferencji coś — nie wiadomo dlaczego, nie wiadomo jak — paraliżuje przewidziane w planie przedsięwzięcia. Lecz nie koniec na tym: za każdym razem inwazję na terytorium francuskie przez kanał La Manche zastępowała jakaś operacja na Morzu Śródziemnym“.

Poza wypowiedziami Ingersolla mamy również analogiczne wypowiedzi innych ludzi, fachowców wojskowych. Gazeta „New York Times“ opublikowała cykl artykułów amerykańskiego generała Clarka na temat przygotowania inwazji na terytorium Afryki Północnej. W swym drugim z kolei artykule, opublikowanym 20 maja 1947 r., Clark podaje, że bezpośrednio przygotowania do inwazji poczyniono jeszcze jesienią 1942 r.:

„Stany Zjednoczone — pisze Clark — proponowały, ażeby wspólnie z Anglikami dokonać inwazji na półwysep Cherbourg przez kanał La Manche jesienią 1942 r. Ja miałem zostać przypuszczalnie dowódcą wojsk amerykańskich uczestniczących w tej ekspedycji. Tyle było gorących dyskusyj na ten temat, że posłaliśmy już do Waszyngtonu telegramy radiowe z informacją, jaka broń i jednostki specjalne będą nam wówczas potrzebne. Lecz gabinet angielski odrzucił tę propozycję“.

Gen. Clark pisze dalej, że Churchill na wszystkie plany inwazji znajdował jedną jedyną odpowiedź: „Nie, nie — terenem lądowania wojsk

desantowych powinna być nie Francja, lecz Afryka Północna“.

Słowa Clarka są tym cenniejsze, że każdemu, kto tylko twierdził, że inwazja na kontynent europejski była możliwa w r. 1942 czy też 1943, klika churchillowska przyczepiała etykietę: „Zausznik Moskwy“. Znamy natomiast dobrze charakter działalności Clarka na stanowisku dowódcy amerykańskich wojsk okupacyjnych w Austrii. Bez wątpienia nawet sam Churchill nie śmiałby zarzucić generałowi sympatii do Związku Radzieckiego.

Również i Anglicy potwierdzają fakt, że z utworzeniem drugiego frontu najwyraźniej się nie śpieszono. W książce pt. „Jak planowaliśmy utworzenie drugiego frontu“ — angielski major, John Douglas, opowiada, z jaką powolnością pracowała machina wojenna W. Brytanii nad przygotowaniem wojsk desantowych do inwazji na kontynent. Wg jego słów „pod koniec lipca 1943 r. byliśmy dość optymistycznie nastawieni i uważaliśmy się za przygotowanych do rozpoczęcia inwazji“. Dalej czytamy: „...nabierałem coraz większej pewności, że nic nie jest w stanie zepsuć tego przedsięwzięcia. Była to solidna, realna, dokładnie i pieczołowicie przygotowana sprawa.“

Tak więc, zdaniem mjra Douglasa, który ze względu na swe stanowisko doskonale orientował się w sytuacji, już latem 1943 r. wszystko było przygotowane do rozpoczęcia inwazji na kontynent europejski. Jak wiadomo jednak, upłynął jeszcze rok, zanim wojska anglo-amerykańskie wylądowały w Normandii.

Inwazję na terytorium Francji wciąż odwlekano zastępując ją działaniami w rejonie Morza Śródziemnego, działaniami o drugorzędnym znaczeniu.

Jeszcze na początku 1942 r. Roosevelt i Churchill uzgodnili pomiędzy sobą, że lądowanie we Francji nastąpi jesienią tegoż roku. Później jednak Churchill uzyskał odroczenie terminu inwazji. Wojska, skoncentrowane na

*Celem politycznym anglosaskich działań zbrojnych
w rejonie Morza Śródziemnego opóźniających utworze-
nie II frontu były Bałkany*



wyspach Brytyjskich, nie wylądowały na terytorium francuskim, lecz zostały przerzucone do Afryki. Kampania afrykańska dobiegła końca. Opinia publiczna całego świata domagała się natarczywie rozpoczęcia aktywnych działań wojennych. Churchill zaproponował wówczas inwazję na Sycylię.

Strategiczny spór w sprawie przedostania się do Niemiec krótką drogą — przez kanał La Manche czy też okrężną — przez Morze Śródziemne i Balkany — rozstrzygano teoretycznie nadal na rzecz krótszej drogi. Lecz, pomimo to, w rejonie kanału La Manche nie rozpoczęto żadnych aktywnych operacji, podczas gdy na południu zrobiono już dwa strategiczne posunięcia.

Działania wojenne na Sycylii nazywano operacją o ograniczonym zasięgu. Później jednak — wskutek presji ze strony Churchilla — nastąpiła inwazja we Włoszech. Nareszcie (3 IV 1943 roku) Włochy wycofały się z wojny. Wydawałoby się, że nadszedł odpowiedni moment do przerzucenia zwolnionych w ten sposób armii i potężnego lotnictwa na teren Wielkiej Brytanii, ażeby — zgodnie z planem — zadać Niemcom cios przez kanał La Manche. Lecz znów pod naciskiem Churchilla i brytyjskiego kontynuowania ofensywy we Włoszech. Następnie wojska anglo - amerykańskie wylądowały w Salerno — co, raz jeszcze, oznaczało przerzucenie na drugorzędna arenę działań wojennych znacznej ilości okrętów desantowych przeznaczonych dla kanału La Manche.

Nadszedł rok 1944. Do przewidzianego w planie terminu inwazji na terytorium francuskie pozostało zaledwie kilka miesięcy. Niemniej jednak we Włoszech przeprowadzona zostaje jeszcze jedna operacja desantowa — w rejonie Ancio i Nettuno. Jej inspiratorem i bezpośrednim organizatorem jest Churchill. I już w samą wigilię zwycięstwa nad Niemcami brytyjski feldmarszałek, Alexander, zebrał resztki angielskich, amerykańskich, francuskich, kanadyjskich, brazylijskich i polskich

wojsk, forsuje rzekę Po i wkracza do rejonu Triestu — na próg półwyspu Bałkańskiego.

Operacyj desantowych na Morzu Śródziemnym — przeprowadzonych tak konsekwentnie i systematycznie — nie można uważać za wynik przypadkowego zbiegu okoliczności. Na odwrót — wszystko przemawia za tym, że były one rezultatem wcielenia w życie dokładnie przemyślanego planu. Plan ten miał na celu niczym nie usprawiedliwione odwlekanie do nieskończoności terminu inwazji na teren Europy zachodniej, przewidywał osiągnięcia w rejonie Morza Śródziemnego takiego celu, który nie miał nic wspólnego z wojennymi celami koalicji antyhitlerowskiej, nic wspólnego ze zniszczeniem hitleryzmu. Plan ten był wyrazem tej samej linii politycznej, którą Amerykanie realizują dziś w Grecji i we Włoszech, zagarnięcia innych narodów pod swoje panowanie, umocnienie swoich wpływów.

Przyspieszenie terminu inwazji

Trzyletni okres zaciekłych walk na froncie wschodnim, od czerwca 1944 r., nadszarpnął potęgę wojenną Niemiec hitlerowskich. Do tego czasu Armia Radziecka uwolniła od najeźdźców ponad 3/4 okupowanego terytorium, na przestrzeni setek kilometrów dotarła do granic państwowych ZSRR i wkroczyła do Rumunii. W toku działań wojennych na froncie radziecko - niemieckim Niemcy straciły miliony najlepszych żołnierzy i oficerów. Strat tych nie mogły już pokryć ani pod względem ilości, ani też jakości żołnierza. Klęska wojsk hitlerowskich pod Moskwą i Stalingradem i późniejsze dotkliwie porażki nadszarpnęły machinę wojenną Hitlera, złamały ducha bojowego armii, osłabiły znacznie państwo hitlerowskie. Klęskę poniosła zarówno niemiecka strategia ofensywna jak i strategia obronna: Armia Radziecka wygnała okupanta z kraju i przeniosła działania wojenne na terytorium nieprzyjaciela.

Dziś, patrząc z perspektywy czasu na drogę, którą Armia Radziecka pod dowództwem Stalina przeszła w latach wojny, widzimy, że Armia ta wykonała gigantyczne zadania nie mające precedensu w historii wojen.

Fakt, że Armia Radziecka odrzuciła nieprzyjaciela aż do jego granic, dowiódł wyższości radzieckich Sił Zbrojnych nad zjednoczonymi siłami bloku hitlerowskiego. Za granicą najbardziej dalekowzroczni działacze państwowi już w roku 1943 zrozumieli, że Armia Radziecka zdola sama, bez niczyjej pomocy pokonać ostatecznie wroga. We wspomnianej powyżej książce E. Roosevelta przytoczone są takie oto słowa prezydenta USA dotyczące tego właśnie okresu:

„Jeśli wypadki w Rosji potoczą się w dalszym ciągu tak jak teraz, to na przyszłą wiosnę, być może, nie będzie już w ogóle istniała konieczność utworzenia drugiego frontu“.

Okazało się, że Armia Radziecka może nie tylko zadać wojskom niemieckim szereg poważnych ciosów, ale i doprowadzić je do katastrofy.

Gdy tylko stało się jasne, że Niemcy hitlerowskie nie wytrzymają naporu Armii Radzieckiej, wszyscy przeciwnicy drugiego frontu wszczęli raptem walkę o przyspieszenie terminu lądowania wojsk anglo-amerykańskich w Europie zachodniej. Ten, kto niedawno jeszcze zapewniał, że niejasne jest dlań samo pojęcie drugiego frontu, zaczął gwałtownie domagać się jak najszybszego rozpoczęcia inwazji na terytorium Francji. Ten, kto dowodził z zapalem, że operacje desantowe na wielką skalę są nie do zrealizowania i przepowiadał nieuniknioną klęskę tego „utopijnego“ przedsięwzięcia — przeobraził się teraz w entuzjastę i g'ościela idei inwazji. Ten, kto z matematyczną dokładnością obliczał gigantyczne sumy nieuniknionych strat, związanych z wylądowaniem na kontynencie europejskim — zaczął nagle mówić o słabości obrony niemieckiej. Śmiertelnie ran-

ny nieprzyjaciel wycofywał się na swe terytorium, a ci wszyscy, których wkład w zwycięstwo był minimalny, rozpoczęli teraz gorączkowe przygotowania do podziału łupów.

Radio londyńskie, które w ciągu wielu lat zalecało przestrzeganie daleko idącej ostrożności, dnia 14 kwietnia 1944 r. oświadczyło odważnie:

„Świadomość zbliżającego się rozwiązania na froncie rosyjskim nakreśla sprężynę angielskiej maszyny wojennej dla dokonania skoku na Front Zachodni“.

Angielska konserwatywna gazeta niedzielna „Observer“, która dotychczas przy każdej okazji ostrzegała Anglię przed zbyt pochopną decyzją w sprawie inwazji, 31 kwietnia 1944 r. opublikowała ogromny i nader wyczerpujący artykuł o zgubnych skutkach przedłużenia wojny. W gazecie „New York Times“ (jej współpracownik Baldwin i inni przekształcili ją w tubę propagandową wszystkich przeciwników drugiego frontu) ukazał się 23 kwietnia 1944 r. obszerny artykuł wstępny, którego autor dowodził, że próby uzyskania „taniego zwycięstwa“ nie wytrzymują krytyki.

Część prasy angielskiej i amerykańskiej starała się przynajmniej zamaskować swe obawy co do tego, że Związek Radziecki sam jeden mógłby pokonać Niemcy hitlerowskie, natomiast pewne gazety tureckie postawiły od razu kropkę nad „i“.

Na wpół oficjalny organ turecki — gazeta „Ulus“ — 26 kwietnia 1944 r. przekonywał go-rdząc St. Zjednoczone i Anglię, że wybiła już godzina czynnego przystąpienia do wojny, ponieważ inaczej „nie przypadną im w udziale owoce zwycięstwa uzyskanego wyłącznie dzięki ofiarom Armii Czerwonej“. Przez utworzenie drugiego frontu Anglicy i Amerykanie zapewnią sobie — jak twierdziła gazeta — „prawo głosu w sprawie ustalenia pokoju“. Temu podobne wypowiedzi ukazywały się wiosną 1944 roku na łamach tych samych gazet zagranicz-

nych, które na przestrzeni ubiegłych lat uparcie dowodziły, że inwazja w Europie Zachodniej jest nierealna.

Przyczyny takiej zmiany poglądów są najzupełniej jasne. Wspaniałe zwycięstwa Armii Radzieckiej kardynalnie zmieniły ogólną sytuację strategiczną na korzyść koalicji antyhitlerowskiej. Świat zrozumiał, że Armia Radziecka, która w bohaterskim pojedynku z faszyzmem rozbiła główne siły bloku hitlerowskiego i zmusiła je do odwrotu o 2 tysiące kilometrów, potrafi sama zwycięsko zakończyć wojnę. I gdy tylko dotarło to do świadomości ludzi, w których mocy leżało utworzenie drugiego frontu jeszcze w 1942 r. — problem inwazji na kontynent europejski został w krótkim czasie pozytywnie rozwiązany.

Rozwiane mity i legendy

Już pierwsze dni działań bojowych w Normandii rozwiąły wiele mitów zrodzonych przez propagandę niemiecką, a kultywowanych tak chętnie na łamach zagranicznej prasy reakcyjnej. Mity te odnawia się dziś codziennie, aby wykazać zarówno „decydującą“ rolę inwazji, jak i dla reklamowania anglosaskiej sztuki wojennej. Warto legendy te skonfrontować i urzeczywistnić.

Przeciwnicy drugiego frontu w Anglii i St. Zjednoczonych wyleli morze atramentu, by dowieść, że fortyfikacje niemieckie na wybrzeżu Atlantyku są „nie do zdobycia“, a zatem, że drugi front jest utopią. Wypadki wojenne natomiast pokazały, jaka jest istotna wartość goebbelsowskich bajek o potędze „Wału Atlantyckiego“. 7 czerwca 1944 r., na drugi dzień inwazji, korespondent prasy alianckiej, Richard Mac Millan tak oto opisywał swe wrażenia:

„Przebyłem właśnie trasę wzdłuż linii frontu — około 30 mil. Nader sumiennie obejrzałem tzw. „Wał Atlantycki“ na wybrzeżu. Jest to największy bluff na

przestrzeni całego okresu wojny, ponieważ wąż ten po prostu nie istnieje. Jeńcy niemieccy opowiadali mi, że dowództwo hitlerowskie czyniło rozpaczliwe próby utworzenia fortyfikacyj obronnych, lecz okazało się, że zadanie to przekracza ich siły“.

Tak więc przedstawia się sprawa w rzeczywistości. A jednak inwazję odłożono na kilka miesięcy z obawy przed „nieprzewycięzonymi“ fortyfikacjami „Walu Atlantyckiego“!

Przeciwnicy drugiego frontu nie tylko próbowali zastraszyć opinię demokratyczną potęgą niemieckich fortyfikacyj nadbrzeżnych, lecz poza tym, aż do 1944 r., mówili bezustannie o sile niemieckich wojsk i lotnictwa, o wysokiej klasie wojennej hitlerowskich generałów.

Z jakimi siłami armii niemieckiej zetknęły się w rzeczywistości wojska anglo-amerykańskie na wybrzeżu Normandii? Czy były to istotnie skompletowane, doskonale wyćwiczone i dobrze uzbrojone dywizje, jak głosiły do chwili rozpoczęcia inwazji pewne gazety zagraniczne? Oczywiście, nie. Najlepsze dywizje niemieckie nie istniały już wówczas: zginęły one na froncie wschodnim. Główne siły armii niemieckiej były nadal przykute do frontu wschodniego; tam też przerzucano ostatnie rezerwy.

W tych warunkach Niemcy nie miały możliwości utrzymywania na Zachodzie takiej ilości wojsk, która zapewniałaby odpowiednią obronę wybrzeża. Wojska niemieckie otaczały wybrzeże wąskim pasem, a jedynie w rejonach dużych miast i portów znajdowały się cokolwiek większe garnizony. Taka obrona nie mogła, rzecz jasna, stawić skutecznego oporu wojskom desantowym. I nic dziwnego, że wojska anglo-amerykańskie od razu po wylądowaniu mogły bez specjalnego trudu rozszerzyć zajęte przez się przyczółki.

10 czerwca 1944 r. radio londyńskie nadało wypowiedzi korespondentów o jakości niemieckich dywizyj, broniących wybrzeża w rejonie lądowania wojsk sojuszniczych. Oto słowa

korespondenta przy sztabie 21 grupy armii —
Williamsa Forresta:

„Do skompletowania garnizonów obrony wybrzeża użyto najgorszego materiału bojowego armii niemieckiej. Żołnierzy brano z podrzędnych jednostek, które przed czterema laty wysłane były do Francji. Niektórzy spośród nich nigdy do dnia 6 czerwca nie wachali prochu“.

Dotychczasowa ocena siły lotnictwa niemieckiego okazała się również bezpodstawna. Kawiarniani stratedzy z prasy angielskiej i amerykańskiej przedstawiali ponurą wizję nieuniknionej nieomal zagłady wszystkich anglo-amerykańskich wojsk desantowych na skutek ataków lotnictwa niemieckiego. Autorzy tych artykułów opisywali szczegółowo okropne sceny zatapiania zbliżających się do kontynentów okrętów z wojskami, sceny rozbicia przez lotnictwo niemieckie wojsk sojusznicznych, pozostawionych bez pomocy na wybrzeżu nieprzyjacielskim.

A cóż zaszło w istocie? Charakteryzując sytuację na wybrzeżu i początkowy okres lądowania szef sztabu lotnictwa amerykańskiego zakomunikował, co następuje:

„Spodziewaliśmy się, że Niemcy stawią bardzo silny opór i zdziwieni byliśmy, iż pierwszego dnia nie zanotowano żadnych masowych nalotów lotnictwa niemieckiego“.

Notabene — w ciągu wszystkich następnych dni masowych nalotów również nie było i nie mogło być, ponieważ główne siły lotnictwa niemieckiego przykute były do frontu wschodniego.

Jak wygląda prawda o „Wale Atlantycznym“, o „niebываłych przeszkodach“ pokonywanych w czasie inwazji i o tylu innych legendach i mitach.

Co oznaczała anglosaska polityka odwlekania drugiego frontu i przedłużenia wojny?

Polityka ta oznaczała przedłużenie wojny, przedłużenie istnienia hitleryzmu. Polityka ta oznaczała zbyteczny przelew krwi. Polityka odwlekania drugiego frontu kosztowała ludzkość setki tysięcy i miliony istnień ludzkich zamęczonych przez hitlerowców, poległych na frontach, zabitych w czasie bombardowań niemieckich.

Polityka ta była wyrazem imperialistycznych celów, jakie stawiały przed sobą w wojnie rządzące koła wielkokapitalistyczne Anglii i Ameryki. Nie jest rzeczą przypadkową, że w ślad za wojskami amerykańskimi przyjeżdżali do Włoch i Francji przedstawiciele wielkiego kapitału, wykupujący fabryki, zajmujący rynek dla towarów amerykańskich. Polityka ta była pierwszym krokiem na gęsto znaczonej krwią drodze, po której kroczy dziś imperializm amerykański w Grecji, Francji, Włoszech itd. — na drodze zaboru, uciemnienia narodów.

W koalicji antyhitlerowskiej tylko Związek Radziecki dążył do wolności narodów i do pokonania hitleryzmu — i tylko Związek Radziecki złamał hitleryzm i wyzwolił narody. Cóż są warte frazesy anglo-amerykańskich imperialistów wobec suchych cyfr i faktów o wkładzie w zwycięstwo na dwóch frontach walki — na tym, na którym gromiono hitleryzm, i na tym, którego używano jako narzędzia dla ekspansji i powiększenia własnych zysków?

Składamy głęboki hołd pamięci bojowników wszystkich narodów poległych na wszystkich frontach walki z hitleryzmem. Naród radziecki rozumie, że termin inwazji nie zależał od milionów prostych ludzi, którzy walczyli i narażali życie dla lepszego jutra.

Za przedłużanie wojny, za zbrodniczą politykę odpowiedzialne są te grupy polityczne reprezentujące wielki kapitał, dla których hasła walki z faszyzmem były tylko parawanem, a krew ludzka monetą wymienną dla realizacji własnych interesów. Ludzie ci marzyli o tym, że w rezultacie ich zbrodniczej polityki załamię się Związek Radziecki, a świat cały do-

stanie się pod ich panowanie. Wiemy, co się stało z tymi planami! Związek Radziecki wyszedł z wojny silniejszy niż kiedykolwiek, skupia wokół siebie miliony prostych ludzi na całym świecie, którzy nie chcą nowej wojny, którzy nie chcą nowej fali faszystowskiej. Te siły rosną nieustannie na całej kuli ziemskiej — w Chinach i w krajach demokracji ludowej, we Francji i w krajach kolonialnych, te siły pokrzyżują plany imperializmu.

CZŁOWIEK I TECHNIKA W WOJNIE WSPÓŁCZESNEJ

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej w burżuazyjnej teorii wojennej zrodził się kierunek głoszący koniec ery człowieka w sztuce wojennej i początek ery panowania techniki. Najbardziej aktywnymi propagatorami tego kierunku byli w Anglii Fuller i Liddel Hart, we Francji — de Gaulle, we Włoszech Douhet, w Niemczech początkowo Zoldan, potem zaś teoretycy wojny czołgowej — Eimansberger i Gunderian, w Ameryce — Grovs.

Jedni z tych teoretyków supermechanizacji pokładali nadzieje w lotnictwie, inni znowu w wojskach pancernych, wszystkich ich jednak łączyła jednakowa wizja przyszłej wojny, którą wyobrażali sobie jako wojnę maszyn, wojnę, w której człowiek grać będzie bierną, a w każdym razie drugorzędną rolę.

Niemieccy teoretycy wojskowi, przede wszystkim Zoldan, usiłowali objaśnić klęskę Niemiec w pierwszej wojnie światowej przewa-

gą techniki sojuszników nad żołnierzem niemieckim. „Przewaga techniki — pisał Zoldan — przeszkodziła człowiekowi z bronią w ręku zdecydować o wyniku wojny światowej“. Z tego twierdzenia Zoldan wyciągnął wniosek, że w wojnie współczesnej „technika rozkazuje człowiekowi“.

„Koniec ery muskułów“

Podobny punkt widzenia formułował niejednokrotnie, i to w sposób kategoryczny, generał major armii angielskiej, Fuller, będący podczas pierwszej wojny światowej szefem sztabu brytyjskiego korpusu pancernego. Uważał on, że skończyła się era „wojny muskułów“, jak ją nazywa, a rozpoczęła się era wojny wyłącznie technicznej. Fuller twierdził, że podczas takiej wojny o wszystkim decyduje technika, uzbrojenie:

„Narzędzia walki — pisał on — albo broń, jeśli tylko odpowiadają potrzebom sytuacji stanowią w 99% o zwycięstwie. Strategia i dowództwo, kierownictwo, męstwo, dyscyplina, zaopatrzenie, organizacja oraz wszystkie moralne i fizyczne elementy walki są niczym w porównaniu z przewagą w uzbrojeniu — w najlepszym zaś razie stanowią one zaledwie w 1% o zwycięstwie (Fuller, „Czołgi“)“.

W ten sposób według Fullera we współczesnej wojnie zmniejszyła się do minimum nie tylko rola żołnierza i oficera, ale i racjonalne dowództwo nie ma w istocie rzeczy żadnego znaczenia. Strategia, zaopatrzenie, dowodzenie i kierownictwo — wszystko to Fuller proponuje oddać do wojskowo-historycznego archiwum. Co prawda wówczas, gdy pisane były cytowane wyżej słowa, w latach dwudziestych Fuller nie proponował jeszcze zniesienia armii, ale w dalszej perspektywie widział możliwość realizacji ideału, którym były dla niego siły zbrojne bez ludzi właściwie — składające się z jednego tylko człowieka:

„Idealna armia — pisał on — do której należy zmierzać, to nie naród pod bronią ale pojedynczy człowiek, nie jakiś tam naczelnik, ale zwykły człowiek, zdolny do naciśnięcia guzika lub wyciągnięcia

kontaktu, i do puszczenia w ten sposób w ruch maszyn wynalezionych przez najwybitniejszych uczonych w czasie pokoju“

Fuller nie proponował ograniczenia armii do jednego człowieka, jako zadania dnia dzisiejszego, ale występował przeciwko „koszmarnej“ armii masowej, agitował za niewielką, maksymalnie zmechanizowaną i maksymalnie zaopatrzoną w automatyczną broń armią pancerną.

Czołgi mają zastąpić ludzi

Znany pretendent do roli francuskiego Hitlera — gen. de Gaulle, proponował rządowi francuskiemu jeszcze na początku lat trzydziestych nastawić się na zorganizowanie niewielkiej armii zawodowej, armii najemników. Uważał on, że armia ta powinna być niezbyt liczna — 6 dywizji o ogólnej liczebności 100 000 ludzi; winni to być jednak doborowi najemnicy, najlepiej uzbrojeni w najbardziej nowoczesne środki techniczne i poruszający się tylko przy pomocy czołgów. De Gaulle zapewniał, że taka armia landsknechtów będzie w stanie przy pomocy czołgów decydować o losach wojny.

Stawianie na czołgi jako na decydujący oręż współczesnej wojny charakteryzuje, jak wiadomo, niemiecko-faszystowską teorię i praktykę wojenną. „Uwaga — czołgi!“ — oto tytuł sensacyjnej książki Guderiana. Guderian stał się potem jednym z głównych przywódców armii faszystowskich Niemiec.

Z punktu widzenia tej koncepcji o wyniku wojny zadecydować powinny zmasowane armie czołgów, wdzierające się przy współdziałaniu lotnictwa do nieprzyjacielskiego kraju, niszczące wszelkie polityczne, gospodarcze i wojskowe więzy zspalające kraj, zagarniające najbardziej żywotne ośrodki, niosące panikę na zapleczu i na froncie, paraliżujące wszelki opór nieprzyjaciela.

Toteż ześrodkowawszy całą uwagę na rozwoju pancernych i zmechanizowanych wojsk oraz lotnictwa Niemcy nie stworzyli piechoty i artylerii, które by odpowiadały wymogom wojny współczesnej. Nie warto rozwodzić się nad tym, jak wyglądała niemiecka doktryna wojenna w praktyce; jej całkowite bankructwo w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu dostatecznie jaskrawo oświetlają fakty.

W czasie ostatniej wojny niemiecka doktryna wojenna poniosła klęskę we wszystkich zagadnieniach polityki, strategii i taktyki, zbankrutowała również w szczególności i w zakresie omawianych przez nas problemów zastosowania techniki w wojnie współczesnej. Bankructwo niemieckiej doktryny wojennej wykazało również, że podobne koncepcje fuller'ów i degaulle'ów, nie mają żadnych realnych podstaw.

Bankructwo teorii Douheta

W ogniu walk drugiej wojny światowej poniosła również druzgocącą klęskę inna jeszcze koncepcja supermechanizacji — teoria włoskiego generała Douheta, który uważał, że monopol na decydowanie o wyniku współczesnej wojny posiada lotnictwo bombardujące. W szeregu prac pisanych w latach dwudziestych Douhet podaje nawet „dokładne“ wyliczenia ilości bombowców i ciężaru bomb, koniecznych dla zmuszenia przeciwnika do kapitulacji. W artykule „Wojna w 19... roku“ pisany po pierwszej wojnie światowej Douhet opisuje, jak potoczyłaby się wojna niemiecko - francuska, gdyby dowództwo niemieckie działało według jego recept.

Ze strony niemieckiej, fantazjuje Douhet, startuje na bombardowanie francuskich miast jednocześnie 1500 bombowców. Na ich spotkanie lecą myśliwce francuskie. W rezultacie ogromnej bitwy powietrznej giną 643 niemieckie bombowce, Francuzi zaś tracą całe lotnictwo myśliwskie. Następnego dnia startuje z Niemiec pozostałych 900 bombowców, które

bez przeszkód już niszczą na terytorium francuskim wszystko, co zechcą. Francji nie pozostaje nic innego, jak kapitulować...

Douhet analizując siły ówczesnego lotnictwa bombardującego uważa, że nie istnieją dlań żadne przeszkody i że niszcząca siła bombardowców może pokonać każdy kraj.

„1 000 ton materiału wybuchowego — pisze Douhet — zrzuconych na Paryż lub Londyn mogłoby z całą pewnością sparaliżować mózgi Francji lub Anglii“ — co według Douheta, powinno doprowadzić w rezultacie do natychmiastowej kapitulacji danego kraju.

Poglądy Douheta cieszyły się dużym powodzeniem w okresie drugiej wojny światowej. Jeszcze przed wojną Petain napisał w przedmowie do dzieł Douheta, że ich autor — to geniusz i klasyk. Nie przeszkodziło to jednak samemu Petainowi — wówczas, gdy stał on na czele francuskich sił zbrojnych — sabotować wszelkimi sposobami uzbrojenie kraju w lotnictwo.

Teoria Douheta była jeszcze popularniejsza niż we Francji w kołach anglo - amerykańskiego dowództwa naczelnego.

Stale odwlekanie przez anglo - amerykańców inwazji w Europie podczas drugiej wojny światowej miało zupełnie określone polityczne przyczyny. Anglo - amerykańscy reakcyjniści dążyli w ten sposób do tego, by radzieckie siły zbrojne maksymalnie wykrwawiły się w toku wojny. Opinii publicznej zwlekanie to wyjaśniano jednak nie tylko koniecznością „przyszyca ostatniego guzika“, ale również i tym, że anglosasi pokładają wszystkie nadzieje w strategicznym bombardowaniu Niemiec. Anglosasi liczyli na to, że bombardowanie to doprowadzi Niemców do takiego stanu, w którym nie będą już mogli stawiać poważniejszego oporu. Naloty sojusznictwa lotnictwa reklamowano na wszelkie możliwe sposoby, usiłując stworzyć wrażenie, że

wojnę wygrywa anglo - amerykańskie lotnictwo. W rzeczywistości jednak systematyczne bombardowanie Niemiec nie dawało takich efektów, jakich można było oczekiwać.

„Doświadczenie pokazało — przyznaje angielski marszałek, Gerald Dickens, w swojej książce „Bombardowanie i strategia“ wydanej w 1947 r. — że wojsko niemieckie nie przestawało walczyć do ostatniej fazy wojny przeciwko silnym armiom, flotom i lotnictwu przeciwnika i że bez względu na ataki z powietrza skierowane przeciwko podstawowym ośrodkom oraz ludności Niemiec, wojna trwała dłużej niż poprzednia, a niemieckie ośrodki przemysłowe wyprodukowały w ciągu 6 lat więcej — ilościowo i jakościowo — czołgów niż Anglia; wyprzedziły Anglię w budowie samolotów raketowych, wyprodukowały więcej latających i raketowych bomb, udoskonaliły łodzie podwodne i z powodzeniem wytwarzały broń artyleryjską i strzelecką w daleko większej ilości niż poprzednio“

Dopóki wojska radzieckie swoimi druzgocącymi uderzeniami nie rozbiły wojennej machiny hitleryzmu, Niemcy faszystowskie nie wyrzekły się oporu, bez względu na bombardowania anglo - amerykańskiego lotnictwa.

Wszystkie normy ustalone przez Douheta zostały dawno przekroczone: zamiast 1 000 ton, które Douhet uważał za środek wystarczający dla wielkiego miasta niemieckiego, rzucano 10 tys. ton, a mimo to Niemcy nie kapitulowały tak długo, dopóki nie zmusiły je do tego wojska radzieckie, działające oczywiście przy wsparciu swojego lotnictwa. Inaczej mówiąc, teoria Douheta zbankrutowała w sposób nie mniej oczywisty jak i teorie prowadzenia wojny przy pomocy samych czołgów.

Triumf radzieckiej myśli wojskowej

Całkowicie natomiast zdała egzamin doktryna wojenna radzieckich sił zbrojnych, wychodząca z założenia harmonijnego rozwoju i



wszechstronnego użycia wszystkich rodzajów teoria głosząca, że decydującą rolę w rozstrzygnięciu losów wojny grają stale działające czynniki — siła zaplecza, morale i uzbrojenie armii, ilość i jakość dywizji, zdolności organizacyjne kadry dowódczej. Istota rzeczy tkwi więc nie w samej technice, której wyjątkowo ważnej roli nikt nie zamierza negować; istota rzeczy tkwi również nie tylko w tych rodzajach wojsk, które można uważać za najbardziej „techniczne“. Zwycięstwo można uzyskać tylko we współdziałaniu i zgodnej współpracy wszystkich rodzajów wojsk z tym, że takie bronie jak piechota i artyleria w najmniejszej mierze nie straciły swojego znaczenia na skutek rozwoju techniki.

Piechota pozostaje podstawowym rodzajem wojska, a artyleria — jego główną siłą uderzeniową. Stworzona przez geniusz wielkiego Stalina radziecka doktryna wojskowa pokazała w czasie ostatniej wojny, iż jest najbardziej przodującą, najsilniejszą doktryną wojskową współczesności. Zbankrutowała natomiast podczas wojny teoria supermechanizacji.

Te lekcje historii nie nauczyły jednak wojennych ideologów imperialistycznej burżuazji dobrej orientacji w podstawowych wojskowo-teoretycznych zagadnieniach.

Anglosaskie próby odrodzenia zbankrutowanej teorii

Mrzonki o zmechanizowanej, prowadzonej „bez człowieka“ wojnie zaczęła znów propagować anglosaska prasa wojskowa po zakończeniu drugiej wojny światowej. Nowa teoria supermechanizacji wojny głosi, podobnie jak uprzednio Douhet, wiarę we wszechmoc lotnictwa bombowego, za podstawową zaś broń tego lotnictwa uważa bombę atomową. Ponadto liczy na masowe użycie pocisków raketowo-atomowych, które przelatują wielkie odległości.

Jeden z wynalazców bomby atomowej, amerykański profesor Oppenheimer chwalił się niedawno w prasie, że może przy należytej organizacji — jednym naciśnięciem guzika zniszczyć 70 milionów ludzi.

Moda rozprawiania o t. zw. „wojnie za naciśnięciem guzika“ ogromnie rozpowszechniła się obecnie w chciwej na wszelkie sensacje prasie burżuazyjnej. Fuller powtarzając swe dawne twierdzenia o dziewięćdziesięciodzieci procentowym znaczeniu uzbrojenia popiera je powoływaniem się na bombę atomową.

„W jakim stopniu — zapytuje on — potęga nowej atomowej broni potwierdza lub obala moje dawne teorie strategiczne?“ I sam odpowiada na to pytanie: „Bezwzględnie potwierdzają one moją teorię, że zwycięstwo zależy w 99% od sprzętu i od uzbrojenia...“ (Z książki „Uzbrojenie i historia“).

Spekulacją na bombie atomowej usiłuje Fuller uratować i zgalwanizować swe teorie strategiczne tak haniebnie zdyskredytowane w praktyce.

Na początku 1947 r. dowódca brytyjskiego lotnictwa bombowego — marszałek lotnictwa Harris, wydał książkę pt. „Natarcie bombowe“, w której nie tylko potwierdza wyłączną i decydującą rolę lotnictwa w wojnie, lecz broni także zbankrutowanych teorii Douheta. Uważa on, że nie tylko przy pomocy bomby atomowej, lecz także i przy użyciu zwykłych bomb, może lotnictwo zmusić do kapitulacji każdego przeciwnika.

Nie udało się to — wg Harrisa, lotnictwu anglo - amerykańskiemu w czasie drugiej wojny światowej jakoby tylko dlatego, że było ono nie dość silne i nie dość liczne. Jeśliby np. lotnictwo angielskie w czasie wojny dysponowało nie 1 200, a 4 000 ciężkich bombowców, to „zmusiłoby ono Niemców do złożenia broni znacznie wcześniej niż w 1945 r.“. Jeszcze większe możliwości, według Harrisa, otwierała się przed lotnictwem posiadającym bombę atomową.

Klasowe źródło teorii supermechanizacji

Motywy wysuwane w obronie teorii supermechanizacji przez ich wyznawców nie sprowadzają się bynajmniej tylko do tego, że maksymalna mechanizacja wojsk daje najlepsze rezultaty bojowe.

Istnieje pewna wspólna cechą wszystkich tych teorii, która w oczach imperialistycznej burżuazji i jej wojennych ideologów posiada szczególne znaczenie. Polega ona na tym, że pomyślna realizacja maksymalnej mechanizacji wojny umożliwia odsunięcie szerokich mas ludowych od udziału w wojnie, a co za tym idzie, umożliwia imperialistycznej burżuazji uniknięcie związanych z tym niebezpieczeństw.

W wojnach współczesnych biorą udział wielomilionowe masy. Nie są to wojska najemne, ani specjalnie dobrane grupy ludności — w wojnie musi wziąć udział cały „naród pod bronią“.

Interesy ludu są sprzeczne z interesami burżuazji, w których obronie chciałaby ona rzucić do walki masy ludowe. W państwach burżuazyjnych pomiędzy składem klasowym armii a jej zadaniami istnieją ostre przeciwieństwa, które kryją w sobie poważne niebezpieczeństwo dla klas panujących. Wiele dałaby burżuazja imperialistyczna za to, by mieć armię masową, która nie orientowałaby się i nie rozumiała, kto i dlaczego zmusza ją walczyć przeciwko interesom mas ludowych, która nie sprzeciwiałaby się w wykonywaniu najreakcyjniejszych, najbardziej awanturniczych planów monopolistów. /Pragnęliby oni mieć całkowicie wierną armię, będącą „pewnym“ instrumentem w ręku imperializmu. Jest to jednak nieosiągalne, gdyż decydującą rolę w siłach zbrojnych odgrywa człowiek — i to człowiek pracujący — robotnik, chłop czy inteligent.

Nie więc dziwnego, że ideologowie imperializmu marzą o takich siłach zbrojnych, w których człowiek odgrywałby możliwie najmniejszą rolę, a możliwie największą — ma-

szyna. Przygotowując plan awantur wojennych imperialiści marzą o takim wykonawcy swych planów, który byłby całkowicie uodporniony na ideologię rewolucyjnego proletariatu. W cytowanej już uprzednio książce „Uzbrojenie i historia“ Fuller pisze wprost:

„Potęga atomowa pozbawia wojnę współczesną jej proletariackiego charakteru gdyż absurdem czyni powszechną mobilizację czy to w polu, czy w arsenałach. Rzecz w tym, że w wojnie atomowej, liczba walczących sprowadza się praktycznie do m.n.mum“.

Tak, „rzecz“ na tym właśnie polega, a w każdym razie polega na dążeniu do „tego“, tj. do usunięcia mas ludowych od udziału w działaniach wojennych wojny przyszłości. Czyż jest to jednak możliwe? Czyż można współczesną wojnę przekształcić w zawody o możliwie szybsze i najefektowniejsze zniszczenie ludzi i materialnych bogactw przeciwnika jedynie przy pomocy środków technicznych, bez udziału wielomilionowych armii?

Zamki na lodzie

Doświadczenie historii uczy, że wszelkie reakcyjne nadzieje na usunięcie człowieka z sił zbrojnych — to zamki na lodzie. Dotychczas wszelkie plany i projekty tego rodzaju niezmiennie bankrutowały.

Jeszcze o jednym z wodzów spartańskich opowiadano, że ujrzawszy no raz pierwszy strzałę wylatującą z katapulty, wykrzyknął: „O bogi! człowiek utracił swe znaczenie!“.

Oświadczenia takie składano niejednokrotnie na przestrzeni dwóch tysięcy lat w związku z takimi czy innymi wojenno - technicznymi wynalazkami, m. in. w związku z wynalezieniem broni palnej. Tak jednak jak nie nadszedł „koniec ery człowieka“ wraz z wynalezieniem katapulty, tak nie nadszedł on i obecnie, w warunkach ultranowoczesnej techniki wojennej. Człowiek jest podstawowym i decydującym elementem sił zbrojnych, nie uda się tego zmie-

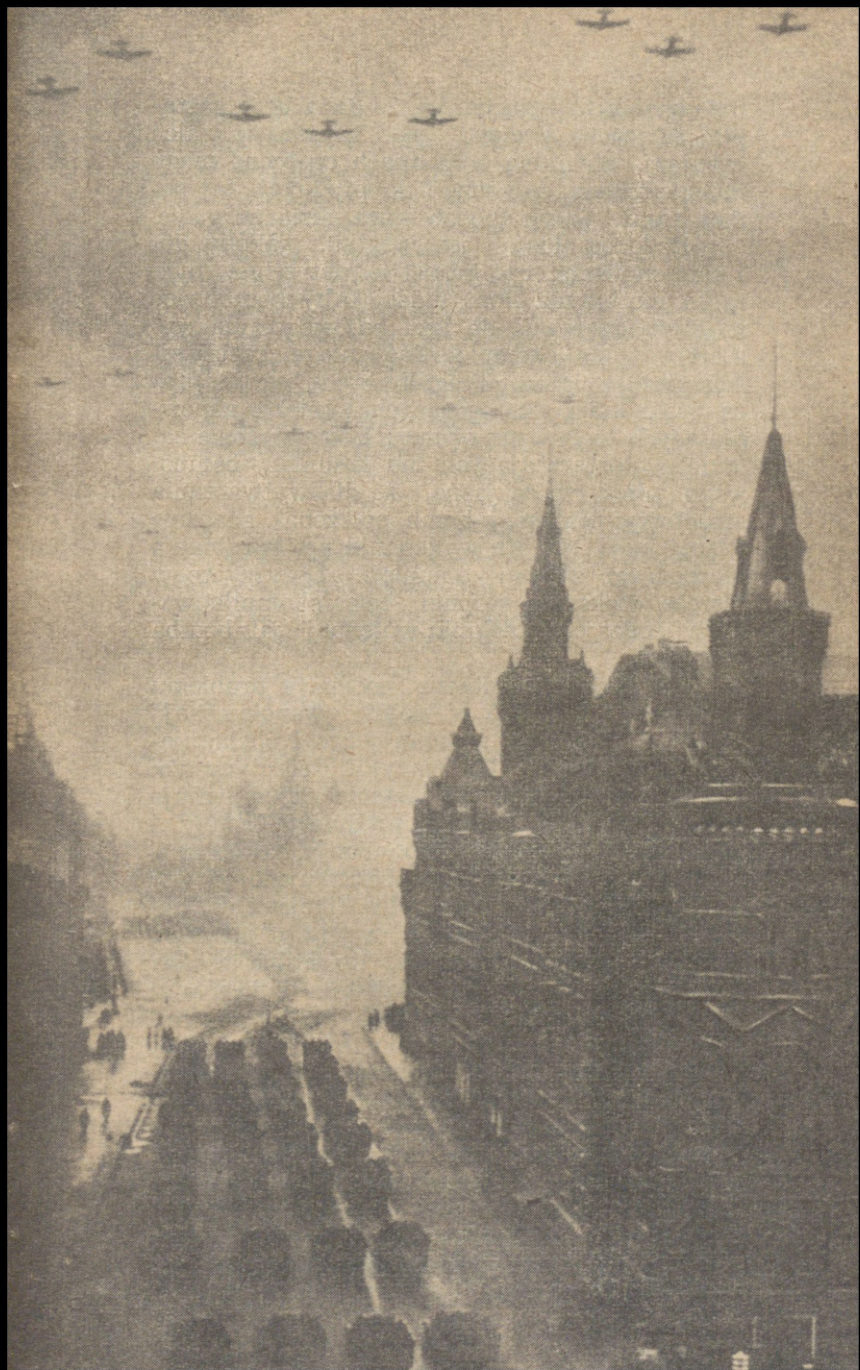
nić żadnym Fullerom czy Harrisom bez względu na zamówienia, jakie otrzymują oni od swego pana — imperialistycznej burżuazji.

Chodzi nie tylko o to, że na przestrzeni całych dotychczasowych dziejów ludzkości twierdzenia o zakończeniu ery człowieka w sztuce wojennej były systematycznie obalane przez życie. Oparta na jedynym naukowym światopoglądzie dialektycznego i historycznego materializmu stalinowska teoria wojenna wykazuje, iż samo postawienie zagadnienia wyparcia człowieka przez technikę jest nieodpowiedzialne i bezsensowne.

Człowiek i technika w wojnie

Na przestrzeni historii wojen znaczenie techniki wzrastało nieustannie; wzrasta ono i obecnie. Wzrost ten jednak w niczym nie pomniejsza znaczenia człowieka, gdyż nie można oddzielać człowieka od techniki, nie można przeciwstawiać ich sobie. Człowiek i technika istnieją i działają jako nierozdzielna całość. — Decydującym jednak elementem tej jedności pozostaje człowiek. Człowiek tworzy technikę wojenną, a nie przeciwnie. Człowiek walczy przy pomocy techniki, a nie odwrotnie. Wciąż potężniejąc w rozwoju sił wytwórczych technika wojenna wzmacnia walczącego człowieka; powiększa rozmiary i możliwości klęsk, jakie człowiek jednej z walczących stron jest w stanie zadawać człowiekowi przeciwnej wojującej strony. Nie wolno jednak zapominać, że ten proces jest pełen przeciwieństw. Technika potęguje nie tylko siłę natarcia, lecz również i obrony, a rezultat walki jest wynikiem nie tylko siły jednej ze stron, lecz stosunku obu walczących sił.

Jeśli zaś bezpośrednio dla obsługi takiego czy innego środka technicznego o gigantycznej sile niszcycielskiej potrzeba niewielu ludzi,



nie oznacza to bynajmniej, że dana broń zastąpi człowieka i zajęła jego miejsce w walce zbrojnej. W takich wypadkach ogromne masy ludzkie muszą być użyte do produkcji tej samej broni i w ten sposób biorą udział w walce.

Bzdurną iluzją jest pogląd, jakoby dla funkcjonowania np. lotnictwa potrzebna była tylko nieznaczna ilość ludzi. Aby bombowiec mógł wystartować do lotu bojowego, nie wystarczy tylko skompletować załogę, rzeczywiście niezbyt liczną. Potrzebna jest jeszcze praca wielu ludzi, obsługujących lotnisko, zapewniających techniczną obsługę i zaopatrzenie samolotu, dostarczających mu ładunku bombowego. Jest rzeczą jasną, że dla wytwarzania samolotów, paliwa i bomb potrzeba znacznie więcej ludzi niż dla wykonania np. karabinu i niezbędego zapasu amunicji. Dotyczy to w jeszcze większym stopniu tak skomplikowanych rodzajów techniki wojennej jak bomba atomowa.

Na jakiej podstawie można z problemu „człowiek i technika w wojnie współczesnej“ wyłączyć człowieka wykonującego i obsługującego tę technikę? Burżuazyjni teoretycy wojenny zapominają, że to właśnie naród buduje okręty, samoloty i czołgi, produkuje bomby i materiały wybuchowe. Zapominają, że obliczenia potencjału wojennego abstrahujące od woli mas ludowych są bezmyślną fikcją. Jeśli naród nie zechce prowadzić wojny w interesie monopolistycznego kapitału, to żadna bomba atomowa nie pomoże imperialistom w wygrananiu tej wojny, gdyż zabraknie tych, którzy powinni wyprodukować zarówno tę bombę jak i samoloty, mające dowieźć ich do celu. W takich warunkach można długo naciskać na jakikolwiek guzik — jednak bez większych rezultatów.

Nie to jednak jest najważniejsze. Byłoby wielką omyłką przypuszczać, że w wypadku wybuchu wojny działania wojenne sprowadzą się tylko do bombardowań lotniczych lub wogóle do wykorzystywania czysto „technicznych“ środków walki.

Olbrzymie znaczenie w walce zachowuje nie tylko artyleria i czołgi, lecz także i piechota. W wypadku nowej wojny znów pojawiają się na terenach działań wojennych wielomilionowe armie. „Stare“ rodzaje broni nasycone zostają nowym uzbrojeniem, mechanizują się i motoryzują. Wystarczy wspomnieć, że etaty amerykańskiej współczesnej dywizji piechoty przewidują uzbrojenie jej w 150 czołgów, co w gruncie rzeczy oznacza przekształcenie takiej dywizji w zmechanizowaną. Lecz dywizja pozostaje dywizją, jej skład przekracza 10 tys. ludzi. Technika w tej dywizji nie może zastąpić człowieka, ona go tylko uzupełnia i uzbraja.

Pozostaje w mocy najbardziej „ludzki“ rodzaj broni — piechota. Nie można ponadto negować decydującej roli człowieka w lotnictwie, w artylerii i broni pancernej.

Rozwój techniki nie zmniejszył wysiłku, jakiego wymaga od człowieka wojna. Dziś na wojnie wymaga się od człowieka nie mniejszego, lecz w wielu wypadkach większego niż dawniej wysiłku fizycznego, moralnego samozaparcia i wojskowych umiejętności.

Ogromnie wzrosły wymagania, jakie wojna współczesna stawia przed wiedzą człowieka, przed jego umiejętnościami władania precyzyjnymi i skomplikowanymi mechanizmami i taktycznym wyszkoleniem. Pod tym względem technika nie tylko nie wyparła człowieka ze sztuki wojennej, lecz przeciwnie — zwiększyła jego znaczenie, w szczególności zwiększyła znaczenie bojowego ducha wojska, moralnego czynnika w wojnie.

Wszystko to dowodzi, że zupełnie na próżno starają się wojenni ideolodzy imperializmu pocieszać siebie i swych gospodarzy zapewnieniami, że zakończy się era człowieka w dziejach wojen. Era ta nie może się skończyć tak długo, dopóki istnieją wojny; wynika z tego, że decydującą przewagę posiadacę będzie zawsze strona prowadząca sprawiedliwe wojny wyzwolenicze, wojny popierane

przez najszersze masy ludowe, wojny rodzące masowe bohaterstwo — i przeciwnie — imperialiści nie unikną tego, że wywoływane przez nich wojny grabieżcze nie mogą cieszyć się poparciem narodu, nie mogą zrodzić heroizmu w masach, nie mogą krzepić moralno - politycznej siły zaplecza ani moralno - bojowego ducha wojska.

Na tym polega historyczna przewaga obrotu postępu nad obozem imperialistycznej reakcji.

OBLICZE MORALNE OFICERA ARMII RADZIECKIEJ

Trzydzieści jeden lat temu przywódcy partii bolszewickiej i narodu radzieckiego — Lenin i Stalin utworzyli Armię Radziecką, armię powołaną do obrony zdobyczy Wielkiej Listopadowej Rewolucji Socjalistycznej.

W ciągu całego swego istnienia Armia Radziecka biła tych wszystkich, którzy występowali z bronią w rękę przeciwko robotnikom i chłopom, tych wszystkich, którzy chcieli obalić pierwsze na świecie państwo socjalistyczne.

Na czele Armii Radzieckiej stała zahartowana w walkach z wrogami klasowymi partia bolszewików. Jej bezpośrednimi organizatorami i przywódcami duchowymi byli najwięksi wodzowie mas pracujących — Lenin i Stalin oraz ich towarzysze broni — Molotow, Dzierżyński, Żdanow, Kirow i inni. Partia bolszewicka wychowała nowych bolszewickich dowódców, takich jak Frunze, Woroszyłow, Budienny. W jej szeregach walczyli samorodni dowódcy bohaterowie — Kotowski, Czapajew, Łazo, Szczors, Parchomienko.

Partia bolszewicka wychowa'a nowy radziecki korpus oficerski ściśle związany z klasą robotniczą, z chłopstwem kołchozowym. Armia Radziecka stworzyła nowy typ oficera,

o nowej marksistowsko-leninowskiej ideologii, o wysokim poziomie moralnym i wielkich wartościach bojowych.

Zagadnienia moralności, jak zresztą wszystkie zagadnienia życia społecznego, znalazły się po raz pierwszy na twardym gruncie naukowym z chwilą powstania materializmu historycznego, który jest prawdziwą nauką o prawach rozwoju społeczeństwa.

Twórcy marksizmu dowiedli, że moralność ma swoją treść klasową, że przeszła ona określone etapy rozwoju w dziejach społeczeństwa ludzkiego.

Marksizm - leninizm wskazuje na to, że każda klasa wytwarza swoją własną moralność. Burżuazyjnej moralności, uświęcającej wyzysk mas pracujących, gloryfikującej wojny, uznającej za rzecz świętą i nienaruszalną całą ohydę ustroju kapitalistycznego — przeciwstawia marksizm - leninizm nową, komunistyczną moralność. Moralność ta zespala klasę robotniczą i masy pracujące do walki o nowy ustrój, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka, do walki o szczęście i lepszą przyszłość całej ludzkości. Moralność komunistyczna jest moralnością nowej klasy, nowych ludzi walczących i budujących nowy, lepszy świat sprawiedliwości społecznej.

Wzorem człowieka o moralności komunistycznej jest dla każdego obywatela radzieckiego Włodzimierz Iliucz Lenin. Stalin mówił w 1937 roku, że działacze polityczni typu leninowskiego powinni stać

„...na wysokości swoich zadań; by w pracy nie staczali się do poziomu mieszcuchów politycznych; by zawsze stali na posterunku jak działacze polityczni typu leninowskiego; by byli działaczami o tak samo wyraźnym i określonym obliczu jak Lenin; by byli tak samo nieustraszeni w walce i nieubogani wobec wrogów ludu, jak Lenin; by nie ulegali żadnej panice, najmniejszej nawet panice, gdy sprawa zaczyna się komplikować i na horyzoncie za-yso-wuje się jakiegokolwiek niebezpieczeństwo; by tak samo nie ulegali najmniejszej nawet panice, jak Lenin; by byli tak samo mądrzy i rozważni, jak Lenin, przy rozstrzy-

ganiu skomplikowanych kwestii, gdzie potrzebna jest wszechstronna orientacja i wszechstronne uwzględnienie wszystkich plusów i minusów; by byli tak samo szczerzy i uczciwi, jak Lenin; by tak samo kochali swój lud, jak kochał go Lenin“.*

U podstaw wychowania oficera radzieckiego w duchu moralności komunistycznej legła nauka Lenina — Stalina. Jedynie dzięki tej nauce osiągnęliśmy zwycięstwo nad najeźdźcą faszystowskim. Zwycięzył przodujący leninowsko-stalinowski światopogląd, zwyciężyła najwyższa moralność — moralność radziecka.

Oficer radziecki jest głosi-cielem nowych przodujących idei. Jest oficerem armii nowego typu. Podstawowe cechy charakterystyczne tej armii polegają na tym, że jest ona armią wyzwolenia mas pracujących, narzędziem utrwalenia władzy robotników i chłopów, armią braterstwa narodów ZSRR, armią obrony ich wolności i niezależności, armią wychowaną w duchu internacjonalizmu, w duchu poszanowania praw i wolności mas pracujących całego świata.

Oblicze żołnierza armii imperialistycznej

Zasady moralne kształtują się na podstawie idei panującej w tym czy innym państwie. Armii państwa burżuazyjnego wpaja się moralność klas wyzyskujących. Główną treścią moralności burżuazyjnej jest usprawiedliwienie wzysku człowieka przez człowieka, usprawiedliwienie głodu i nędzy mas pracujących, usprawiedliwienie grabieżczych, imperialistycznych wojen przeciwko małym narodom i krajom kolonialnym. Do tego celu służą najrozmaitsze „teorie“ wyższej rasy — szerzone dawniej w Niemczech hitlerowskich lub dziś przez anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych.

Szczególnie wyuzdaną i bezczelną propagandę uprawiają imperialiści anglo-amerykańscy

* Przemówienie wygłoszone na przedwyborczym zebraniu wyborców Stalinowskiego Okręgu Wybrczego m. Moskwy, 11 grudnia 1937 r.

wobec ZSRR i krajów demokracji ludowej. Imperialistów anglosaskich niepokoi gigantyczne tempo odbudowy i rozwoju gospodarki narodowej ZSRR i krajów demokracji ludowej, zacieśniające się coraz bardziej więzy przyjaźni pomiędzy tymi krajami, ich jedność w walce z podżegaczami wojennymi, w walce o pokój i demokrację. Anglo-amerykańskich podżegaczy wojennych zbyt wielkim napawa strachem oblicze moralne swych żołnierzy i oficerów, by mogli odsłonić przed nimi cele przyszłej wojny przeciwko narodom Związku Radzieckiego, który wyzwolił i uratował świat z niewoli faszystowskiej.

O obliczu moralnym żołnierza i oficera armii St. Zjednoczonych świadczą wymownie słowa pastora amerykańskiego Ranwika Cannedy:

„Analizując oblicze żołnierza amerykańskiego i uwzględniając wszystkie momenty łagodzące dochodzimy do wniosku, że jest on po prostu godny politowania. Nie zdaje sobie jasno sprawy ani z tego o co walczył, ani też z tego, co oznacza wywalczone zwycięstwo. Jego zainteresowania są nader prymitywne. Sprowadzają się one do trzech punktów:

- 1) znaleźć sobie Niemkę i przespać się z nią;
- 2) kupić albo ukraść butelkę koniaku i upić się;
- 3) wrócić do domu;

Oto wyszedł na ulicę syty, gruby, samotny, nieco smutny, mało widzący i jeszcze mniej rozumiejący... Zdobywca z tabliczką czekolady w jednej kieszeni i z paczką papierosów w drugiej“.

Gdyby pastor Cannedy dopowiedział wszystko do końca, komentarze byłyby tu, bodaj że zbyt liczne. Pastor Cannedy zapomniał jednak, a raczej nie umiał powiedzieć, że naszkicowane przezeń oblicze moralne żołnierza amerykańskiego wynika z ustroju społecznego Stanów Zjednoczonych i jest dla tego ustroju typowe. Bez uwzględnienia tego czynnika niesposób zrozumieć istoty nakreślonego wyżej obrazu.

Niemcy hitlerowskie, jak widzieliśmy, wychowywały swych żołnierzy, swoją armię na zawodowych opryszków, grabieżców i morder-

ców. A czyż pomogło to Hitlerowi w realizacji jego bandyckich planów? Historia dowiodła, że nie. Wręcz odwrotnie — po pierwszych poważnych ciosach wojsk radzieckich oblicze moralne hitlerowskiej armii przyspieszyło jej nieodwracalną klęskę.

Patriotyzm Radziecki

Mówiąc o obliczu moralnym oficera radzieckiego pamiętać należy, że Armię Radziecką zrodziła Wielka Listopadowa Rewolucja Socjalistyczna, która wyzwoliła robotników i chłopów Rosji z jarzma wyzyskiwaczy, zapoczątkowując nową erę w historii ludzkości, erę budowy socjalizmu w ZSRR. Pamiętać należy, że moralność oficera radzieckiego jest nieodłączna od nowej moralności, którą tworzą masy ludowe Związku Radzieckiego.

Narody ZSRR całą duszą oddane są partii bolszewików i socjalistycznej ojczyźnie. Znajduje to swój wyraz w patriotyzmie radzieckim, którego siła — jak mówi tow. Stalin — polega na tym, że

„...u jego podstaw nie leżą przesady klasowe czy narodowościowe, lecz oddanie i wierność ludu wobec swej Socjalistycznej Ojczyzny, bratnia współpraca mas pracujących wszystkich narodów naszego kraju“.

Patriotyzm radziecki jest przejawem nowej moralności człowieka wychowanego w społeczeństwie radzieckim.

Tylko i wyłącznie w kraju Rad mógł powstać, rozwinąć się szeroko i ogarnąć milionowe masy robotników, chłopów i inteligentów—socjalistyczny stosunek do pracy, wyrażający się we współzawodnictwie socjalistycznym i w jego wyższej formie—w ruchu stachanowskim. Tylko i wyłącznie w ZSRR mogło powstać, rozwinąć się szeroko i ogarnąć dziesiątki milionów ludzi pracy i żołnierzy radzieckich — masowe braterstwo na froncie i w zapleczu, tylko ZSRR mogła się zrealizować całkowita jedność moralno - polityczna narodów.

Jedynie ludzie wychowani na zasadach moralności komunistycznej mogli zdecydować się świadomie na tak wielkie wyrzeczenia i trudności, jakie przeżywał bohaterski naród radziecki i jego Armia w okresie budownictwa socjalistycznego w ZSRR, a zwłaszcza podczas Wojny Narodowej z najeżdżącą faszystowskim.

O wysokiej moralności narodów ZSRR tak oto pisze jeden z najwybitniejszych pisarzy radzieckich, Aleksy Tołstoj:

„Trzeba było pomóc Włodzimierzowi Leninowi wprowadzić władzę Rad choćby się przeciw nam całe piekło sprzysięgło — wprowadziliśmy. Trzeba było przepędzić z Ukrainy i Donbasu półmilionową okupacyjną armię niemiecką — przepędziliśmy. Trzeba było w ciągu piętnastu lat pobudować fabryki, prześcignąć Europę — prześcignęliśmy. Trzeba było przelecieć przez biegun — przelecieliśmy. Trzeba było krwią brocząc obalić i pokonać największą na świecie armię niemiecką — pokonaliśmy. Trzeba było dwukrotnie zwiększyć produkcję broni — trzykrotnie zwiększyliśmy. Trzeba było uratować ludność od zarazy faszystowskiej — uratowaliśmy... I choć czasem sztydzą z nas Rosjan, ludzi radzieckich, że smokingu do kolacji nie wkładamy, że dachy u nas wciąż jeszcze słomą kryte — to nic, wszystko minie. Myśmy naród dumny, roboczy, wytrzymały i jeśli już z pasją wzięliśmy się do dzieła, to doprowadzmy je do końca“.

Oficera Armii Radzieckiej — jak i cały zresztą naród radziecki — cechuje przede wszystkim głęboki patriotyzm, bezgraniczne oddanie i wierność ojczyźnie socjalistycznej, swemu ludowi, władzy radzieckiej, sprawie Lenina — Stalina.

Miłość ojczyzny jest tu ściśle związana z bezbrzeżną nienawiścią do wszystkich wrogów, którzy pragną obalić władzę robotniczo-chłopską, wprowadzić na powrót stare kapitalistyczne porządki, pozbawić narody radzieckie niepodległości, wolności i kultury.

Wysoką moralność oficera warunkuje wysoki poziom jego świadomości politycznej, opano-



wanie przodującego światopoglądu, jakim jest światopogląd marsksistowsko-leninowski.

Dzięki marksistowsko-leninowskiemu światopoglądowi każdy oficer radziecki może prawidłowo i wszechstronnie zanalizować warunki, w których pracuje, może poprowadzić swych podwładnych do walki, może słusznie oceniać i nakreślać dalsze perspektywy rozwoju. Nieznajomość tego światopoglądu grozi każdemu oficerowi — bez względu na zajmowane stanowisko — przekształceniem się w człowieka ograniczonego i zamkniętego w ciasnym kręgu swych spraw zawodowych. Stąd wniosek, że światopogląd marksistowsko-leninowski jest dla oficera najlepszą bronią i kompasem, że dzięki niemu praca wychowawcza wśród podwładnych staje się bardziej świadoma i płodna.

Pracownik polityczny i nowator

Gruntowna wiedza polityczna oficera stanowi gwarancję jego sukcesów w pracy, gwarancję ofiarnej służby dla dobra kraju.

W armiach burżuazyjnych istnieje „teoria” rzekomej apolityczności korpusu oficerskiego. Oficerowie armii burżuazyjnej chlubią się tym, że są jakoby poza orbitą polityki. Kłamstwo! Apolitycznych armii nie ma i nie było. Każda armia broni interesów określonych klas społecznych. Burżuazyjni teoretycy wymyślili „teorię” apolityczności oficerów, ażeby ukryć klasowy charakter armii, jej cele i zadania, ażeby usprawiedliwić w ten sposób imperialistyczne, zaborcze wojny.

Oficer radziecki jest pracownikiem państwowym, pracownikiem politycznym. Zdaje on sobie całkowicie sprawę z politycznego charakteru swej pracy w wojsku, rozumie doskonałą politykę, która leży u podstaw jego działalności.

Oficer radziecki jest nowatorem w dziedzinie sztuki wojennej. Obcy mu jest szablon i rutyna. Zasady regulamino-

we stosuje w sposób twórczy, uwzględniając konkretną sytuację podczas walki czy też w latach pokoju. Oficer radziecki pracuje nieustannie nad podwyższeniem swych kwalifikacji. Nie jest rzeczą przypadku taki oto punkt w Regulaminie Służby Polowej Armii Radzieckiej.

„Wojna wymaga od oficerów wszystkich stopni prócz gruntownej wiedzy także i kunsztu, zdolności nowatorstwa, szerokich horyzontów myślowych i twórczej inicjatywy“.

Swego czasu armia hitlerowska i jej „teoretycy“ upojeni zwycięstwami w Europie, głosili mit o prymacie niemieckiej nauki wojennej, o niebывwałych zdolnościach swego korpusu oficerskiego. Teorie te miały jeszcze realne podstawy, dopóki armia faszystowska walczyła z państwami Europy zachodniej, których rządy zdradzały swój naród i nie stawiały Niemcom żadnego niemal oporu.

22 czerwca 1941 r. Niemcy hitlerowskie napadły zdradziecko na pierwsze w świecie państwo socjalistyczne. Sądziły, że ZSRR równie szybko skapituluje, jak Francja. Jednakże wróg zawiódł się srodze. Armia Radziecka pod kierownictwem Głównodowodzącego Generalissimusa Stalina nie tylko zdołała powstrzymać napór wroga, lecz także w toku aktywnej obrony wykrwawiła i wycieńczyła armię faszystowską, a następnie zadała jej decydujący cios pod Moskwą, później zaś pod Stalingradem i Kurskiem. W 1943 r. sukcesy Armii Radzieckiej przechyliły szalę zwycięstwa na korzyść ZSRR.

Jak bańka mydlana przysł jednak mit o wyższości broni niemieckiej, o prymacie niemieckiej nauki wojennej, o talentach hitlerowskich oficerów, pod ciosami Armii Radzieckiej, dowodzonej przez stalinowskich dowódców.

28 lutego 1948 r. minister Sił Zbrojnych ZSRR, Marszałek Związku Radzieckiego, Bułganin, powiedział:

„Zwycięstwo w Wielkiej Wojnie Narodowej dowiodło wymownie, że radziecka nauka wojenna dała

najzupełniej jasne rozwiązanie podstawowych zagadnień współczesnej operacji obronnej i natarcia, w nowy sposób rozwiązała problem współdziałania wszystkich rodzajów broni podczas walki oraz problem operacji z masowym udziałem artylerii, czołgów i lotnictwa.

Dowódcy nowej Armii Radzieckiej, uzbrojeni w tę przodującą naukę wojenną, zapisali chlubną kartę w historii zwycięstw radzieckich Sił Zbrojnych“.

Po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi i Japonią oficer radziecki w dalszym ciągu pracuje nad podwyższeniem swych kwalifikacji.

Żąda wiedzy, dążenie do zwiększenia zasobu wiadomości z dziedziny teorii wojskowej — oto cecha charakterystyczna każdego oficera Armii Radzieckiej.

Związek z masą żołnierską

Oficer radziecki jest dla żołnierza nie tylko surowym, wymagającym przełożonym, lecz i serdecznym, troskliwym ojcem. Pochodzi to stąd, że w Armii Radzieckiej nie ma przepaści, muru chińskiego pomiędzy oficerem a szeregowcem. Wręcz odwrotnie — naszego oficera i szeregowca łączą ściśle więzy klasowe, ideologiczne i moralne, czego nie ma i być nie może w żadnej armii burżuazyjnej. W armii burżuazyjnej oficerowie stanowią odrębną, uprzywilejowaną kastę reprezentantów klas wyzyskujących. To oni stworzyli w Rosji carskiej koszary żołnierskie gorsze od najgorszego więzienia. Nie bez przyczyny Lenin pisał we wrześniu 1905 r. o carskim wojsku:

„Koszary w Rosji były zawsze gorsze od każdego więzienia; nigdzie tak nie dławiono, nie uciskano jednostki jak w koszarach; nigdzie tak nie torturowano, nie bito, nie znęcano się nad człowiekiem“.

Zrozumiałe, że w oficerze carskim widział żołnierz wroga klasowego, oprawcę, którego nienawidził i przeciwko któremu zawsze gotów był walczyć.

Jakże inne panują stosunki pomiędzy oficerem a żołnierzem w Armii Radzieckiej!

Pisarz radziecki, Borys Polewoj, w swej „Powieści o prawdziwym człowieku“ maluje wspaniały portret nowego oficera, bolszewika. Typem takiego oficera-komunisty jest komisarz pułkowy Semion Worobiow.

Worobiow jest ciężko kontuzjowany. Wie, że godziny jego są policzone. Jednakże znajduje w sobie nie tylko siłę woli, energię do walki z zagładającą mu w oczy śmiercią, ale jeszcze podtrzymuje na duchu lotnika Mieresjewa, czołgistę Gwozdiewa, którzy — zda się — utracili już wiarę w możliwość przezwyciężenia choroby. Ten osłabiony, ciężko chory człowiek, umie do każdego znaleźć właściwe podejście, dopasować właściwy klucz do wszystkich serc ludzkich. Młodego lotnika, który stracił obydwie nogi, Worobiow zapewnia, że będzie jeszcze znów latał na myśliwcach, co też spełnia się w przyszłości. Komisarz Worobiow jest serdecznym, czułym, troskliwym dowódcą - bolszewikiem. Piszą doń listy towarzysze i koledzy, żołnierze i żony oficerów, pisze nawet pionierka z Kazachstanu, córka poległego dowódcy pułku, której imienia nie zna. Każdy dzieli się swą radością i bólem, prosi o radę lub pomoc. Worobiow znajduje czas na odpisywanie, pomaga wszystkim jak może, a nawet strofuje dziewczynkę z Kazachstanu, o tak trudnym do zapamiętania imieniu, za dwójkę z rosyjskiego w drugim kwartale.

Nie przypadkowo też jeden z rannych, sławny snajper, doświadczony żołnierz, Stepan Iwanowicz — mówi Worobiowowi: „Jesteście chyba czarodziejem, czy co, towarzyszu komisarzu — w myślach cudzych czytacie“.

Oficer radziecki rozumie doskonale, że musi zorganizować i dokładnie zaplanować pracę tak skomplikowanego mechanizmu, jakim jest w warunkach współczesnych jednostka wojskowa, wyposażona w najróżnorodniejszy sprzęt techniczny. Oficer radziecki zdaje sobie sprawę, że musi zorganizować współdziałanie wszystkich rodzajów broni tak, aby tworzyły one do-

brze zgraną orkiestrę, w której każdy zna swoje miejsce i nie uderzy w fałszywy ton.

Historyczne rozkazy Stalina z okresu wojny z najeźdźcą niemieckim, nakazujące, by generałowie i oficerowie doskonalili się w sztuce dowodzenia, ulepszali taktykę manewrowania i współdziałanie w toku walki wszystkich rodzajów broni, by podwyższali poziom pracy sztabów i służby kwatermistrzowskiej — mają równie doniosłe znaczenie w chwili obecnej.

Skromność

Oficerowi radzieckiemu obca jest pycha i zarozumiałość. Sława, stopnie, ordery uzyskane w czasie wojny za bohaterstwo i umiejętne przeprowadzenie operacji bojowych — nie przewróciły mu w głowie. Wręcz odwrotnie — oficer radziecki rozumiał, że sława, stopnie i ordery zobowiązują go do jeszcze większego pogłębienia wiedzy wojskowej i politycznej, do jeszcze większych wysiłków w walce o dalszy rozwój i postęp radzieckiej nauki wojennej — najbardziej przodującej nauki wojennej przodującego, postępowego kraju, jakim jest Związek Radziecki.

Niezaradność, brak organizacji, bezplanowość, pycha — wszystko to obce jest oficerowi radzieckiemu. Obce, ponieważ oficer radziecki wychowany jest w ustroju socjalistycznym, socjalizm zaś nie daje się pogodzić z brakiem organizacji, bezplanowością i pychą.

„Tylko ten spośród was — pisał Frunze — kto będzie wiecznie niezadowolony z siebie... kto będzie dążył do rozszerzenia swych horyzontów myślowych, do uzupełnienia bagażu swej wiedzy teoretycznej i praktycznej — tylko ten nie pozostanie w tyle w sztuce wojennej, lecz kroczyć będzie naprzód“.

Zdyscyplinowanie

Oficer radziecki jest wysoce zdyscyplinowany. Dyscyplina wojskowa każdego oficera radzieckiego opiera się na zrozumieniu obowiązku

żołnierskiego i odpowiedzialności za obronę ojczyzny.

Sumiennie wykonać rozkaz przełożonego — to znaczy wykonać rozkaz ojczyzny. Żadne trudności nie mogą przeszkodzić oficerowi w dokładnym wykonaniu rozkazu. Chcąc wypełnić rozkaz w ustalonym terminie oficer radziecki mobilizuje wszystkie środki, a więc — wiedzę swą, doświadczenie, wolę, energię i wreszcie — władzę.

Za wzór oficera radzieckiego, który posiada te właśnie zalety moralne, służyć może pułkownik Bogdanow, bohater powieści Berezki — „Dowódca dywizji“.

Dowódca dywizji płk Bogdanow ma za zadanie przeciąć drogę, po której napływają posiłki do jednego z garnizonów wroga. Trzeba w tym celu zdobyć kilka wzgórz. Niejednokrotne próby natarcia kończą się fiaskiem. Jeden z batalionów zostaje okrążony i grozi mu zagłada. Zwiad donosi, że faszyci grupują znaczne siły dla uderzenia na styk dwóch dywizji i otoczenia dywizji Bogdanowa. Szef sztabu dywizji jak i wielu oficerów sztabu sądzi, że jedyne, co można uczynić w danej sytuacji — to przejść do obrony. Ale płk Bogdanow jest innego zdania. Postanawia uderzyć zniemacka na wroga przez bagnisko, gdzie się go nikt spodziewać nie może. Operacja przeprowadzona jest po mistrzowsku, rozkaz dowódcy — wykonany. Przykład ten świadczy z jednej strony — o wyjątkowym zdyscyplinowaniu, o głęboko świadomym i odpowiedzialnym stosunku pułkownika Bogdanowa do obowiązku żołnierskiego, z drugiej zaś — o jego inicjatywie, nowatorstwie, śmiałej myśli wojskowej.

Szczerłość

Oficer radziecki jest szczerzy i uczciwy. Uczciwość i prawdomówność — te oto cechy moralne zaszczerpia partia bolszewików oficerom Armii Radzieckiej.

Wodzowie państwa radzieckiego, Lenin i Stalin, nigdy nie ukrywali prawdy przed narodami swego kraju. Choćby nie wiedzieć jak ciężko było narodowi radzieckiemu — mówili zawsze to, co działo się naprawdę. Tak było np. w okresie wojny domowej i obcej interwencji, tak też było podczas wojny z hitleryzmem, tak wreszcie było na przestrzeni całej historii Związku Radzieckiego.

Fałszywy meldunek — to największe przestępstwo wobec ludu, wobec ojczyzny, wobec towarzyszy. Lepsza jest gorzka prawda niżli słodkie kłamstwo.

Uczciwy, zgodny z rzeczywistością, meldunek oficera o sytuacji w danej jednostce pozwala przełożonemu wydać na czas odpowiednie zarządzenia, a tym samym zapobiec ewentualnej klęsce lub też uzyskać sukces na sąsiednich odcinkach frontu.

Dbalność o mienie publiczne

Dbalność o mienie wojskowe i publiczne — jest obowiązkiem każdego oficera radzieckiego. Ziemia, fabryki, zakłady przemysłowe, lokomotywy, wagony, auta, traktory — wszystko to jest własnością państwa, własnością ludu. Naród radziecki kocha swoją armię. Przemysł Związku Radzieckiego zawsze zaopatrywał armię w pierwszorzędny sprzęt techniczny. Ojcowie, żony, bracia i siostry żołnierzy radzieckich produkując broń dla frontu wierzyli, że każdy karabin, każdy RKM, każde działo znajduje się we właściwych, w pewnych rękach. Pokładanej w nim nadziei oficer radziecki nie zawiódł.

Wstępując do szeregów Armii Radzieckiej każdy oficer składa uroczystą przysięgę, że „strzec będzie ze wszelkich miar mienia wojskowego i publicznego“. O tym, jak oficer radziecki dotrzymuje przysięgi złożonej ojczyźnie, świadczy przykład sławnego lotnika, trzykrotnego bohatera Związku Radzieckiego — płk. Pokryszkina.

W 1941 r. podczas operacji bojowej samolot Pokryszkina został uszkodzony, sam zaś lotnik — ranny. Po wylądowaniu Pokryszkin obejrzał dokładnie samolot i doszedł do wniosku, że po remoncie będzie jeszcze można na nim latać. „Rzucić swego konia — opowiadał Pokryszkin — nie mogłem. Była to broń, którą powierzyła mi ojczyzna“. Wraz z saperami udało się Pokryszkinowi, holując swój samolot przy pomocy ciężarówki, wyrwać się z okrążenia i w ten sposób uratować samolot.

Dziś, w czasie pokoju, oficerowie radzieccy pracują niezmiernie nad wykonaniem zaleceń Stalina, które nakazują strzec jak źrenicy oka wojskowego sprzętu technicznego i całego mienia ludu. Każdy oficer zdaje sobie sprawę, że utrzymanie broni w stanie wzorowym prowadzi niezawodnie do dalszego wzrostu potęgi militarnej Sił Zbrojnych ZSRR.

Życie oficera radzieckiego związane jest nierozdzielnie z życiem całego narodu radzieckiego. Cechy moralne oficera Armii Radzieckiej określa socjalistyczny ustrój społeczny; oficer radziecki jest wytworem tego ustroju, w którym wychowuje się i żyje. Największą zaletą moralną oficera radzieckiego jest uczciwa, ofiarna służba ojczyźnie.

Być oficerem Armii Radzieckiej — to honor i zaszczyt najwyższy.

Każdy oficer Armii Radzieckiej dumny jest ze służby w przodującej armii, w armii, która w pierwszych dniach swego istnienia, w okresie wojny domowej, rozbiła obcych interwentów i ich agenturę.

Dumny jest, że służy w armii, która pokonała podstępного, śmiertelnego wroga, jakim był reżim hitlerowski i jego armia.

Dumny jest, że służy w armii, która wyzwoliła narody Europy z jarzma hitlerowskiego

i umożliwiła wolny, niepodległy byt narodom krajów demokracji ludowej.

Dumny jest, że służy w armii, która stoi na straży interesów mas pracujących w ich walce z podżegaczami wojennymi.

Dumny jest wreszcie, że służy w armii kraju, który wkroczył na drogę budowy społeczeństwa komunistycznego.

Z H I S T O R I I ARMII RADZIECKIEJ

Narodziny Armii

Jadąc wagonem fińskiej kolei słuchałem rozmowy między jakąś staruszką i kilkoma Finami — opowiadał Lenin w 1918 r. — Sam nie mogłem wziąć udziału w rozmowie, nie znam bowiem języka fińskiego, ale zwrócił się do mnie jeden z Finów mówiąc: „Wiecie, jaką oryginalną rzecz powiedziała ta staruszka? „Teraz nie trzeba się bać człowieka z karabinem. Gdy byłem w lesie, spotkałam człowieka z karabinem, a on nie tylko nie odebrał mi chrustu, lecz jeszcze dołożył“.

„Nie trzeba się teraz bać człowieka z karabinem — dodał Lenin — ponieważ broni on mas pracujących i będzie nieubłagany w walce z panowaniem wyzyskiwaczy“.

U podstaw Armii Radzieckiej leży ten nowy, niespotykany dotychczas stosunek do „człowieka z karabinem“, do siły zbrojnej, do wojska. Z tego punktu widzenia armia carska — armia ucisku klasowego i ostoja władzy caratu — była dla państwa rewolucji — nawet przy najdalej idących zmianach w dowództwie — całkowicie nieprzydatna dla nowopowstałego państwa radzieckiego. Bolszewicy nie mieli co do tego żadnych złudzeń, zdawali sobie doskonale sprawę z klasowego charakteru wszelkiego wojska, jako jednego z najważniejszych elementów władzy państwowej. —

„Pierwszym przykazaniem wszelkiej rewolucji — Marks i Engels nieraz wskazywali na to — jest rozbitcie starej armii, rozwiązanie jej i zastąpienie jej nową“ — mówił Lenin.

Nowy „człowiek z karabinem“, o którym opowiadała staruszka, zrodził się niewątpliwie w dniu Rewolucji Październikowej. Ale bolszewicy, zdając sobie sprawę z „pierwszego przykazania każdej rewolucji“, tworzyli załóżek siły zbrojnej proletariatu znacznie wcześniej. Już podczas rewolucji 1905 r. partia bolszewicka organizowała zbrojne oddziały robotników Moskwy i Petersburga. W czasie powstania 1905 r. wielu robotników przechodziło przeszkolenie bojowe na barykadach Moskwy.

W latach pierwszej wojny światowej Lenin i kierownictwo partii bolszewickiej zwracali szczególną uwagę na pracę w wojsku. Bolszewicy nie byli utopijnymi socjalistami, marzącymi o tworzeniu nowego ustroju drogą przekonywania królów i książąt. Rozumieli oni doskonale, że postawa żołnierza ma bardzo poważne znaczenie dla losów rewolucji. Gdy w marcu 1917 r. oddziały wojskowe odmówiły strzelania do robotników, gdy wojsko stanęło po stronie ludu — był to niewątpliwie skutek długotrwałej, nielegalnej pracy bolszewików w wojsku carskim.

W okresie między dwiema rewolucjami — od marca do listopada 1917 r. — Lenin i Stalin zwracają szczególną uwagę na organizowanie siły zbrojnej proletariatu. „Jeżeli prawdziwe jest twierdzenie, że rewolucja nie może zwyciężyć bez siły zbrojnej... to i nasza rewolucja nie obejdzie się bez własnej gwardii robotniczej, związanej na śmierć i życie ze sprawą rewolucji“ — pisał Stalin w marcu 1917 r.

Tworzenie sił zbrojnych przyszłej rewolucji proletariackiej szło wówczas dwoma torami.

Na fabrykach wśród robotników tworzy się słynna Czerwona Gwardia. Nie była to armia w pełnym znaczeniu tego słowa. Były to jedynie oddziały uzbrojonych robotników fa-

brycznych, gotowych w każdej chwili stanąć z bronią w rękę w obronie sprawy rewolucji. W Czerwonej Gwardii gromadziły się najbardziej uświadomione, najbardziej czynne elementy proletariatu.

Równocześnie bolszewicy prowadzą nieustanną pracę w pułkach, w jednostkach wojskowych. W coraz większym stopniu opanowują rady żołnierskie, które stanowią faktyczną władzę wojskową okresu rewolucji. Jedną z podstaw siły zbrojnej bolszewików są oddziały marynarzy kronsztadzkich — słynny „Bałtlot“.

Nowy człowiek szybko przywykał do karabinu. Gdy w sierpniu 1917 r. ruszył na Piotrogród przywódca spisku kontrrewolucyjnego, Kornitow — zarówno Czerwona Gwardia jak i oddziały wojskowe, opanowane przez bolszewików, zdały pierwszy egzamin walki w obronie rewolucji. Drugi — decydujący w historii ludzkości — egzamin zdały 7 listopada 1917 r., podczas szturm Pałacu Zimowego.

W dniu rewolucji siły zbrojne proletariatu stolicy wynosiły około 12 000 czerwonogwardzistów, 5 000 marynarzy i szereg oddziałów wojskowych wydzielonych przez garnizon piotrogrodzki. W całym kraju siły czerwonogwardzistów wynosiły niewiele ponad 150 000. Jeżeli uwzględnić poparcie mas żołnierskich, robotniczych i chłopskich, jakim cieszyła się rewolucja — była to siła dostateczna dla zdobycia władzy, niedostateczna jednak dla jej obrony.

W kilka zaledwie dni po zwycięstwie Czerwona Gwardia Piotrogradu musi stłumić zbrojny spisek Krasnowa-Kiereńskiego. Kontrrewolucja mając pod swymi wpływami stary, reakcyjny korpus oficerski, a wraz z nim i znaczną część armii, bynajmniej nie rezygnuje z walki. Różni atamani gromadzą przeciwko rewolucji najbardziej reakcyjne oddziały kozackie, wybuchają powstania białogwardzistów na Kubaniu i w okolicach Donu. Od zachodu rusza na młodą republikę imperializm niemiecki.

Stara armia carska porzucona przez reakcyjnych oficerów rozkłada się i nie przedstawia praktycznie żadnej wartości bojowej, sytuacja natomiast, w jakiej znalazła się rewolucja, wymaga uporczywej walki.

W tych warunkach władza radziecka decyduje się na dwa niezwykle śmiałe posunięcia. W styczniu 1918 r. przeprowadza się demobilizację całej byłej armii carskiej, a niemal równocześnie, 28 stycznia 1918 r., Lenin podpisuje dekret o utworzeniu nowej armii rewolucyjnej — Robotniczo - Chłopskiej Armii Czerwonej. W kilka dni później rozwiązana zostaje stara flota i tworzy się Flota Czerwona.

Nowa armia nie mogła się oprzeć na poborze, gdyż uprzednio ogłoszona demobilizacja stałaby się wówczas fikcją. Dlatego też zostaje ogłoszony ochotniczy zaciąg do nowej armii. I oto w kraju zmęczonym wojną, w którym władza radziecka wisi, zdawałoby się, na włosku, w którym dezercja stała się rzeczą tak powszechną, że przestano z nią walczyć — dzieje się coś niezrozumiałego dla białogwardzistów i atamanów. Nowy człowiek zgłasza się po karabin. W Piotrogradzie w ciągu niespełna miesiąca zgłosiło się na ochotnika 15 000 ludzi, w Zagłębiu Donieckim 5 000 itd., itd. Po dwóch miesiącach (luty — marzec) nowa armia liczy już około 100 000 ludzi.

Do Armii Czerwonej zgłaszają się przede wszystkim czerwonogwardziści — oni to stają się kośćcem nowej armii. Lecz zgłaszają się również bardzo licznie zdemobilizowani żołnierze, którzy mają prawo powrotu do domu.

23 lutego 1918 r. młoda Armia Czerwona stoczyła pierwszą potyczkę. Niemcy rozpoczęli ofensywę na stolicę rewolucji — Piotrogród. Pod Pskowem i Narwą spotkała się armia kajzera z przyszłym grabarzem imperializmu niemieckiego. Dzień pierwszego zwycięstwa Armii Rewolucji stał się odtąd dniem jej dorocznego święta.

Wojna domowa

Historia każdej armii — to przede wszystkim historia jej wojen, historia jej walk, które są decydującym sprawdzianem wartości sił zbrojnych. Historia Armii Czerwonej w latach 1918 — 1920 jest historią wojny domowej, na którą złożyły się setki większych i mniejszych starć z wojskami Denikina, Kołczaka, z interwentami — Japończykami, Anglikami, Francuzami itd.

Przypominając niektóre etapy wojny domowej w Związku Radzieckim chcielibyśmy jedynie uzmysłowić olbrzymi ciężar, jaki spadł na młodą, tworzącą się dopiero armię.

W połowie 1918 r. rozpoczęła się w Związku Radzieckim wojna domowa i interwencja, która z różnym nasileniem na poszczególnych odcinkach trwała do 1920 r. Pierwsi rozpoczęli walkę przeciwko Związkowi Radzieckiemu Niemcy zagarniając całą Ukrainę i narzucając Rosji grabieżczy pokój w Brześciu. Na Uralu działa reakcyjny korpus czechosłowacki złożony z b. jeńców, na Dalekim Wschodzie — Japończycy, na Północy (Archangielsk-Murmańsk) — Anglicy, na północnym Kaukazie — Denikin.

Po klęsce niemieckiej, w listopadzie 1918 r., akcja interwencyjna przvbiera na sile. Anglo-amerykańsko-francuska Ententa nie żałuje dla zwalczenia Związku Radzieckiego ani broni i pieniędzy, ani oficerów i żołnierzy. W okresie 1919 r. rozpoczynają się „wyprawy krzyżowe“ Ententy przeciwko Rewolucji Rosyjskiej. Pierwsza — od północy — poprowadził przeciwko Moskwie carski admirał Kołczak. Latem 1919 roku rozpoczęła się druga wyprawa, nazwana przez Churchilla „wyprawą 14 mocarstw“. Pod dowództwem gen. Denikina ruszają na Moskwę wojska interwencyjne, tym razem od strony południowego zachodu (Zagłębie Donieckie — Orzeł — Tuła), a równocześnie w sukurs Kołczakowi i Denikinowi rusza na Piotrogród gen. Judenicz. Wreszcie na wiosnę 1920 r. trzecią

„wyprawę krzyżową“ poprowadzi, jako narzędzie imperialistycznych kół zachodu — Piłsudski, skupiając dokoła siebie wszystkich wrogów Związku Radzieckiego od Bułak-Bałachowicza do Petlury.

Każda z tych wypraw kończy się klęską, mimo że armie interwencyjne były doskonale zaopatrzone, posiadały kadre oficerską, broń i amunicję. Zwycięża młoda Armia Czerwona, pozbawiona wyższych dowódców, często bosa i oberwana, organizująca się dopiero w czasie działań. W ogniu walk z interwentami Armia Czerwona wyrosła ze stutysięcznych oddziałów ochotniczych (wiosną 1918 r.) w potężną armię, liczącą pod koniec wojny 5 milionów ludzi. W ogniu tych walk krzepła polityczna i wojskowa koncepcja Armii Czerwonej. Rozwój Armii odbywał się stopniowo, w miarę narastającego niebezpieczeństwa, w miarę rosnących potrzeb wojskowych. 22 kwietnia 1918 r. uchwalono dekret o obowiązkowym szkoleniu wojskowym wszystkich elementów pracujących (robotników i biednych chłopów). 29 maja 1918 roku wprowadzono obowiązkową służbę wojskową, początkowo tylko na terenach najbardziej zagrożonych, a później (9 lipca) w całym kraju. „Postanowiliśmy mieć na wiosnę stutysięczną armię. Teraz potrzebna nam jest armia 3-milionowa. Armie tę możemy mieć i będziemy mieli“ — mówił Lenin w 1918 r.

Obok zarządzeń mobilizacyjnych przedsięwzięto szereg kroków o charakterze wewnętrznym - organizacyjnym, które miały kolosalne znaczenie dla wartości armii. W listopadzie 1918 r. powołana zostaje do życia Rada Obrony, która kieruje całokształtem działań wojennych. Na czele Rady Obrony stoi Lenin, a w skład jej wchodzi Stalin. Zorganizowano dywizje i fronty oraz odpowiednie szczeble dowództwa — z półpartyzanckich oddziałów powstaje regularna armia. Wprowadza się surową, rewolucyjną dyscyplinę, opartą na uświadomieniu żołnierzy, która zapewnia spójność oddziałów nawet w najcięższych chwilach. Po-

wstają nowe formacje wojskowe (słynna Pierwsza Konna Armia Budiennego), pociągi pancerne itd.

Partia komunistyczna zwraca na Armię Czerwoną szczególną uwagę, zdając sobie sprawę z jej decydującego znaczenia dla Republiki Rad. W sierpniu 1918 r. wprowadzone zostaje obowiązkowe przeszkolenie wojskowe dla wszystkich członków Partii. W czasie wojny domowej 65 proc. członków znalazło się w szeregach Armii Czerwonej — na wszystkich stanowiskach, od szeregowca - czerwonoarmisty do dowódcy. Najwybitniejsi działacze polityczni, jak Stalin, który odegrał decydującą rolę na wszystkich niemal frontach wojny domowej, Frunze, Woroszyłow, Kaganowicz, Mołotow kierują bezpośrednio działaniami wojennymi. „Podczas wojny Lenin nakładał na nas, młodych jeszcze wówczas towarzyszy z Komitetu Centralnego, obowiązek gruntownego studiowania sztuki wojennej“ — opowiada Stalin.

Niezwykłe ważnym elementem, który przyczynił się do zwycięstw Armii Czerwonej, był ścisły związek frontu z zapleczem. Poparcie, którym darzyli walczącą armię robotnicy, ścisły związek armii z ludem i rewolucyjny charakter walki — przyczyniły się do zmobilizowania wszystkich sił w kraju. Na tyłach armii Denikina i Kołczaka powstają oddziały partyzanckie, które niesłychanie wyczerpują przeciwnika walką podjazdową. Ta nowa forma walki ludowej, która w całej pełni rozwinięta jest w czasie II wojny światowej, jest widomym znakiem poparcia, jakie miała Armia Czerwona w masach.

Podczas wojny domowej powstaje w Armii Radzieckiej nowy typ dowódcy. Pozostawiając chwilowo na uboczu zagadnienie kadry oficerskiej chcemy zwrócić uwagę na takich ludzi jak legendarny, działający na Uralu, Czapajew. Szczors, Parchomienko i inni. Nowy charakter armii, rewolucyjny charakter wojny wysunął w trakcie walk takie właśnie, jak Czapajew, samorodne talenty wojskowe,

wysunął „niefachowców“, którzy potrafili bić dyplomowanych generałów.

Armia Radziecka posiadała sojusznika, jakiego nie ma i nie może mieć żadna armia imperialistyczna na świecie. Armia Czerwona posiadała poparcie nie tylko swojego zaplecza. „Gdy tylko burżuazja międzynarodowa zamierza się na nas, własni jej robotnicy chwytają ją za ręce“ — pisał Lenin w okresie wojny domowej. Proletariat krajów prowadzących interwencję — Anglii, Francji, Ameryki — stanął w obronie ZSRR. W dokach angielskich wybuchają strajki — robotnicy nie chcą ładować broni przeciwko ZSRR; w Sewastopolu buntują się żołnierze francuscy, na czele których stoi André Marty — nie chcą walczyć przeciwko Armii Czerwonej; z frontu pod Władywostokiem Amerykanie muszą na gwałt wycofać oddziały zajmujące okopy — „podminowała je agitacja bolszewicka“; w Polsce masy ludowe protestują przeciwko „marszowi na Kijów“ Piłsudskiego. Masy pracujące całego świata poparły pierwszą na świecie armię ludu pracującego, armię broniącą socjalizmu.

Wojna domowa nie była bynajmniej triumfalnym pochodem Armii Czerwonej — ponosiła ona również porażki i klęski. Ale nowy charakter armii i wojny wprowadził do działań wojennych, do taktyki i strategii nowe elementy, których nie mogli dojrzeć zaskorupiali starzy oficerowie carscy. „Niefachowi“ wojskowi radziecy brali pod uwagę takie momenty jak uświadomienie żołnierza i poparcie mas pracujących — momenty, których ze względu na swoją strukturę klasową nie brała pod uwagę żadna dotychczasowa armia. Oto np. jeden, niezwykle ważny zresztą dla dziejów rewolucji, epizod.

W maju 1919 r. Judenicz ruszył na Piotrogród i znalazł się w odległości kilkunastu km od miasta.

W czerwcu na jednym z fortów obrony wybrzeża „Krasnaja Gorka“ (Czerwone Wzgó-



rze) wybuchł uzgodniony z Judeniczem bunt kontrrewolucyjny. Białogwardziści zaczęli ostrzeliwać Piotrogród. Sytuacja stawała się krytyczna. Fort „Krasnaja Gorka“, budowany i umacniany w ciągu dziesięcioleci, uważany był przez specjalistów wojskowych za niedostępny od strony morza. Mimo to Stalin, który kierował wówczas obroną Piotrogradu, decyduje się — wbrew opinii całego sztabu — na kombinowane uderzenie od strony morza i od strony lądu. Okręty Floty Czerwonej, mimo huraganowego ognia, podpłynęły pod fortecę i dzięki bohaterskiej postawie marynarzy, która przekreśliła wszelkie „plany“ wojskowe — fort został zdobyty. Stalin pisał wówczas do Lenina:

„Specjaliści morsecy zapewniali, że wzięcie Czerwonego Wzgórza obala całą naukę morską. Nie pozostaje mi nic innego, jak oplakiwać tzw. naukę. Szybkie zdobycie Czerwonego Wzgórza tłumaczy się tym, że zarówno ja osobiście jak i inni cywile bardzo gwałtownie wtraciliśmy się do spraw operacyjnych, posuwając się aż do zmiany cudzych rozkazów i narzucenia swoich własnych.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć, że w dalszym ciągu będę działał w podobny sposób, bez względu na cały mój szacunek dla nauki“.

Czy oznaczało to negację i lekceważenie dotychczasowej nauki wojennej? Bynajmniej. Armia Czerwona niejednokrotnie udowodniła, że potrafi korzystać z dorobku nauki wojennej. Oznaczało to jedynie, że nowy charakter armii wprowadził do strategii nowe, nieznane dotychczas elementy.

Kadra oficerska

Zagadnienie kadry oficerskiej jest dla każdej armii zagadnieniem węzłowym. Tym większej wagi nabierało to zagadnienie w Armii Czerwonej, armii nowego typu, która zmuszona była do prowadzenia wojny w trakcie organizowania się.

Doświadczenie pierwszych miesięcy istnienia republiki radzieckiej wykazało, że rewolucja nie może liczyć na kadre oficerską armii carskiej. Generałowie i oficerowie carscy stanowili kościec armii Kołczaka i Denikina oraz wszystkich kontrrewolucyjnych spisków i intrvg. Dochodziło do tego, że zarówno w armii Kołczaka jak i Denikina, z których masowo uciekali żołnierze - robotnicy i chłopci, sympatyzujący z rewolucją — istniały jednostki złożone wyłącznie z oficerów; majorowie dowodzili kompaniami, a pułkownicy — batalionami.

Armia Czerwona natomiast dusiła się bez kadry oficerskiej. Można było obejść się bez niej w dniu szturm Pałacu Zimowego, ale nie mogła obejść się bez wykwalifikowanych wojskowych wielomilionowa armia. Znaleźli się wprawdzie nieliczni starsi oficerowie (jak np. generał Nikołajew, zabity później przez białogwardzistów, czy Szanosznikow, późniejszy marszałek Związku Radzieckiego), którzy stanęli po stronie władzy radzieckiej niemal od chwili jej powstania, lecz były to wyjątki. potwierdzające regułę o obszarniczo - kapitalistycznym charakterze klasowym carskiego korpusu oficerskiego. Zgłaszali się co prawda na ochotnika b. podoficerowie i pewna liczba młodszych oficerów — nie rozwiązywało to jednak problemu. Wiosną 1918 r. rząd radziecki zdecydował się na ogłoszenie częściowej, a jesienią 1918 r. całkowitej mobilizacji b. oficerów armii carskiej. W ciągu r. 1918 powołano do Armii Czerwonej około 25 tys. byłych oficerów i około 130 tys. b. podoficerów armii carskiej, a w roku 1920 ogólna ilość b. oficerów carskich w Armii Czerwonej wynosiła już 50 tys., podoficerów zaś i chorążych — 215 tys.

Oblicze polityczne zmobilizowanych b. oficerów carskich nie było jednolite. „Specjaliści wojskowi — mówi Woroszyłow — dzielili się na dwie grupy. Częściowo byli to zawodowcy, starzy oficerowie kadrowi, częściowo zaś — powołani na okres wojny światowej b. studenci,

urzędnicy, nauczyciele itd. Trzeba stwierdzić, że o ile pierwsza grupa była bardziej wartościowa ze względu na swoje wykształcenie wojskowe, o tyle druga w masie swej była nam bliższa politycznie, bardziej godna zaufania“.

Aparat komisarzy wojennych wprowadzono w armii jeszcze w pierwszych miesiącach 1918 roku. Rola, jaka przypadła w udziale komisarzom wojennym, była szczególnie ważna i jedyna w swoim rodzaju. Komisarz był przede wszystkim współodpowiedzialny za jednostkę, był jej współdowódcą, był przedstawicielem Partii w wojsku. Żaden rozkaz bojowy czy też wyszkoleniowy nie mógł wejść w życie bez podpisu komisarza. Wyczucie klasowe, partyjność, zdrowy rozum i nabywane w toku walk doświadczenie bojowe pomagały komisarzowi w odróżnianiu pożytecznych rozkazów „wojenspeca“ od kryjącej się za niezrozumiałymi często terminami zdrady. Komisarz wojenny był duszą jednostki, prowadził nieustanną pracę polityczną, podnosił ducha bojowego żołnierzy, w przerwach między walkami uczył analfabetów, prowadził wreszcie — sam idąc w pierwszym szeregu — swój oddział do natarcia. „Bez komisarzy wojennych nie mielibyśmy Armii Czerwonej“ — powiedział Lenin. Dlatego też władza radziecka i partia bolszewicka posyłały na stanowiska komisarzy wojennych najlepszych swych ludzi — robotników - rewolucjonistów.

Ale nawet wprowadzenie komisarzy wojennych oraz pilnowanie obcych, niejednokrotnie wrogich specjalistów częściowo tylko rozwiązywało problem kadry oficerskiej. Oficerowie carscy nieraz sabotowali operacje wojskowe, a nawet zdradzali, powodując klęski na olbrzymich odcinkach frontu. Trzeba więc było stworzyć własny korpus oficerski. Władza radziecka przystąpiła do tego jeszcze w trakcie wojny. Na froncie i w głębi kraju stworzono sieć krótkoterminowych, 4 — 6-miesięcznych szkół wojskowych, które szkoliły tzw. „czerwonych dowódców“, tj. oddanych sprawie rewolucji oficerów — robotników i chłopów“. W 1918

roku kursy „czerwonych dowódców“ ukończyło 1 700 słuchaczy, w 1919 r. — 12 000, w 1920 r. — około 26 000.

Z chwilą zakończenia wojny domowej Armia Czerwona miała już swą wiasną, niedostatecznie może wyszkoloną, ale wypróbowaną w walce i oddaną na śmierć i życie sprawie socjalizmu kadre oficerską.

Naruszając chronologiczny bieg wydarzeń chcielibyśmy, zanim przejdziemy do omówienia zagadnień rozwojowych Armii Czerwonej w okresie międzywojennym, zobrazować przynajmniej w ogólnych zarysach tendencje rozwojowe radzieckiej kadry oficerskiej. Z chwilą zakończenia wojny domowej dowództwo armii stawia się przede wszystkim na szkolenie oficerów. Część oficerów zostaje zwolniona w związku z demobilizacją, pozostali zaś przechodzą kursy dokształcania oficerów. Tego rodzaju kursy kończy 80 tys. wojskowych. W roku 1925 już 90% kadry oficerskiej ma za sobą przynajmniej jednorazowe przeszkolenie, którego celem jest podniesienie kwalifikacji. Jednocześnie zwraca się szczególną uwagę na podniesienie ogólnego poziomu wykształcenia oficerów, na co nie było czasu w okresie wojny domowej. W latach międzywojennych rośnie bezustannie procent oficerów otrzymujących w armii średnie wykształcenie. W 1937 r., kiedy otwarty został szeroki dostęp do szkół wojskowych, niezbędnym warunkiem przyjęcia było ukończenie co najmniej 8 klas, a dla szkół broni specjalnych — średnie wykształcenie. Nauka w szkołach oficerskich trwa dla piechoty 3 lata, dla artylerii i broni specjalnych — 4. W Związku Radzieckim powstaje około 40 szkół oficerskich wszystkich rodzajów broni, które wypuszczają oficerów o wysokich kwalifikacjach. Ponadto powstaje szereg akademii wojskowych, które kształcą wyższych dowódców.

Równoległe do zmian zachodzących w korpusie oficerskim zmienia się również rola aparatu politycznego — komisarzy wojennych okresu wojny domowej. Korpus oficerski dojrzewa

bowiem nie tylko pod względem czysto wojskowym, umacnia się jego postawa polityczna i klasowa. Miejsce dawnych carskich oficerów zajmują nowi, wyrosli z mas ludowych i związani ze sprawą socjalizmu oficerowie. Dlatego też po zakończeniu wojny domowej zniesiono aparat komisarzy wojennych jako już niepotrzebny. Wprowadzenie na miejsce komisarzy wojennych zastępców dowódców do spraw politycznych (tzw. „pompolitów“) miało na celu kontynuowanie pracy partyjnej politycznej i wychowawczej w armii w przystosowaniu do normalnych, pokojowych warunków.

Niemniej jednak dowództwo Armii Czerwonej w całej pełni doceniało doniosłą rolę, jaką odegrali komisarze wojenni i w momentach szczególnie trudnych wprowadza to stanowisko na nowo. Dzieje się tak w r. 1937, gdy wykryto w Armii Czerwonej sieć szpiegowską, i w roku 1941, gdy Armia Czerwona znajdowała się w odwrocie. Rola komisarza różni się jednak wówczas znacznie od roli, jaką odgrywał on w 1918 r. Zadaniem komisarza nie jest już bynajmniej kontrolowanie oficera. Chodzi wówczas o wzmocnienie napięcia ideowego, o podniesienie partyjności, o wzmoczenie czujności politycznej w sytuacjach szczególnie trudnych pod względem wojskowym i politycznym. W zasadzie jednak dowództwo Armii Radzieckiej stoi na stanowisku całkowitej odpowiedzialności jednego człowieka — dowódcy za całość oddziału. Dlatego też, gdy sytuacja wyjątkowa mija, aparat polityczny zajmuje należne mu miejsce zastępców dowódców do spraw politycznych.

Miedzy wojnami

Bezpośrednio po zakończeniu wojny domowej stanęło przed Armią Czerwoną zadanie przejścia na stopę pokojową. Kilkumilionowa armia okresu wojennego nie miała już racji bytu. Co więcej — z dnia na dzień coraz bardziej ciążyła ona zrujnowanej gospodarce kraju. Demobilizacji nie można było jednak przeprowa-

dzić mechanicznie. Należało za wszelką cenę utrzymać w armii najbardziej wartościowe elementy, które stanowiłyby kadre w okresie pokojowym. Ażeby zorientować się w skali tego zadania, wystarczy uprzytomnić sobie, że 5-milionowa armia z r. 1920 została w ciągu 4 lat (1920 — 1924) zredukowana do 540 tysięcy.

Dla znormalizowania życia armii i przystosowania jej zarówno do potrzeb obronnych jak i możliwości gospodarczych kraju konieczne było przeprowadzenie — poza demobilizacją — gruntownej reformy wojskowej. Reforma ta, mająca dla nowoczesnej Armii Radzieckiej przełomowe znaczenie, wprowadzona została w latach 1924/1925. Wiąże się ona z nazwiskiem wybitnego dowódcy Armii Czerwonej — Frunzego, który zajmował się bezpośrednio wcielaniem reformy w życie. Ogólne kierownictwo sprawował żywo interesujący się zawsze sprawami wojska — Stalin.

Reforma lat 1924 — 1925 polegała przede wszystkim na gruntownej przebudowie — zarówno organizacyjnej jak i personalnej — aparatu dowódczego. Ustalone zostały formy wyszkolenia bojowego w jednostkach i — co najważniejsze — formy normalnego, a nie przyspieszonego, jak w czasie wojny, szkolenia oficerów. Równocześnie przystąpiono do realizacji szeroko zakrojonego programu przeszkolenia dotychczasowej kadry oficerskiej.

Nową armię zorganizowano według zasady kadrowo - terytorialnej. Utworzono niewielką armię kadrową z oddziałami terytorialnymi typu milicji powszechnej, które miały być bazą dla przeprowadzenia mobilizacji w razie wybuchu wojny. Tego rodzaju struktura posiadała wówczas poważne plusy. Pozwalała ona na utrzymywanie niewielkiej tylko armii kadrowej (563 tys. ludzi), co znacznie odciążało budżet i dźwigającą się z ruin gospodarkę radziecką. W latach powojennych utrzymywanie większej armii — dla zapewnienia bezpieczeństwa granic — nie było rzeczą konieczną.

Według tego systemu zorganizowano podstawową część wojska (około 75 proc. dywizji strzeleckich), natomiast wojska specjalne, dywizje w pasie pogranicznym i szereg innych jednostek organizowano od początku jako jednostki kadrowe.

Lata po reformie 1924/1925 były dla Związku Radzieckiego okresem budowania potęgi gospodarczej, a począwszy od 1929 r. — okresem realizacji planów pięcioletnich. Pieciolatki, tworząc potężną bazę przemysłową ZSRR, budowały zarazem podstawy nowoczesnej armii radzieckiej. W okresie pięciolatek następuje przede wszystkim kolosalny wzrost bazy technicznej Armii Czerwonej. Związek Radziecki od pierwszej chwili trzeźwo liczy tylko na własne siły. W ZSRR zbudowane zostają radzieckie typy czołgów, samolotów, dział itd. W miarę uprzemysłowienia kraju usuwa się, odziedziczone jeszcze z lat wojny, zacofanie techniczne armii. Powstają nowe rodzaje broni, których nie znała armia okresu wojny domowej — lotnictwo i broń pancerna. Jak szybko posuwa się naprzód motoryzacja armii, świadczą chociażby następujące cyfry: w 1929 r. na jednego żołnierza Armii Czerwonej przypadało 2,9 HP, w 1930 roku już 3,07 HP, a w 1933 r. — 7,94 HP, tzn. trzykrotnie więcej niż w 1929 r. Równocześnie w dalszym ciągu rośnie kadra oficerska armii. Armia Czerwona zajmuje w życiu kraju jedyne w swoim rodzaju, niespotykane w innych krajach, miejsce. W Armii Czerwonej nie neguje się bynajmniej — tak jak czynią to zakłamani teoretycy i politycy burżuazyjni — politycznego charakteru wojska, nie odgradza się sztucznie żołnierza od polityki. Żołnierz korzysta w armii z pełni praw politycznych. Wybiera i jest wybierany do najwyższych władz państwowych. W armii prowadzi się pracę partyjną i wychowawczą. Żołnierz przechodzi nie tylko wykształcenie wojskowe. Armia jest wielką szkołą wychowania obywatelskiego, daje krajowi dziesiątki tysięcy nowych, uświadomionych pracowników.

Ciężar gatunkowy armii wzrasta zresztą z roku na rok, gdyż coraz większe chmury zbiegają się na horyzoncie międzynarodowym. — Dojście Hitlera do władzy, napad Włoch na Abisynię, wojna japońsko - chińska, wojna domowa w Hiszpanii — te wszystkie wydarzenia, które poprzedziły wybuch drugiej wojny światowej, musiały z natury rzeczy obudzić czujność państwa radzieckiego. W Związku Radzieckim zdają sobie doskonale sprawę z tego, że państwo radzieckie — pierwsze państwo socjalistyczne — znajduje się we wrogim, kapitalistycznym otoczeniu. Związek Radziecki prowadził konsekwentną politykę pokojową, ale istnienie wrogiego otoczenia kapitalistycznego, zmierzającego ku wojnie, nakazywało organizowanie mocnej armii, która jest gwarancją utrzymania pokoju.

Druga pięcioletka umożliwia dalszy wzrost bazy technicznej Armii Radzieckiej. Uchwalona w 1936 r. Konstytucja ustala obowiązek powszechnej służby wojskowej i stwierdza, że „obrona ojczyzny jest świętym obowiązkiem każdego obywatela Związku Radzieckiego“. Dotychczasowy system kadrowo - terytorialny okazuje się niewystarczający: nowa sytuacja zmusza do budowy mocnej armii kadrowej, która by nie tylko w niczym nie ustępowała, lecz także przewyższała armie krajów kapitalistycznych. Wprowadzony w r. 1936 nowy system armii kadrowej oraz zmiany przeprowadzane — poczynając od 1934 r. — zarówno w strukturze armii jak i w systemie poboru i uzupełnień — zmieniają gruntownie oblicze Armii Radzieckiej. W ciągu pięciolecia 1934 — 1939 Armia Czerwona wzrasta liczebnie o przeszło 100 procent. Zmienia się struktura dywizji piechoty, która wzrasta z 13 tys. do 18 tys. ludzi. Główny nacisk położony jest przede wszystkim na rozwój artylerii, broni pancernej i lotnictwa. Ciężka artyleria wzrosła w tym okresie o 85 proc., przeciwlotnicza — o 169 proc. Ilość czołgów wzrosła o 191 proc., a ilość samochodów pancernych — przeszło 7-krotnie, wobec czego

208

moc ogniowa całego parku czołgowego powiększyła się 3,5 raza. Lotnictwo wzrosło ilościowo o 130 proc., wzrost zaś w HP wyniósł w ciągu 5 lat 213 proc. osiągając cyfrę 7 900 000 HP. Salwa bombowa całego lotnictwa radzieckiego wzrosła o 208 proc. Liczba szkolących się oficerów podniosła się przeszło dwukrotnie. Cyfry te, jak wszystkie cyfry dotyczące armii, są oczywiście cyframi cząstkowymi, niemniej jednak doskonale obrazują kolosalny wysiłek podjęty w okresie pięciolatek w dziedzinie obronności kraju. Nie zapominajmy przy tym, że wszystkie rodzaje broni były produkowane według radzieckich wzorów, w radzieckich fabrykach, nie zapominajmy o nieustannym, związanym z pięcioletkami, wzroście produkcji całego przemysłu wojennego, którego tu ze względu na brak miejsca nie możemy omówić. Socjalistyczny przemysł i przebudowa gospodarki rolnej na gospodarkę kolektywną stworzyły podstawy obronności ZSRR. Olbrzymią pracą nad reorganizacją i unowocześnieniem Armii Radzieckiej kieruje ówczesny Ludowy Komisarz Obrony — marsz. Woroszyłow. Do rozstrzygnięcia zasadniczych spraw, związanych z Armią, powołana zostaje Główna Rada Obrony, w skład której wchodzi Stalin.

Zanim przejdziemy do omówienia walk Armii Czerwonej w latach poprzedzających drugą wojnę światową, nie możemy pominąć tak ważnego wydarzenia jak wykrycie w 1937 roku grupy szpiegowskiej z Tuchaczewskim na czele. Wielu pamięta zapewne niesłychaną wrzawę, jaką podniosła wówczas prasa burżuazyjna. Krzyczano o niesłychanym osłabieniu Armii Czerwonej itd. Z perspektywy 12 lat doświadczeń wojennych — trudno nie podziwiać głębokiej mądrości politycznej przywódców państwa radzieckiego. Dzięki tej mądrości politycznej i umiejętności przewidywania, dzięki bezwzględnemu zniszczeniu wszelkich ognisk zdrady Armia Czerwona stała się monolitem, który podziwialiśmy zarówno w najcięższych

dniach jej odwrotu jak i w chwilach triumfu. Wykrycie i usunięcie grupy szpiegowskiej nie tylko nie osłabiło — wbrew nadziejom wrogów — Armii Czerwonej, lecz na odwrót — wzmocniło ją, umożliwiło proces jej przebudowy i konsolidacji.

Pierwszym sprawdzianem wartości bojowej Armii Czerwonej były walki prowadzone przez nią w latach 1938 — 1939 na Dalekim Wschodzie i wojna radziecko - fińska 1939 — 1940 r. Dziś usunęła je w cień gigantyczna kampania drugiej wojny światowej, niemniej jednak w rozwoju Armii Czerwonej odegrały one b. poważną rolę. W końcu lipca 1938 r., w rejonie jeziora Chasan przekroczyły granicę radziecką oddziały wojsk japońskich. Po kilkudniowych walkach oddziały radzieckie rozbiły napastników. Walki nad jeziorem Chasan, których celem było wybadanie siły Armii Radzieckiej, wykazały niezbicie, że jest ona gotowa do walki. To samo potwierdziły walki nad rzeką Chałkin - Hol, gdzie w sierpniu 1939 r. Japończycy powtórnie przeprowadzili zbrojną dywersję.

Drugą próbą siły Armii Czerwonej, ważniejszą znacznie od walk na Dalekim Wschodzie była wojna fińsko-radziecka. Mówiąc o kampanii fińskiej nie wolno zapominać, że wojnę przeciwko Związkowi Radzieckiemu prowadziła nie sama Finlandia, ale cały świat kapitalistyczny. Nie wolno zapominać o tym, że we Francji i Anglii więcej mówiono wówczas o działaniach na froncie fińskim niż na niemieckim i że jedynie pokonanie Finlandii przeszkodziło wysłaniu jej na pomoc... polskiego korpusu, który formował się na terenie Francji. Nie wolno zapominać o francuskiej, angielskiej i... niemieckiej broni, którą posiadali Finowie, ani o potężnych umocnieniach tzw. „linii Mannerheima“, budowanej przez najlepszych specjalistów francuskich i niemieckich na wzór linii Maginota i Zygfyryda. Wojna toczyła się w bardzo surowych warunkach klimatycznych — zima była wówczas niezwykle ostra — mimo to jednak

Armia Czerwona przerwała linię Mannerheima i zmusiła Finlandię do kapitulacji. Kampania fińska była dla Armii Czerwonej wielką szkołą bojową. Wykazała ona potęgę Armii Czerwonej, wysoką wartość sprzętu bojowego, bohaterstwo i ofiarność żołnierza. Wykazała ona również wszystkie braki, które Armia Czerwona miała jeszcze w wyszkoleniu, organizacji i sprzęcie, a które tylko walka — najwyższy sprawdzian wartości bojowej — może ujawnić. Na podstawie doświadczeń kampanii fińskiej wprowadzono — w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny radziecko - niemieckiej — szereg istotnych zmian do systemu wyszkoleniowego i do organizacji Armii Czerwonej. 22 czerwca 1941 r. rozpoczął się w historii Armii Czerwonej nowy etap, który naocznie pokazał całemu światu — zarówno sceptykom jak i entuzjastom — wartość bojową radzieckich sił zbrojnych.

* * *

Omówienie dziejów Armii Radzieckiej w czasie II wojny światowej, którym wypadłoby się teraz zająć, daleko wykracza poza ramy niniejszego artykułu.

Historia Armii Radzieckiej w czasie drugiej wojny światowej musiałaby się bowiem zająć nie tylko przebiegiem kilkuletnich walk od Moskwy poprzez Stalingrad do Berlina, lecz również i analizą przewrotu w strategii, wywołanego działaniami na froncie radziecko - niemieckim.

Zdając sobie doskonale sprawę z fragmentaryczności poruszanych zagadnień należałoby jednak zwrócić uwagę na kilka momentów.

Nikt już nie neguje tego, że Armia Radziecka wyszła z drugiej wojny światowej jako najpotężniejsza armia świata. Ani pobrzękiwanie szabelką atomową, ani marzenia o nowych

Oddziały radzieckie ruszają na front (1941 r.)



„V“ nie mogą tego faktu przesłonić. Zdają sobie z tego sprawę przyjaciele, ale przede wszystkim wrogowie Związku Radzieckiego. Wojna wykazała nie tylko wysoką jakość uzbrojenia i wartość żołnierza radzieckiego, lecz także — jaskrawą przewagę strategii radzieckiej nad doktrynami wojennymi innych armii świata. Strategia radziecka, która przeszła zwycięsko ogniowe próby walk pod Moskwą, okrążenia Stalingradu i marszu na Berlin, jest strategią nową. Wprowadziła ona do nauki wojennej nowe elementy, których nie mogli i nie mogą wprowadzić ani Niemiec, ani inni pretendenci do panowania nad światem.

W czasie wojny wyrosła kadra dowódców radzieckich. Wojna była dla nich niewątpliwie bardzo ciężkim egzaminem. Wiele krwi kosztowało Armię Radziecką wytworzenie nowego typu dowódcy. Nie chodzi tu tylko o wielkie nazwiska, jak Wasilewski, Koniew, Rokossowski, Żukow. Wytworzył się bowiem również nowy typ średniego i niższego dowódcy, który nauczył się walczyć i zwyciężać jak żaden inny dowódca na świecie, ten typ dowódcy, którego pokazał nam Bek w „Szosie Wołokołamskiej“.

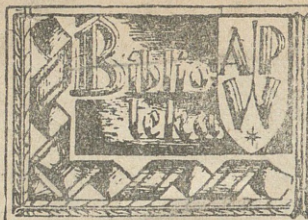
Tę nową szkołę dowódców nazywa się w Związku Radzieckim szkołą stalinowską. Wystarczy choćby powierzchownie zaznajomić się z historią Armii Radzieckiej, by zrozumieć, jaką rolę odegrał w jej rozwoju Stalin. Stalin był nie tylko na decydujących odcinkach frontów wojny domowej — u podstaw wszystkich reform i całego rozwoju Armii Czerwonej leży myśl i kierownictwo Stalina. „Uczcie się sztuki wojennej“ — mówił w czasie wojny domowej Lenin do Stalina. Dziś, gdy pamiętniki, wspomnienia i dokumenty uchylily przed nami zaledwie rąbek historii drugiej wojny światowej, postać człowieka, któremu Związek Radziecki nadał najwyższy stopień wojskowy, wyrasta w całym swoim ogromie. Wystarczy choćby przejrzeć wspomnienia zwykłego radiotelegrafisty, który obsługiwał Głównodowodzącego Armii Radzieckiej, by zdać sobie sprawę, jak

dalece bezpośrednio kierował Stalin zarówno działaniami na froncie jak organizacją i wyszkoleniem armii. On — twórca planu operacji stalingradzkiej — jest inspiratorem tej nowej myśli wojskowej, która przejawia się w działaniach Armii Radzieckiej i planach strategicznych jej dowódców.

* * *

W ciągu 30 lat, a w szczególności w czasie ostatniej wojny, wiele zmieniło się we wszystkich dziedzinach życia Armii Radzieckiej. Są jednak cechy, które pozostały w niej trwale potęgując się jeszcze w miarę rozwoju Armii. Jeden z francuskich specjalistów wojskowych, próbując uogólnić historię Armii Radzieckiej, pisał, że najistotniejszą jej cechą jest to, że przy kolosalnym nasyceniu doskonałą jakością wo techniką nastawiała się ona zawsze, zarówno w wyszkoleniu jak i w czasie działań bojowych, na człowieka. Zapomniał dodać, że na nowego „człowieka z karabinem“, o którym mówił Lenin w 1918 r. i do którego stosunek mas nie zmienił się od czasu opowieści starsuszki w fińskim pociągu.





69571
/2

